PORADNIK JĘZYKOWY

INDEKS 369616 ISSN 0551-5343 NAKŁAD 500 egz.

(701

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA DOM WYDAWNICZY **ELIPSA** WARSZAWA 2013

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof, dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny),
dr hab. Jolanta Chojak, dr hab. Wanda Decyk-Zięba (sekretarz redakcji),
prof, dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof, dr hab. Stanisław Dubisz (przewodniczący, Warszawa),
doc. dr Mirosław Dawlewicz (Wilno - Litwa), prof, dr hab. Andrzej Markowski
(Warszawa), prof, dr hab. Alicja Nagórko (Berlin - Niemcy),
prof, dr Marta Pančikova (Bratysława - Słowacja),
prof, dr hab. Józef Porayski-Pomsta (Warszawa),
prof, dr hab. Danuta Rytel-Schwarz (Lipsk - Niemcy),
prof, dr hab. Teresa Skubalanka (Lublin), prof, dr Olga Šapkina
(Moskwa - Rosja), prof, dr hab. Hélène Włodarczyk (Paryż - Francja)

Redaktor naukowy zeszytu

prof, dr hab. Stanisław Dubisz

Recenzent

prof, dr hab. Jerzy Podracki

Redaktor językowy

Urszula Dubisz

Tłumacz

Monika Czarnecka

Korektor

Halina Maczunder

Adres redakcji

00-189 Warszawa, ul. Inflancka 15/198

<http://www.wuw.pl>; e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl
Dział Handlowy DW ELIPSA: tel. (48) 22 635 03 01, e-mail:sklep@elipsa.pl
Księgarnia internetowa: http: / /[www.elipsa.pl](http://www.elipsa.pl)

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)
Czasopismo dofinansowane ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Zeszyt opublikowany w wersji pierwotnej

O Copyright by Towarzystwo Kultury Języka and Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2013

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 8,8. Ark. druk. 8,25. Papier offsetowy 80 g/m;

2013

luty

zeszyt 2

PORADNIK JĘZYKOWY

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

dydaktyki polonistycznej. Opiera się ona na kształceniu fonetycznym nauczycieli oraz
kształceniu audytywnym uczniów. Konieczne są tu badania nad akwizycją wymowy pol-
skiej u cudzoziemców oraz jej percepcją przez Polaków.

* Pomiędzy skodyfikowanymi zasadami ortografii a uzusem pisowniowym Polaków
istnieje cały system zależności. Odstępstwa od reguł ortograficznych są wynikiem niezna-
jomości normy, rozejścia się normy i uzusu, trudności ze stosowaniem normy, funkcjo-
nowania normy nieustabilizowanej oraz łamania normy.
* Błędy w grafii tekstów formułowanych przez cudzoziemców, uczących się języka pol-
skiego jako obcego, sprowadzają się do czterech typów realizacji połączeń: allograf - gra-
fem. Są to realizacje niewłaściwe, nietypowe, innowacyjne, epizodyczne, które nakładają
się na błędy ortograficzne, fleksyjne oraz składniowe.
* W dydaktyce krajów Unii Europejskiej problem różnojęzyczności rysuje się coraz
wyraźniej w związku z wieloetnicznością społeczeństw. Podstawowy jest tu problem do-
świadczania różnojęzyczności przez nauczycieli, ich kompetencji w tym zakresie we wcze-
snych etapach kształcenia dzieci oraz ich samoświadomości.
* Problem różnych orientacji seksualnych znajduje odzwierciedlenie w języku prasy
zarówno pod względem tematyki, jak i stylistyki tekstów. W sferze tekstów prasowych
wpływa to na specyfikę kodu leksykalnego, zabiegi stylistyczne oraz systemy wartości, do
których odwołują się dziennikarze.
* Komunikaty prasowe i internetowe, które dotyczą profilaktyki i diagnozowania cho-
rób, formułowane przez niespecjalistów, cechuje duży stopień perswazyjności. Równorzędność nadawców i odbiorców tych komunikatów przyczynia się do bezpośredniości
kontaktów i stosowania słownictwa niespecjalistycznego.
* Internetowe portale społecznościowe wytworzyły nową płaszczyznę komunikacji,
która kształtuje nowe reguły etykiety i gramatyki grzeczności. Ich szczególnym przypad-
kiem są komplementy, zawierające - z jednej strony - składniki wartościowania z pozycji
nadrzędnej, z drugiej zaś - oceny intencjonalnie pozytywne.
* Wypowiedzi telewizyjnych prezenterów pogody są przykładami tzw. inforozrywki,
która za cel stawia sobie zasadę „informować, bawiąc”. Charakteryzują je liczne błędy
językowe i stylistyczne, ale także pewne cechy gatunkowe: kolokwializmy, neologizmy,
powtórzenia, obrazowość, autoprezentacyjność.

Glottodydaktyka - fonetyka - ortografia - różnojęzyczność w dydaktyce - komunikacja medialna - teksty prasowe - przekazy internetowe i telewizyjne - norma językowa i uzus.

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

http: / / www. tkj. uw. edu. p

**W ZESZYCIE**

- Dydaktyka fonetyki języka polskiego jako obcego stanowi jedną z podstaw glotto-

Red.

2013

luty

zeszyt 2

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

**Jolanta Szpyra-Kozłowska**: Sukcesy i porażki fonodydaktyki języka polskiego jako

[**obcego. Uwagi postronnej obserwatorki 7**](#bookmark4)

[**Elżbieta Awramiuk: Współczesna pisownia polska: między normą a uzusem 22**](#bookmark9)

**Joanna Zawadka**: Ocena wybranych błędów grafii, obecnych w pracach

obcokrajowców uczących się języka polskiego jako obcego 33

**Marta Kotarba-Kańczugowska**: Różnojęzyczność w polu dyskursywnym nauczycieli

małego dziecka. Doniesienia z badań własnych 43

**Konrad Kowalczyk, Magdalena Madejska:** Różnie o tym samym, czyli język prasy

wobec mniejszości seksualnych 58

**Kinga Banderowicz**: Ekwiwalenty (?) porad specjalistycznych - profilaktyka
i diagnozowanie chorób przez pacjentów (na przykładzie artykułów

medycznych w pismach kobiecych oraz wypowiedzi internetowych) 75

**Emilia Danowska-Florczyk: Czy** komplementujący zawsze komplementują?

[(o „komplementach niebezpiecznych” na portalu nk.pl) 88](#bookmark32)

**Edyta Manasterska-Wiącek**: Co razi w prognozie pogody? 95

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

**Ewa Rudnicka:** Buszujący w biszkoptach, czyli o wielości kombinacji

gramatycznych 106

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

Bożena Sieradzka-Baziur Słownik polszczyzny Jana Kochanowskiego**, Kraków**

1994-2012, red. Marian Kucała 112

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

**Maciej Grochowski:** Jubileusz Komitetu Językoznawstwa PAN 116

RECENZJE

Agnieszka Kołodziej: **Ivana Vidović Bolt,** Životinjski svíjet и hrvatskoj i poljskoj

**frazeologii,** Zagreb 2011 119

Marta Piasecka: Różne formy, różne treści. Tom ofiarowany Profesorowi Markowi

**Świdzińskiemu,** pod red. M. Bańki i D. Kopcińskiej, Warszawa 2011 122

2013

**luty**

zeszyt 2

SŁOWA I SŁÓWKA

S. **D.:** Nazwisko 125

BIOGRAMY I WSPOMNIENIA

**Wanda Decyk-Zięba**: Wspomnienie o Profesor Halinie Satkiewicz jako redaktorze

naczelnym „Poradnika Językowego” 128

2013

luty

zeszyt 2

CONTENTS

PAPERS AND DISSERTATIONS

**Jolanta Szpyra-Kozłowska**: Successes and failures of teaching the pronunciation

of Polish as a foreign language. Comments of an outside observer 7

**Elżbieta Awramiuk**: The contemporary Polish spelling: between the standard and

the usage 22

**Joanna Zawadka:** The evaluation of selected graphic errors found in papers

written by foreigners learning the Polish language 33

**Marta Kotarba-Kańczugowska:** Plurilingualism in the discursive field of teachers

of a small child. References to own research 43

Konrad Kowalczyk, Magdalena Madejska: **The same issue differently, that is**

the language of the press towards sexual minorities 58

**Kinga Banderowicz:** Equivalents (?) of specialised consultations - prevention and diagnosis of illnesses by patients (on the example of medical articles in

women’s magazines and comments on the Internet) 75

**Emilia Danowska-Florczyk:** Do payers of compliments always pay compliments?

(about “risky compliments” on the Internet portal nk.pl) 88

**Edyta Manasterska-Wiącek:** What is striking in weather forecast? 95

EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS

**Ewa Rudnicka:** About the multiplicity of grammatical combinations 106

OLD AND CONTEMPORARY DICTIONARIES

Bożena Sieradzka-Baziur. Słownik polszczyzny Jana Kochanowskiego**, Kraków**

1994-2012, ed. Marian Kucała 112

REPORTS, COMMENTS, POLEMICS

**Maciej Grochowski:** Jubilee of Komitet Językoznawstwa PAN [Linguistics

Committee of the Polish Academy of Sciences] 116

REVIEWS

Agnieszka Kołodziej: **Ivana Vidović Bolt,** Životinjski svijet и hrvatskoj i poljskoj

**frazeologii,** Zagreb 2011 119

Marta Piasecka: Różne formy, różne treści. Tom ofiarowany Profesorowi Markowi

**Świdzińskiemu**, ed. M. Bańko and D. Kopcińska, Warsaw 2011 122

2013 luty zeszyt 2

WORDS AND PHRASES

S. **D.:** Surname 125

BIOGRAMS AND MEMOIRES

**Wanda Decyk-Zięba**: A memoire about Professor Halina Satkiewicz as a chief

editor of “Poradnik Językowy” 128

ARTYKUŁY

I

ROZPRAWY

Jolanta Szpyra-Kozłowska

(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin)

SUKCESY I PORAŻKI FONODYDAKTYKI
JĘZYKA POLSKIEGO JAKO OBCEGO.

UWAGI POSTRONNEJ OBSERWATORKI

1. WPROWADZENIE

Nie ulega wątpliwości, że w ciągu trzech ostatnich dekad nastąpił bardzo dynamiczny rozwój dydaktyki nauczania języka polskiego jako obcego, zarówno jeżeli chodzi o refleksję teoretyczną, jak i jej przełożenie praktyczne. O tym pierwszym świadczą liczne konferencje oraz publika­cje poświęcone tej problematyce, o tym drugim duża liczba metodycznie nowoczesnych i wizualnie atrakcyjnych podręczników do nauki języka polskiego, które ukazały się na naszym rynku wydawniczym. Do tego należy dodać studia różnego typu dla nauczycieli języka polskiego jako obcego oferowane przez wiele polskich uczelni, które również sprzyjają rozwojowi polskiej myśli glottodydaktycznej. Dokładniejszy ogląd boga­tego dorobku w tej dziedzinie wskazuje jednak, że nie jest to zawsze po­stęp równomierny we wszystkich dydaktykach szczegółowych - niektóre z nich doczekały się licznych i dogłębnych opracowań, inne zaś zostały w mniejszym lub większym stopniu zaniedbane.

W tym kontekście nasuwa się pytanie dotyczące obecnego stanu dy­daktyki nauczania wymowy języka polskiego jako obcego, zarówno jej osiągnięć, jak i porażek. Niniejszy artykuł1 stawia sobie za cel dokonanie diagnozy i oceny obecnego stanu fonodydaktyki polskiej. Pragnę dodać, że nie jestem specjalistką w tej dziedzinie (nie uczę języka polskiego jako obcego), a zainteresowałam się nią niejako na marginesie swoich badań nad percepcją obcego akcentu w polszczyźnie, jak również prac nad na­uczaniem Polaków wymowy angielskiej.1 2 Przy okazji tych badań sięgnę­łam do polskich źródeł dydaktycznych, a ich lektura nasunęła mi wiele

1 Dziękuję p. dr Annie Dunin-Dudkowskiej oraz p. Markowi Radomskiemu za pomoc w przygotowaniu niniejszego artykułu.

2 Jestem autorką dwóch książek oraz ponad trzydziestu artykułów z zakresu fonodydaktyki języka angielskiego jako obcego i akwizycji wymowy angielskiej przez Polaków. Obecnie przygotowuję do druku książkę będącą podsumowaniem tych badań. Trzy moje monografie (a także wiele artykułów) dotyczą fonologii polskiej i angielskiej.

8

JOLANTA SZPYRA-KOZŁOWSKA

uwag, których niewielką część (ze względu na ograniczenia narzucone przez Redakcję) prezentuję w tym tekście. W części 2. omówię zatem krótko najważniejsze, w moim przekonaniu, sukcesy fonodydaktyki pol­skiej, w części 3. wskażę na obszary zaniedbań, które wymagają jesz­cze zmian i ulepszeń. Część 4 zawiera podsumowanie przedstawionych rozważań i wskazuje na kierunki, w których fonodydaktyka polska po­winna, moim zdaniem, podążać.

1. OSIĄGNIĘCIA FONODYDAKTYKI POLSKIEJ

Nauczanie, jak też uczenie się wymowy każdego języka obcego, jest niełatwym zadaniem, gdyż już od pierwszej lekcji i od pierwszych wpro­wadzanych przez lektora wyrazów uczeń staje w obliczu wielu niezna­nych i trudnych dźwięków, a zrozumiałe wymówienie najprostszego nawet zdania wymaga umiejętności chociażby przybliżonej artykulacji poszczególnych głosek oraz ich połączeń, zastosowania zasad akcentu wyrazowego i zdaniowego oraz użycia odpowiednich konturów intonacyj­nych. Oznacza to, że nauczyciel od samego początku musi podejmować wiele niełatwych decyzji: czego uczyć najpierw, a co może zostać odło­żone na później, na co kłaść szczególny nacisk na różnych etapach na­uczania języka i w zależności od rodzimego języka ucznia, jak stopniować trudności fonetyczne, jakie techniki nauczania wymowy stosować i z ja­kich materiałów korzystać. Innymi słowy, musi wiedzieć, czego, kiedy, w jakiej kolejności i w jaki sposób ma uczyć. Oczywiście fonetyka nie jest pod tym względem wyjątkowa, gdyż konieczność realizowania zapla­nowanego i dobrze przemyślanego procesu nauczania dotyczy także in­nych aspektów języka. Ponieważ poleganie wyłącznie na własnej intuicji i doświadczeniu może być zawodne, lektor powinien mieć do dyspozycji dobrze opracowane, zarówno teoretyczne, jak i praktyczne, narzędzia dy­daktyczne, by zmierzyć się ze złożonym problemem nauczania wymowy polskiej. Niewątpliwie współczesna fonodydaktyka języka polskiego jako obcego wypracowała sobie wiele takich użytecznych narzędzi, z których najważniejsze przedstawiam skrótowo poniżej.

Nacisk na kształcenie fonetyczne nauczycieli. Wielu autorów opracowań teoretycznych słusznie podkreśla znaczenie należytego przy­gotowania teoretycznego lektorów do nauczania wymowy, zarówno ich wiedzy z zakresu fonetyki artykulacyjnej języka polskiego, jak i znajomo­ści różnych technik nauczania wymowy. Jak stwierdza M. Foland-Kugler [1992, 25]: „W pracy z cudzoziemcami teoria i praktyka są tak nieroze­rwalnie złączone, że brak odpowiedniego wykształcenia w zakresie fone­tyki utrudnia, a chwilami uniemożliwia, korygowanie wymowy słuchaczy i objaśnianie przyczyn i mechanizmów różnych zjawisk fonetycznych”. Również J. Tambor [2001, 79] podkreśla, iż „lektor powinien dysponować rzetelną wiedzą na temat systemu fonetycznego i fonologicznego naucza-

SUKCESY I PORAŻKI FONODYDAKTYKI JĘZYKA POLSKIEGO JAKO OBCEGO... 9

nego języka”. Można zatem uznać, że ten aspekt problemu, przynajmniej w sferze teorii, jest właściwie traktowany przez naszą fonodydaktykę.

Dostrzeganie znaczenia kształcenia audytywnego (słuchowego) cudzoziemców. Wszystkie polskie źródła fonodydaktyczne, do których dotarłam, zgodnie podkreślają znaczenie kształcenia słuchu mownego,3 gdyż nie ulega wątpliwości, iż częstą przyczyną niepowodzeń w opanowa­niu wymowy języka obcego jest brak umiejętności rozpoznawania i roz­różniania jego dźwięków przez uczącego się. Innymi słowy, jeśli różnice między głoskami nie są słyszane, nie mogą być wymawiane. Wydaje się, że istnieje ugruntowana już świadomość tego problemu oraz wystarcza­jąca liczba materiałów przeznaczonych do kształcenia omawianej i jakże ważnej umiejętności. Należy jednak podkreślić, że ćwiczenia słuchu sta­nowią jedynie wstępny etap i nie mogą zastąpić właściwego treningu wymowy, ponieważ są uczniowie, którzy bardzo dobrze słyszą różnice między głoskami, ale nie potrafią ich wymówić.

Bardzo dobre wykorzystanie ćwiczeń opartych na parach mini­malnych, łamańcach językowych, wierszykach i piosenkach. Wy­mienione powyżej formacje językowe należą do najczęściej stosowanych w materiałach fonetycznych dla cudzoziemców, a ich przydatność jest często podkreślana. Zwłaszcza pary minimalne cieszą się popularnością wśród wszystkich autorów, gdyż są bardzo użyteczne zarówno w ćwi­czeniach słuchowych rozróżniania dźwięków, jak i w ich artykulacji, ponieważ jasno uświadamiają uczniowi semantyczne i komunikacyjne konsekwencje nieprawidłowej wymowy. Natomiast łamańce językowe, kalambury, wierszyki i piosenki niewątpliwie urozmaicają i uprzyjem­niają żmudne ćwiczenia fonetyczne, często wprowadzając tak łubiane przez wszystkich elementy humorystyczne. Nikogo zatem nie trzeba przekonywać o ich zaletach.

Należy jednak przestrzec przed nadużywaniem tych form i wskazać na ich negatywne aspekty. Po pierwsze, chęć skontrastowania ze sobą wszystkich głosek w różnych kontekstach często prowadzi wielu autorów do używania rzadkich, często trudnych i nieprzydatnych dla cudzoziemca (a często również dla Polaka) wyrazów. Oto kilka takich przykładów za­czerpniętych z książek dla początkujących: serwal - zerwał, hurt - gurt, fezy - wezyr, hreczany - gryczany, kepi - kiep, córa - ciura, kmin - gmin, kies - giez, czczy - dżdżyć, raczy - radży, fara - wara, lęk - łęk itp. Ob­ciążanie uczących się słownictwem tego typu jest całkowicie nieuzasad­nione.

Podobne zastrzeżenia można mieć wobec wielu wierszyków czy ka­lamburów tworzonych dla celów innych niż fonodydaktyczne, gdyż ich

3 W literaturze przedmiotu używane są różne terminy: **słuch fonematyczny, fonemiczny, fonemowy, fonologiczny, fonetyczny** itd., często w sposób wymienny, a czasem w nieco innym znaczeniu. Z tego względu zdecydowałam się na użycie ogólniejszego określenia **słuch mowny.**

10

JOLANTA SZPYRA-KOZŁOWSKA

autorzy często lubują się w gromadzeniu wyrazów dobieranych nie ze względu na ich przydatność w komunikacji językowej, ale dla ich wa­lorów humorystycznych lub innych. Oto przykład takiego wierszyka zamieszczonego w materiałach fonetycznych dla cudzoziemców, zaczerp­niętego z tomiku do nauki ortografii dla Polaków:

**W** hamaku **huśta się** druhna **Hania | Coś** chyżo czmycha: puchacz **czy** kania?

Horda hultajska **wraz z** hersztem czyha. | Zmilkł chorał wichrów, **echo** łka

z cicha.

W tym krótkim czterowierszu znalazło się aż 14 dość rzadkich i mało przydatnych dla cudzoziemca (zwłaszcza początkującego) wyrazów, które zaznaczyłam tłustym drukiem. Skoro opanowanie wymowy polskiej jest i tak niełatwym zadaniem, nie należy go dodatkowo komplikować, obcią­żając uczącego się dodatkowym wysiłkiem przyswajania sobie trudnych i niepotrzebnych wyrazów.4 Trzeba również pamiętać, iż zbyt złożony materiał ćwiczeniowy (np. łamańce językowe, ze słynnym chrząszczem w Szczebrzeszynie na czele) może mieć skutek zniechęcający do nauki wymowy, a zatem odwrotny do zamierzonego. Uczeń może po prostu dojść do wniosku, że nie poradzi sobie z tak karkołomnym zadaniem, jakim jest opanowanie prawidłowej wymowy polskiej, i może zrezygno­wać z wysiłków, aby ten cel osiągnąć.

Nie można też zakładać, że powtarzanie sztucznie tworzonych kon­trastów i konstrukcji automatycznie przełoży się na właściwą wymowę cudzoziemca w trakcie naturalnej komunikacji językowej, w czasie której musi aktywować swoją znajomość różnych podsystemów języka, a kon­trola nad jakością wymowy zdecydowanie słabnie. Wszak mówiąc na­turalnie, nie używamy ani par minimalnych, ani łamańców czy rymów. Podkreśla to słusznie E. Kubicka [2010, 27], stwierdzając, że „trening wymowy nie jest celem samym w sobie, powinien przygotowywać do innych czynności komunikacyjnych”. W moim przekonaniu ćwiczenie wymowy z wykorzystaniem użytecznych, często stosowanych zwrotów i wyrażeń spełnia taką rolę w dużo większym stopniu niż użycie sztucz­nych konstrukcji.

Dobre wykorzystanie ćwiczeń logopedycznych i ortofonicznych.

Wielu autorów ćwiczeń fonetycznych [np. Majewska-Tworek, 2005] sięga do technik zaczerpniętych z logopedii oraz ortofonii, które niewątpliwie są przydatne w kształceniu językowym cudzoziemców i stanowią dodat­kowe urozmaicenie zajęć. Należy jednak przestrzec przed podobnymi

4 Na przykład w książce M. Szelc-Mays (2007) głoski języka polskiego wpro­wadzane są za pomocą między innymi takich trudnych lub rzadkich wyrazów, jak: **Aszchabad, Dźwina, Imogena, ciżba, enigma, eszelon, dżygit, dżonka, faska, fibra, ebonit, kańczug, tarcica, szuwary, ćwiek, ażur, orędzie, ekierka, serwal** Ich użycie wyraźnie dowodzi braku korelacji między nauczaniem wymowy a na­uczaniem leksyki. Ponadto łamie zasadę, by wprowadzany materiał był przyja­zny dla ucznia.

SUKCESY I PORAŻKI FONODYDAKTYKI JĘZYKA POLSKIEGO JAKO OBCEGO... 11

problemami jak te omawiane powyżej. Większość materiałów tworzonych do celów innych niż fonodydaktyczne musi być używana wybiórczo i pod­dana adaptacji pod kątem potrzeb i możliwości uczniów.

1. OBSZARY ZANIEDBAŃ

Przejdę teraz do omówienia najważniejszych, w moim odczuciu, bra­ków w fonodydaktyce języka polskiego oraz wskazania tych obszarów, w których jest najwięcej do zrobienia.

Niewielka liczba publikacji poświęconych fonodydaktyce języka polskiego jako obcego. Przede wszystkim uderza znikoma liczba prac fonodydaktycznych o charakterze teoretycznym oraz praktycznym w sto­sunku do publikacji poświęconych nauczaniu innych aspektów języka, a także kultury czy literatury. Próbując dotrzeć do takich materiałów, znalazłam zaledwie kilkanaście (dość krótkich) artykułów lub rozdzia­łów w podręcznikach ogólnometodycznych. W wielu tomach o tytułach sugerujących, że dotyczą najważniejszych zagadnień dydaktyki języka polskiego jako obcego nie znalazłam żadnych tekstów poświęconych na­uczaniu wymowy. Na przykład w 18 tomach czasopisma „Kształcenie Polonistyczne Cudzoziemców”, ukazującego się od 1987 roku, zamiesz­czono ok. 350 artykułów, z których zaledwie 7 poświęconych jest wy­mowie. Ponadto większość polskich publikacji fonodydaktycznych nie ma charakteru całościowego, dotyczy tylko niektórych aspektów naucza­nia wymowy i jest zazwyczaj oparta na obserwacjach nauczycieli języka polskiego jako obcego, jednakże bez należytej podbudowy teoretycznej. Również liczba opublikowanych pomocniczych materiałów fonetycznych

o charakterze ćwiczeniowym jest niewielka, a ich jakość często pozo­stawia wiele do życzenia. Fakty te dowodzą, że dydaktyka fonetyki ję­zyka polskiego jako obcego stanowi mało rozwinięty dział glottodydaktyki polskiej.

Brak programów nauczania wymowy dla różnych stopni zaawan­sowania językowego. Aby nauczanie wymowy było skuteczne, konieczne jest opracowanie odpowiednich programów dla poszczególnych etapów kształcenia językowego, które precyzowałyby ich cząstkowe cele (wycho­dzące poza ogólnikowy i nadrzędny cel, którym jest osiągnięcie wymowy umożliwiającej skuteczną komunikację językową), kolejność wprowadza­nia poszczególnych zagadnień fonetycznych oraz proponowane materiały

i techniki nauczania. Dostrzegła to J. Wojtowicz [1980, 97], pisząc, że „wprowadzanie i ćwiczenie materiału fonetycznego musi być na lekcjach języka obcego poddane surowemu reżimowi. Zwłaszcza na lekcjach dla dorosłych stopniowanie materiału fonetycznego i jego zakres winny być starannie przemyślane, by nie zniechęcać ucznia, przed którym piętrzą się już i tak wystarczająco duże trudności”. Jednakże przeglądając ma­teriały do nauczania wymowy polskiej, nie znalazłam żadnych progra-

12

JOLANTA SZPYRA-KOZŁOWSKA

mów ani stopniowania trudności. Również inni badacze dostrzegają ten problem. A. Seretny i E. Lipińska [2005, 31] stwierdzają, że „nauczanie wymowy polskiej ma zdecydowanie charakter niesystemowy”.

Proszę zauważyć, że w wypadku nauczania pozostałych aspektów języka nikt nie ma wątpliwości, że należy stopniowo i według jakiegoś metodycznie uzasadnionego i przemyślanego programu wprowadzać po­szczególne zagadnienia gramatyczne czy leksykalne. Nie jest jasne, dla­czego tak ważny element języka, jakim jest wymowa, traktowany jest inaczej.5

Marginalne miejsce fonetyki w podręcznikach do nauki języka polskiego oraz brak integracji nauczania wymowy z pozostałymi podsystemami języka. W większości podręczników ogólnych do nauki języka polskiego jako obcego komponent fonetyczny albo w ogóle nie ist­nieje, albo pojawia się w bardzo okrojonej formie. Poniżej przedstawiam dwie tabele zawierające przypadkowo wybrane książki, w których jedy­nym zastosowanym kryterium był, oprócz dostępności, rok ich wydania (od roku 2005), gdyż chodziło mi o możliwie najnowsze i z tego względu, jak zakładałam, najbardziej metodycznie zaawansowane publikacje.

Zaczniemy od przykładów podręczników bez komponentu fonetycz­nego.

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| Tytuł | Autor / autorzy | Roki miejsce wydania |
| Powiedz to po polsku. Say it the Polish Way | K. Drwal-Straszakowa, W. Martyniuk | 2006Kraków |
| Jak to łatwo powiedzieć... Ćwiczenia komunikacyjne dla początkujących | D. Gałyga | 2011Kraków |
| Ach, ten język polski! Ćwiczenia komunikacyjne dla grup początkujących: poziom progowy | D. Gałyga | 2006Kraków |
| Coś wam powiem... | M. Szelc-Mays | 2005Kraków |
| Z polskim na Ty | E. Lipińska | 2010Kraków |
| Cześć, jak się masz?, cz. 2., Spotkajmy się w Europie | W. Miodunka | 2006Kraków |
| Kiedyś wrócisz tu..., cz. 1, Gdzie nadwiślański brzeg, cz. 2, By szukać swoich dróg i gwiazd | E. Lipińska, E. G. Dąmbska | 2007Kraków |

5 Brak programów nauczania wymowy znajduje również odzwierciedlenie w bardzo ogólnikowym określeniu wymagań egzaminacyjnych w tym zakresie.

SUKCESY I PORAŻKI FONODYDAKTYKI JĘZYKA POLSKIEGO JAKO OBCEGO... 13

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| Tytuł | Autor/autorzy | Roki miejsce wydania |
| Polski krok po kroku | I. Stempek, A. Stelmach,S. Dawidek, A. Szymkiewicz | 2010Kraków |
| Bądź na B1. Zbiór zadań z języka polskiego oraz przykładowe testy certyfikatowe dla poziomu B1 | A. Achtelik,W. Hajduk-Gawron,A. Madeja, M. Świątek | 2009Kraków |
| Celuję w C2. Zbiór zadań do egzaminu certyfikatowego z języka polskiego jako obcego na poziomie C2 | A. Butcher, G. Przechodzka, G. Zarzycka, I. Janowska | 2009Kraków |
| Hurra!!! Po polsku 3 | A. Burkat, A. Jasińska,M. Małolepsza, A. Szymkiewicz | 2010Kraków |

Autorzy powyższych podręczników całkowicie pominęli fonetykę, dając tym samym sygnał zarówno uczącym się, jak i lektorom, że jest to mało istotny aspekt języka, skoro zupełnie zabrakło dla niego miej­sca. Oczywiście można użytkowników odsyłać do publikacji poświęco­nych tylko wymowie, ale oznacza to całkowitą rezygnację z jej włączenia w jeden zintegrowany proces nauczania języka. By dostrzec absurdal­ność takiego podejścia, wyobraźmy sobie na przykład podręcznik, który pomija nauczanie gramatyki i odsyła jego użytkowników do prac specja­listycznych.

A oto przykłady podręczników, w których zamieszczony jest kompo­nent fonetyczny. W tabeli sygnalizujemy jego zawartość.

|  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- |
| Tytuł | Autor / autorzy | Roki miejsce wydania | Krótki opis komponentu fonetycznego |
| Cześć, jak się masz?, cz. 1., Spotykamy się w Polsce | W. Miodunka | 2006Kraków | Podręcznik zawiera odrębną wstępną część teoretyczną, poświęconą polskiej wymowie oraz relacji między mową a pismem. Niektóre aspekty wymowy polskiej porównane są z wybranymi cechami fonetyki angielskiej. Autor omawia także wymowę samogłosek nosowych, opozycje: spółgłoska twarda : miękka, dźwięczna : bezdźwięczna, ubezdźwięcznienie w wygłosie, asymilację dźwięczności, uproszczenia grup spółgłoskowych oraz reguły akcentowania. |

14

JOLANTA SZPYRA-KOZŁOWSKA

|  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- |
| Tytuł | Autor/ autorzy | Roki miejsce wydania | Krótki opis komponentu fonetycznego |
| Miło mi panią poznać. Język polski w sytuacjach komunikacyjnych | B. Serafin, A. Achtelik | 2008Katowice | Krótka część wstępna, skupiająca się na relacji między mową a pismem. Zawiera krótką listę wyrazów z grupami spółgłoskowymi zapisywanymi jako drz, grz, szcz, strz, skrz, ści, źdź, rzci oraz 1 ćwiczenie imitacyjne. |
| Hurra!!! Po polsku 1 | M. Małolepsza, A. Szymkiewicz | 2010Kraków | W podręczniku część wstępna zawiera podstawowe informacje o fonetyce polskiej oraz niewielką liczbę ćwiczeń.W Książce nauczyciela znajdują się dodatkowe materiały fonetyczne: informacje o artykulacji głosek oraz ćwiczenia z wykorzystaniem głównie par minimalnych. |
| Hurra!!! Po polsku 2 | A. Burkat, A. Jasińska | 2010Kraków | W podręczniku niewielka liczba ćwiczeń poświęconych intonacji i jej funkcjom. |

W wymienionych powyżej publikacjach uderza umieszczenie podsta­wowych informacji o fonetyce polskiej w oddzielnej, wstępnej i zazwyczaj dość krótkiej części, jak też albo bardzo niewielka liczba ćwiczeń, albo ich całkowity brak. Takie potraktowanie wymowy sugeruje, że jest to coś dodatkowego, co nie wiąże się z pozostałymi aspektami języka i co można pominąć lub ćwiczyć niezależnie od reszty podręcznika.6 To zaś pozo­staje w sprzeczności z zasadami powszechnie przyjętej komunikacyjnej metody nauczania języków obcych, dominującej na świecie od przeszło 30 lat. Innymi słowy, ani odrębne zbiory ćwiczeń, ani wstępy poświęcone fonetyce, nie mogą zastąpić jej nauczania zintegrowanego z pozostałymi aspektami języka.

Warto w tym miejscu dodać, że włączenie fonetyki do programu gramatyczno-leksykalnego nie jest szczególnie skomplikowane. Na przykład lekcja gramatyczna poświęcona końcówkom rodzajowym przymiotnika oraz tworzeniu przysłówka może być połączona z ćwiczeniami samogło­sek w wygłosie, kłopotliwych dla wielu cudzoziemców (np. mały - mała - małe - mali - mało), a lekcja o przedrostkach czasownikowych do-

6 W niektórych podręcznikach, np. W. Miodunki (2004), ćwiczenia fone­tyczne (imitacyjne) zamieszczone są w każdej jednostce i wykorzystują użyte w niej wyrazy i zwroty. Takie przypadki są jednak odosobnione.

SUKCESY I PORAŻKI FONODYDAKTYKI JĘZYKA POLSKIEGO JAKO OBCEGO... 15

starcza świetnego materiału do ćwiczenia wymowy nagłosowych grup spółgłoskowych, a także asymilacji głosek niesonornych pod względem dźwięczności, miejsca i sposobu artykulacji (np. zwrócić, strzepnąć, wprowadzić, wzbudzić). Możliwości łączenia materiału leksykalnego z wymową są jeszcze większe, na przykład wprowadzenie liczebników obfitujących w zbitki spółgłoskowe świetnie nadaje się do ćwiczenia nie­których typów elizji czy asymilacji.7 Trudne grupy spółgłoskowe można trenować, ucząc nazw polskich miast, w których występują, np. Gdańsk, Gdynia, Szczecin, Świnoujście, Wrocław, Tczew, Olsztyn, Przeworsk, Przasnysz, Przemyśl, Piotrków itp.

Zbyt wąski zakres nauczania aspektów polskiej fonetyki i fo­nologii. Analiza polskich materiałów fonodydaktycznych wykazuje, że ich autorzy zbyt mało miejsca poświęcają (albo wcale go nie poświęcają) istotnym elementom polskiego systemu dźwiękowego, których niezna­jomość może uniemożliwić cudzoziemcom prawidłowe opanowanie wy­mowy, utrudnić rozumienie potocznego języka mówionego lub sprawić, że ich mowa będzie brzmiała sztucznie i nienaturalnie. Poniżej wymie­niam najważniejsze.

Do zagadnień całkowicie pomijanych należą, na przykład, tak liczne w języku polskim upodobnienia spółgłosek8 właściwe ze względu na miejsce i sposób artykulacji [np. Dukiewicz i Sawicka, 1995]. Chodzi tu o fakultatywne, ale bardzo rozpowszechnione, asymilacje spółgłosek zębowych szczelinowych typu zdziwić [wym. ździwić],9 z czego [szczego], rozcinać [rościnać] czy asymilacje spółgłosek zębowych zwarto-wybuchowych typu trzymać [czszymać], drzewo [dżżewo], matce [macce], podczas [poczczas]. Coraz częściej spółgłoski nosowe przed szczelinowymi wyma­wiane są jako nosowe półsamogłoski, np. sens [sęs], konferencja [kąferencja], konflikt [kąflikt].

Bardzo rzadko w analizowanych źródłach wprowadzane są spółgłoski spalatalizowane o różnych miejscach artykulacji (np. w wyrazach mia­sto, piwo, bitwa, wiara, sinus, kino, Gienek), które na ogół nie występują w innych językach i przysparzają uczącym się wielu problemów. Warto dodać, że w wielu współczesnych analizach fonologicznych uznaje się

7 Ciekawe propozycje ćwiczeń wymowy opartych na słownictwie związanym z określonym tematem (np. pogoda, podróże) proponuje A. Majewska-Tworek (2010). Jest to jednak odrębny zbiór ćwiczeń fonetycznych, a nie podręcznik o charakterze ogólnym.

8 Warto dodać, że niemalże wszyscy autorzy omawiają asymilację spółgłosek pod względem dźwięczności, zazwyczaj pomijając, z niezrozumiałych względów, pozostałe nie mniej częste upodobnienia.

9 Celowo nie stosuję tu symboli fonetycznych, gdyż uważam, że wobec ist­nienia dwóch skomplikowanych alfabetów fonetycznych używanych dla języka polskiego (slawistycznego oraz międzynarodowego) warto wykorzystywać zapis wymowy za pomocą polskich liter i ich połączeń, których realizację fonetyczną cudzoziemiec i tak musi opanować.

16

JOLANTA SZPYRA-KOZŁOWSKA

wiele z nich za odrębne fonemy języka polskiego [np. Szpyra-Kozłowska,

2002].

Do bardzo istotnych, a tylko pobieżnie omawianych, kwestii należą grupy spółgłoskowe, rozpowszechnione w polszczyźnie, a zazwyczaj nie- występujące w innych językach. W materiałach fonodydaktycznych poja­wiają się tylko niektóre z nich, inne zaś albo bardzo rzadko, albo wcale. Dominuje pogląd, że trudne są te, w których występują spółgłoski dziąsłowe, zwłaszcza szczelinowe. W istocie wielu cudzoziemców boryka się z wieloma innymi zbitkami spółgłosek typu: zwarta + zwarta (np. ptak, gdyby, cztery), zwarta + szczelinowa (np. kwiat, dwa, psy), szczelinowa + szczelinowa (np. wzór, chwast, świat), zwarta + nosowa (np. tnie, dmu­cha, knot), sonorna + niesonorna (np. rwać, łzy, lwy) itp. oraz, oczy­wiście, z grupami wieloelementowymi (np. pstry, brnąć, krwawy).10 11 Należałoby opracować ćwiczenia, które objęłyby tego rodzaju problemy w sposób systemowy, a nie wycinkowy.

Również niezadowalające jest potraktowanie elizji zachodzących w grupach spółgłoskowych. Jak trafnie zauważa J. Wojtowicz [1980, 103]: „uproszczenia grup spółgłoskowych omawiane są w niektórych podręcznikach trochę na zasadzie ‘co się komu przypomni’”. To oznacza, że te same przykłady powtarzane są przez większość autorów, a o in­nych, równie częstych, przypadkach elizji cudzoziemiec nie ma okazji się dowiedzieć. Nie znalazłam, na przykład, tak powszechnie stosowanych przez Polaków form, jak jabłko [japko], garnki [garki], ziarnko [źarko], myślnik [myśńik], pomyślcie [pomyśće], wszystko [fszysko], porządny [pożonny], rozsądnie [rossońńe], zjadłbym [zjadbym], mógłbyś [mugbyś], dość tego [doś tego], sześć złotych [sześ złotyh] i wiele innych.

Oczywiście wspomniane tu asymilacje i elizje mają charakter fakulta­tywny, jednakże ich rozpowszechnienie jest tak duże11, że pomijanie tych kwestii z pewnością ma negatywny wpływ na rozumienie mówionej polsz­czyzny oraz na naturalność wymowy. Dodajmy, że części wymienionych zagadnień można uczyć tylko percepcyjnie, nie - produkcyjnie, choć na­leży pamiętać, że upodobnienia i elizje upraszczają wymowę trudnych zbitek spółgłoskowych, zatem ułatwiają ich artykulację.

Niewłaściwe stosowanie analitycznych technik nauczania wy­mowy. W fonodydaktyce stosowane są dwa typy technik nauczania wy­mowy: imitacyjna oraz analityczna [Celce-Murcia, 2010]. Ta pierwsza technika oparta jest na powtarzaniu wymowy za wzorcem (nauczycielem lub nagraniem), ta druga polega na dostarczeniu uczącemu się wiado-

10 Dla uproszczenia wywodu podaję przykłady grup spółgłoskowych tylko w nagłosie wyrazów, pomijając inne konteksty. Wybór ćwiczonych grup spółgło­skowych powinien być uzależniony od częstości ich występowania.

11 Świadczy o tym chociażby fakt, że **Słownik wymowy polskiej** M. Karasia i M. Madejowej podaje formy z asymilacjami i elizjami jako pierwszy wariant wy­mowy, a bez tych zmian jako drugi.

SUKCESY I PORAŻKI FONODYDAKTYKI JĘZYKA POLSKIEGO JAKO OBCEGO... 17

mości teoretycznych z zakresu fonetyki (informacje o artykulacji głosek w danym języku, prezentowanie przekrojów artykulacyjnych, palatogramów, labiogramów i innych wizualizacji procesu artykulacji, porówna­nie systemu dźwiękowego języka rodzimego z systemem języka drugiego, przedstawianie reguł fonologicznych, zasad akcentowania oraz schema­tów intonacyjnych, stosowanie transkrypcji fonetycznej itd.). Nie ulega wątpliwości, że techniki imitacyjne stanowią podstawę nauczania wy­mowy, techniki analityczne zaś stanowią ich ważne uzupełnienie, szcze­gólnie istotne w wypadku dorosłych, lepiej przyswajających sobie inny język, jeśli znają i rozumieją zasady nim rządzące. Są to kwestie dość dobrze znane i często uwzględniane w wielu polskich źródłach, które przedstawiają opisy artykulacji polskich głosek i zamieszczają stosowne ryciny.

Wydaje się jednak, że większość tego typu materiałów ma ograni­czoną przydatność dla ucznia, który musi znać teoretyczne podstawy fo­netyki artykulacyjnej, żeby móc takie opisy i rysunki zrozumieć, a mieć jeszcze większe umiejętności, aby je umieć zastosować w wymowie ob­cego języka. Ponadto dla większości cudzoziemców polskojęzyczne opisy artykulacyjne, pisane z użyciem żargonu językoznawczego, są całkowicie niezrozumiałe (są takie nawet w ich własnym języku). Dodajmy również, że w wielu książkach wykorzystywane są przestarzałe i zawierające błędy ryciny (np. przekroje artykulacyjne Abińskiego z 1925 roku). Techniczny postęp w badaniach fonetycznych, który nastąpił w ciągu ostatnich lat, powoduje szybkie starzenie się materiałów tego typu i konieczność ich częstej aktualizacji.

Uważam, że najbardziej przydatną i najskuteczniejszą analityczną techniką nauczania wymowy jest wykorzystanie uproszczonej analizy kontrastywnej, tj. porównywanie najważniejszych elementów systemów fonetycznych języka polskiego i rodzimego języka uczniów. W pełni zga­dzam się z następującym poglądem M. Foland-Kugler [1992, 26]: „Dobry opis fonetyczny przeznaczony dla cudzoziemców musi być opracowany kontrastywnie; bez tego nie obmyśli się sensownych, użytecznych ćwi­czeń fonetycznych. Inne będą ćwiczenia wymowy dla Rosjanina, uczącego się polskiego, inne dla Anglika; uniwersalny kurs fonetyki jest utopijny i właściwie bezużyteczny”. Postulat ten można znaleźć w wielu publika­cjach, a niektórzy autorzy [np. Frankiewicz, 1980; Smoczyński, 1980; Tambor, 2001; Balkowska, 2004] próbują opisać dostrzeżone przez sie­bie problemy uczniów reprezentujących różne języki ojczyste.

Chodzi mi o to, że instrukcja ułożenia warg czy języka w określony sposób jest dla uczącego się czystą abstrakcją, jeśli nie towarzyszy jej in­formacja, jak podobna głoska wymawiana jest w jego rodzimym języku. Na przykład, ucząc swoich studentów wymowy angielskich dziąsłowych spółgłosek /t, d, s, z, n/, polecam im wymówić polskie zębowe odpowied­niki tych dźwięków, a następnie przesunąć czubek języka w stronę wałka dziąsłowego i artykułować angielskie głoski. Taka instrukcja powoduje,

18

JOLANTA SZPYRA-KOZŁOWSKA

że rozumieją różnice artykulacyjne między obydwoma seriami spółgło­sek i mogą świadomie kontrolować ich wymowę. Bardzo przydatne jest również stosowanie dwujęzycznych par minimalnych, np. dla języka pol­skiego i angielskiego [Szpyra-Kozłowska, Sobkowiak, 2005] typu dżez/ jazz, dżem/jam, szok/shock, sok/sock, lek/lack, pot/pot, futbol/foot­ball, dla polskiego i rosyjskiego np. dzień/ďen', dzieci/ďeťi, zima/z’ima, cicho/ťiho, siny/s'ińij, które wyraźnie uświadamiają uczniom podobień­stwa i różnice w wymowie głosek obu języków.

Oczywiście postulat kontrastywnego podejścia do nauczania wymowy polskiej jest bardzo trudny do zrealizowania z dwóch powodów. Po pierw­sze, nie można od lektora wymagać, by dysponował wystarczająco bo­gatą wiedzą fonetyczną dotyczącą innego języka. Po drugie, postulat ten wydaje się całkowicie nierealny w wypadku grup wielojęzycznych, w któ­rych potrzebna byłaby znajomość wielu systemów dźwiękowych. Zatem bardzo przydatna byłaby praca zawierająca uproszczone porównanie pol­skiego systemu fonetycznego i fonologicznego ze strukturą dźwiękową ję­zyków, których rodzimi użytkownicy najczęściej uczą się polskiego.

Brak badań nad akwizycją wymowy polskiej u cudzoziemców oraz jej percepcją przez Polaków stanowiących empiryczną podbudowę systemowego nauczania fonetyki. Aby stworzyć odpowiednie programy nauczania fonetyki polskiej, o których wcześniej pisałam, niezbędne są badania empiryczne nad akwizycją wymowy polskiej przez uczniów z róż­nymi językami rodzimymi i jej percepcją, zarówno przez uczących się, jak i przez Polaków, nad skutecznością stosowania różnych technik dydak­tycznych itp., gdyż tylko one mogą obiektywnie potwierdzić lub zanego­wać słuszność różnych założeń teoretycznych. Ich brak oznacza oparcie praktyki dydaktycznej wyłącznie na intuicji i doświadczeniu lektorów, a te, choć niewątpliwie bardzo przydatne i wręcz niezbędne, nie zawsze są wystarczające. Wobec faktu, że takie badania nie są prowadzone,12 w wielu publikacjach często spotykamy mało uzasadnione tezy i zalece­nia, jak na przykład tę, że ćwiczeniu wymowy nie należy poświęcać całej lekcji, tylko kilka minut i to pod sam jej koniec, kiedy uczniowie są już zmęczeni. Taki postulat stanowi kolejny dowód marginalizacji nauczania wymowy, zepchniętej na najmniej efektywny czas lekcji, co z góry przesą­dza o jego niewielkiej skuteczności. Wynika on z błędnego założenia, że ćwiczenie wymowy jest jedynie mechanicznym wytwarzaniem nawyków artykulacyjnych, z wyłączeniem procesów kognitywnych, które przecież także odgrywają tu znaczącą rolę.

Niewielkie odzwierciedlenie w polskich materiałach fonodydaktycznych technik wypracowanych w dydaktyce nauczania wymowy innych języków. Dydaktyka fonetyki języków obcych, zwłaszcza angiel-

12 Badania nad percepcją polszczyzny z obcym akcentem przez Polaków oraz jej implikacjami dydaktycznymi prowadzę wraz z M. Radomskim [J. Szpyra-Kozłowska, M. Radomski, w druku - a, b i с].

SUKCESY I PORAŻKI FONODYDAKTYKI JĘZYKA POLSKIEGO JAKO OBCEGO... 19

skiego, rozwija się bardzo dynamicznie, dostarczając coraz to nowych, innowacyjnych sposobów nauczania wymowy, by wspomnieć choćby

o kluczowej roli kształtowania tzw. ustawień artykulacyjnych charak­teryzujących każdy język, wykorzystaniu technik psychologicznych

i teatralnych, stosowaniu zdobyczy technicznych (np. słowniki elektro­niczne, programy komputerowe służące do analizy mowy, wykorzystanie zasobów internetowych itp.) czy dostosowaniu ćwiczeń do różnych stylów uczenia się (modalności poznawczej ucznia) [np. Celce-Murcia, 2010]. Polska fonodydaktyka nie odzwierciedla tych innowacji, co wykazuje po­równanie starszych i nowszych materiałów fonetycznych, które nie róż­nią się od siebie w sposób znaczący.

1. PODSUMOWANIE

Wniosek, który wynika z powyższych rozważań, jest jednoznaczny - fonodydaktyka języka polskiego stanowi dość zaniedbany obszar, który wymaga znacznych zmian i ulepszeń. Znalazł on potwierdzenie w prze­prowadzonych przeze mnie ankietach dla nauczycieli języka polskiego jako obcego, którzy z prawie całkowitą zgodnością odpowiedzieli nie na następujące pytania:

1. Czy, Państwa zdaniem, podręczniki do nauki języka polskiego dla cudzoziemców zawierają wystarczającą liczbę ćwiczeń wymowy?
2. Czy, Państwa zdaniem, istnieje w Polsce dobrze rozwinięta dydaktyka nauczania wymowy polskiej (tj. metody, materiały, opracowania teoretyczne i praktyczne)?

Braki w tej dziedzinie dostrzegają także inni badacze. G. Balkowska [2004, 254] ubolewa, że w podręcznikach do języka polskiego jako obcego zazwyczaj brak jest ćwiczeń fonetycznych, a E. Kubicka [2010, 26] stwierdza, że w praktyce nauka wymowy ma bardzo ograniczony zakres.

Zatem lista pytań stojących przed fonodydaktyką języka polskiego, na które należy szukać odpowiedzi, jest bardzo długa. Oto niektóre z nich: 1

1. Jak należy określić cel nauczania wymowy dla poszczególnych szczebli kształce­nia, tj. jaki poziom wymowy powinien zostać osiągnięty na różnych etapach edukacji językowej?

1. Jakie zagadnienia fonetyczne powinny być uczone na poszczególnych poziomach i w jakiej kolejności?
2. Które kwestie można pomijać bez większej straty, a których pomijać nie wolno? Ile czasu należy poświęcić na nauczanie wymowy na każdym z etapów?
3. Czy fonetyka powinna być nauczana osobno, czy powinna być zintegrowana z po­zostałymi elementami kursu? Jakie techniki nauczania wymowy należy stosować?
4. Jaka jest ich skuteczność w odniesieniu do poszczególnych problemów fonetycz­nych oraz różnic między uczniami (dotyczących ich wieku, umiejętności, motywacji, uzdolnień językowych, dominującej modalności poznawczej itd.)?

20

JOLANTA SZPYRA-KOZŁOWSKA

1. Jak różnicować nauczanie wymowy w zależności od rodzimego języka ucznia? Jakie błędy fonetyczne poprawiać, a jakich nie poprawiać?
2. Kiedy i w jaki sposób to robić? Jak przygotować ucznia do samodzielnej pracy nad doskonaleniem wymowy?
3. Jak należy testować opanowanie wymowy?
4. Jaką rolę powinna odgrywać fonetyka na egzaminach językowych?
5. W jaki sposób powinna być oceniana?

By na te pytania odpowiedzieć w sposób rzetelny i miarodajny, ko­nieczne jest podjęcie merytorycznej dyskusji na temat fonodydaktyki języka polskiego jako obcego.

Bibliografia

**G. Balkowska, 2004,** Nauczanie wymowy polskiej w grupie wielojęzycznej **[w:] A. Dąbrowska (red.),** Wrocławska dyskusja o języku polskim jako obcym, **Wro­cław, s. 247-254.**

1. **Dukiewicz, I. Sawicka, 1995,** Gramatyka współczesnego języka polskiego. Fo­

netyka i fonologia, **Kraków.**

M. Foland-Kugler, 1992, **Nauczanie fonetyki języka polskiego** [w:] B. Bartnicka, L. Kacperek, E. Rohozińska (red.), **Vademecum lektora języka polskiego,** Warszawa, s. 25-34.

M. Celce-Murcia, D. I. Brinton, J. Goodwin, 2010, **Teaching Pronunciation,** Cam­bridge.

**T. Frankiewicz, 1980,** Problemy programu i metodyki nauczania wymowy pol­skiej Wietnamczyków **[w:] J. Lewandowski (red.),** Metodyka nauczania języka polskiego jako obcego**, Warszawa, s. 83-115.**

M. Karaś, M. Madejowa, 1977, **Słownik wymowy polskiej,** Warszawa, Kraków.

**E. Kubicka, 2010,** Miejsce fonetyki w nauczaniu języka polskiego - teoria a prak­tyka **[w:] K. Birecka, K. Tarczyńska (red.),** Nowe perspektywy w nauczaniu języka polskiego jako obcego, **Toruń.**

**M. Magajewska, 2008,** Problemy fonetyczne Włochów uczących się języka pol­skiego - ujęcie porównawcze **[w:] W. Miodunka, A. Seretny (red.),** W poszuki­waniu nowych rozwiązań. Dydaktyka języka polskiego jako obcego u progu XXI wieku, **Kraków, s. 185-199.**

**A. Majewska-Tworek, 2005,** Zastosowanie metod logopedycznych w pracy nad doskonaleniem wymowy polskiej **[w:] M. Dąbrowska,** Język trzeciego tysiąc­lecia III, **Kraków.**

A. Majewska-Tworek, 2010, **Szura, szumi i szeleści,** Wrocław.

W. Miodunka, 2004, **Uczmy się polskiego,** Warszawa.

**A. Seretny, E. Lipińska, 2005,** ABC metodyki nauczania języka polskiego jako obcego, **Kraków.**

**P. Smoczyński, 1980,** Trudności Niemców z wymową polską oraz związane z tym inne lingwistyczne problemy **[w:] J. Lewandowski (red.),** Metodyka nauczania języka polskiego jako obcego, **Warszawa, s. 83-95.**

**M. Szelc-Mays, 2007,** Słucham i powtarzam. Listen and Repeat, **New Britain.**

SUKCESY I PORAŻKI FONODYDAKTYKI JĘZYKA POLSKIEGO JAKO OBCEGO... 21

**J. Szpyra-Kozłowska, 2002,** Wprowadzenie do współczesnej fonologii, **Lublin.**

**J. Szpyra-Kozłowska, M. Radomski, w druku, a.** The perception of English-accented Polish - a pilot study. Research in Language.

**J. Szpyra-Kozłowska, M. Radomski, w druku, b.** Perceived phonetic properties of foreign-accented Polish and their pedagogical implications.

**J. Szpyra-Kozłowska, M. Radomski, w druku, c. ‘**Foreign learners', ‘native liste­ners' and ‘language teachers' attitudes to foreign-accented Polish.

J. Szpyra-Kozłowska, W. Sobkowiak, 2005, **Workbook in English Phonetics,** Lublin.

**J. Tambor, 2001,** Nauczanie wymowy języka polskiego jako obcego **[w:] R. Cudzak, J. Tambor,** Inne optyki, nowe programy, nowe metody, nowe techno­logie w nauczaniu kultury polskiej i języka polskiego jako obcego**, Katowice, s. 79-85.**

**J. Wójtowicz, 1980,** Wymowa polska a nauczanie cudzoziemców **[w:] J. Lewan­dowski (red.),** Metodyka nauczania języka polskiego jako obcego, **Warszawa, s. 96-106.**

Successes and failures of teaching the pronunciation of Polish
as a foreign language**.** Comments of an outside observer

Summary

This paper analyses and evaluates the present state of teaching Polish pronunciation to foreign learners, points to its strengths and weaknesses, and indicates directions for future development. The author regards the importance attached to the phonetic training of language teachers and auditory training of foreign learners, the competent employment of exercises based on minimal pairs, tongue twisters, poems and songs as well as techniques taken from speech therapy and speech training as significant merits of Polish pronunciation teaching. She criticizes the small number and low quality of publications devoted to teaching pronunciation, the lack of pronunciation syllabuses for different levels of language learning, the marginal place of phonetics in Polish coursebooks, no integration of pronunciation teaching with the remaining linguistic subsystems, too narrow scope of taught phonetic and phonological issues, the improper use of analytic techniques of pronunciation teaching, the lack of studies on the acquisition of Polish pronunciation by foreign learners and on the perception of foreign-accented Polish that are an empirical foundation of phonetic instruction, and the insufficient use of pronunciation teaching techniques developed for teaching pronunciation of other foreign languages in the Polish pronunciation teaching materials.

adj. Monika Czarnecka

Elżbieta Awramiuk (Uniwersytet w Białymstoku)

WSPÓŁCZESNA PISOWNIA POLSKA:
MIĘDZY NORMĄ A UZUSEM

Gruntowna reforma pisowni w niepodległej Polsce została przepro­wadzona w 1936 roku,1 jednak w sposobie pisania współczesnych użyt­kowników polszczyzny nieustannie można obserwować zjawiska, które dowodzą niezgodności między normą a uzusem. Niektóre z tych zjawisk istnieją od dawna, inne są stosunkowo nowe. Artykuł poświęcony jest omówieniu przyczyn naruszania skodyfikowanej normy ortograficz­nej we współczesnych tekstach pisanych w kontekście zależności mię­dzy ogólnie przyjętymi w słownikach ortograficznych zasadami (normą) a zwyczajem pisowniowym Polaków (uzusem). Odstępstwa od normy ortograficznej pojawiają się w wyniku nieznajomości normy [zob. (l)], rozejścia się normy i uzusu [zob. (2)], trudności ze stosowaniem normy [zob. (3)], istnienia normy nieustabilizowanej [zob. (4)] oraz świadomego łamania normy [zob. (5)].

1. Janek zawiesił nową ***\*pułkę.***
2. Dochody budżetu zostały zaniżone z racji ***\*nie ujęcia*** w ewidencji budżetu nie­których sprawozdań jednostkowych.
3. Na zdjęciu widać ***\*oliwkowo-zieloną*** sukienkę.
4. Na komputerach zna się świetnie, życiowe problemy przywykł rozwiązywać ***online / on-line.***
5. Włatcy móch.

Wymienione przykłady ilustrują typy relacji między normą a uzusem, które zostaną omówione przy wykorzystaniu autentycznych przykładów ze współczesnych tekstów pisanych. 1

1 Czytelnik zainteresowany historią polskiej ortografii, a w szczególności informacjami na temat działań kodyfikacyjnych podejmowanych po 1936 roku, powinien sięgnąć po teksty Polańskiego (2004) i Saloniego (2005).

WSPÓŁCZESNA PISOWNIA POLSKA: MIĘDZY NORMĄ A UZUSEM

23

1. NIEZNAJOMOŚĆ NORMY

Nieznajomość normy ortograficznej stanowi główne źródło niepopraw­nej pisowni, choć na różnych etapach rozwoju osobniczego inne zasady stanowią zasadniczy problem. Na etapie nauki szkolnej uczący się często popełniają błędy, które są konsekwencją odejścia polskiej ortografii od prostej relacji między grafemem a fonemem, co związane jest z właściwo­ściami polskiego systemu graficznego (por. cisza, ciastko, ćma), repre­zentowaniem w ortografii informacji o morfologicznej strukturze wyrazów (por. w ławce, kod) oraz historycznymi procesami rozwoju języka (por. córka, harcerz, dużo). Zasada konwencjonalna odnosi się do tych wąt­pliwości ortograficznych, których nie możemy rozstrzygnąć na podstawie wymowy, budowy morfologicznej wyrazu czy jego pochodzenia. Wśród zasad umownych można wyróżnić grupę reguł stosunkowo łatwo przy­swajanych przez uczących się polskiego języka pisanego (por. wyrazy takie jak Anna, nie jestem) oraz grupę reguł sprawiających Polakom wiele trudności (zostaną one omówione w dwóch kolejnych punktach).

Błędy wynikające z nieznajomości pewnych zasad pisowni (szczegól­nie tych motywowanych morfologicznie i historycznie) osobie wykształ­conej wydają się rażące. Błędy tego typu nie występują w komunikacji oficjalnej (jeśli się pojawią, dyskwalifikują piszącego), natomiast często można je spotkać - poza wspomnianym etapem nauki szkolnej2 - wszę­dzie tam, gdzie polszczyzną pisaną posługują się zwykli użytkownicy ję­zyka, np. na forach internetowych [zob. (6)].

1. W TV pełno ekspertów od wszystkiego i od niczego \*z kąd oni się biorą (...) o po­litykach nie piszę, bo ich ***\*poprostu*** w naszym kraju ***\*niema.3***
2. ROZEJŚCIE SIĘ NORMY I UZUSU

Zasada konwencjonalna stanowi główne źródło rozejścia się zwy­czajów pisowniowych z normą. Zasadnicza różnica między tą sytuacją a wcześniej omówioną jest taka, że w wypadku nazywanym rozejściem się normy i uzusu większość Polaków pisze niezgodnie z normą, gdyż norma nie odpowiada ich nawykom i intuicji. Najbardziej wyrazisty

2 Istnieje wiele prac referujących stan sprawności ortograficznej uczniów na różnych etapach edukacyjnych [por. np. Starz, 2000]. Badania dotyczące ma­turzystów dowodzą, że przeciętnie każdy maturzysta popełnia jakiś błąd w swo­jej wypowiedzi pisemnej, co oznacza, że wśród maturzystów są zarówno osoby piszące bezbłędnie, jak i takie, które w stosunkowo krótkiej wypowiedzi pisem­nej potrafią zrobić 28 błędów ortograficznych różnego stopnia [por. Kaniewski, 2007, 147].

3 http:/ /wiadomosci.onet.pl/forum/katastrofa-kolejowa-na-slasku-zginelo- 16-osob-w-ty,2,610100,0,czytaj-najnowsze.html [dostęp: 4 marca 2012 r.].

24

ELŻBIETA AWRAMIUK

przykład rozejścia się normy i uzusu stanowi pisownia cząstki by ze spójnikami [zob. (6)] oraz pisownia partykuły nie z rzeczownikami odczasownikowymi [zob. (7)].

1. **Co** się naklęły na telekomunikację, tego nie powtórzę, \*bo by mi redaktor naczelny same białe plamy w felietonie zostawił**.4**
2. Głównym powodem ***\*nie udzielenia*** poparcia wnioskom o tytuł profesora jest zbyt mały dorobek naukowy kandydata.5

Stosowanie zasad pisowni cząstki by jest trudne dla przeciętnego użytkownika języka polskiego, ponieważ jej pisownię uzależniono od kwalifikacji gramatycznej wyrazu poprzedzającego. Z zaimkami piszemy by osobno, a ze spójnikami i partykułami - łącznie. Niewielu użytkowni­ków polszczyzny jest w stanie odróżnić zaimek pytajny wzmocniony przez -ż (gdzież by) od partykuły gdzieżby, ale i wśród językoznawców kwali­fikacja poszczególnych wyrażeń bywa odmienna [por. Kosek, 1999, 36]. Ponadto zalecenie łącznej pisowni cząstki by ze wszystkimi spójnikami kłóci się z intuicją użytkowników języka. Współczesne kompendia naka­zują pisownię typu alboby, ponieważby, bowiemby, jednak norma jest respektowana częściowo. Jeżeli po danym spójniku użycie bzy jest częste, piszący stosują na ogół pisownię łączną (np. choćby, jeśliby); jeżeli jest rzadkie, przeważa pisownia rozłączna (np. bo by, albo by) [por. Saloni, 2005]. Wyraźne rozejście się normy i uzusu w wypadku pisowni cząstki by stało się podstawą postulowania zmian w tym zakresie przez samych kodyfikatorów [por. Polański, 2004, 44].

Reguła pisowni partykuły nie z rzeczownikami jest jednoznaczna: nie z rzeczownikami należy pisać łącznie, mimo to miesięcznik publicystyczno-informacyjny poświęcony nauce akceptuje zapis błędny. Należy dodać, że rozłączna pisownia nie z rzeczownikami odczasownikowymi jest powszechna [por. Saloni, 2001; Nowowiejski, 2004]. Najbardziej prawdopodobnym wyjaśnieniem tego stanu jest stwierdzenie, że właśnie rzeczownikowa kwalifikacja gramatyczna słów typu pisanie, śpiewanie jest niezgodna z intuicją użytkowników języka, którzy wyczuwają ich czasownikowy charakter i stosują do nich regułę rozłącznej pisowni nie z czasownikami. Warto pamiętać, że również językoznawcy nie są zgodni w sprawie kwalifikacji gerundiów.6

4 „Computerworld” z 25.12.1995 r. - <http://www.computerworld.pl/arty> kuly/298448/Swiateczne.gadanie.html [dostęp 4.03.2012 r.].

5 „Sprawy Nauki” 2007, 8-9 (125) - <http://www.sprawynauki.edu.pl/9sec> tion=article&ref=issue&art\_id=2477 [dostęp 6.11.2007 r.].

6 Tokarski [1978, 192-193] uznawał rzeczowniki odczasownikowe za formy czasowników, a zatem prawdopodobnie aprobowałby pisownię rozdzielną.

WSPÓŁCZESNA PISOWNIA POLSKA: MIĘDZY NORMĄ A UZUSEM

25

1. TRUDNOŚCI ZE STOSOWANIEM NORMY

Opanowanie pisowni opartej na zasadzie umownej to najtrudniej­szy i najpóźniej przyswajany element polskiej ortografii. Trudności ze stosowaniem w praktyce zasady konwencjonalnej mogą być wynikiem sposobu formułowania reguły. Przeciętny, nawet dobrze wykształcony użytkownik języka nie jest w stanie poprawnie korzystać z niektórych zasad ortograficznych, gdyż są one sformułowane w sposób niejedno­znaczny lub zbyt trudny, często podlegają przeciwstawnym interpreta­cjom samych językoznawców, a w słownikach obrazowane są w sposób niekonsekwentny. Trudności w praktycznym stosowaniu reguł ortogra­ficznych dotyczą m.in. pisowni przymiotników pochodzących od nazw własnych [zob. (8)] oraz pisowni przymiotników złożonych [zob. (9)].

1. Wyrok **\**Salomonowy7***
2. Zaginiona (...) ubrana była w czerwoną bluzę polarową zapinaną na zamek pod szyją, (...) długie**, *ciemno-zielone*** spodnie i brązowe sandały.8

Pisownia przymiotników pochodzących od nazw własnych zależy od tego, czy mamy do czynienia z przymiotnikiem dzierżawczym, czy z przy­miotnikiem jakościowym. Oznacza to, że w tekstach polskich możemy spotkać zarówno wyrażenie dramat Szekspirowski ‘dramat Szekspira’, jak i dramat szekspirowski ‘dramat taki jak Szekspira’, jednak rozpoz­nanie typu przymiotnika nastręcza użytkownikom języka trudności, czego dowodzi zapis w nagłówku znanego tygodnika, którego artykuł do­tyczył wyroku Trybunału Konstytucyjnego.

Pisownia przymiotników złożonych jest uzależniona od statusu członów konstytuujących złożenie. Jeżeli oba człony są równorzędne znaczeniowo, należy pisać przez łącznik, jeżeli nierównorzędne - obo­wiązuje pisownia łączna.9 Może się zdarzyć, że złożenie składające się z tych samych części będzie pisane raz łącznie, raz rozłącznie, jednak znaczeniowo będą to różne wyrażenia (np. czerwono-brunatny ‘czer­wony i brunatny’, czerwonobrunatny ‘brunatny z odcieniem czerwo­nym’). Pisownię niektórych wyrażeń należy uznać jedynie za potencjalnie wariantywną (np. południowopolski, południowo-wschodni), gdyż praw­dopodobieństwo wystąpienia tych wyrażeń pisanych inaczej jest znikome (por. południowo-polski mógłby oznaczać ‘i z Polski, i z południa Europy’, południowowschodni - ‘z południowej części wschodu Polslď). Posługu­jącym się językiem polskim trudności sprawia odróżnienie przymiotnika

7 „Polityka” nr 13 (2548) z 1.04.2006 r., s. 25.

8 „Rzeczpospolita” z 24.08.2011 r. -<http://www.rp.pl/artykul/706365.html> [dostęp 22.03.2012r.].

9 Inny przykład trudności interpretacyjnych dotyczących równorzędności bądź jej braku stanowi pisownia nazw miejscowych typu **Konstancin-Jeziorna** i **Kraków-Płaszów** [zob. Cieślikowa, 2003; Saloni, 2004].

26

ELŻBIETA AWRAMIUK

złożonego (długogrający) od wyrażenia przysłówkowo-przymiotnikowego (długo grający), których rozróżnienie opiera się na ocenie stopnia trwa­łości nazywanej cechy [por. Saloni, 2005; Rogowska-Cybulska, 2011].

Trudności ze stosowaniem skodyfikowanej normy ortograficznej wy­nikające z braku precyzji niektórych przepisów ortograficznych są znane językoznawcom, którzy analizując sposób potraktowania poszczególnych problemów ortograficznych w słownikach, gramatykach i poradnikach językowych, zwracali uwagę na „wrażenie chaosu wywołanego odmienną interpretacją poszczególnych przykładów” [Dyszak, 1993, 342], „rozbież­ności i niekonsekwencje” [Bąba, Skibski, 2003, 291] oraz fakt, że „zalece­nia co do pisowni łącznej i rozdzielnej w poszczególnych słownikach się różnią” [Żmigrodzki, 2004, 22].

1. NORMA NIEUSTABILIZOWANA, UZUS ROZCHWIANY

Kolejne źródło współczesnych trudności ortograficznych stanowi pi­sownia nieustabilizowana, która dotyczy wyrazów nowych w polszczyźnie, najczęściej zapożyczeń. Status tych wyrażeń jest zmienny (między zapożyczeniem nowym a całkowicie przyswojonym istnieje wiele stadiów pośrednich), podobnie jak dostęp użytkownika języka do informacji o ich pisowni. Stabilizowanie się normy ortograficznej następuje podczas trwa­jącego dłużej lub krócej procesu. Na początku nowy wyraz, wchodząc do polszczyzny, nie ma skodyfikowanej postaci graficznej (norma jesz­cze tych wyrazów nie zauważa, słowniki ich nie notują). Z czasem wyraz pojawia się w słowniku, najpierw w wersji oryginalnej, potem w okresie przejściowym zwykle w wersji oryginalnej i spolszczonej. Zdarza się, że w tym samym czasie różne prestiżowe słowniki formułują inne zalece­nia normatywne, co oczywiście negatywnie wpływa na uzus. Użytkow­nicy języka posługują się wieloma wariantami pisowniowymi, także tymi nienotowanymi przez słowniki. Jeśli wyraz przyjmie się na stałe, jego pisownia ulegnie standaryzacji, a w słownikach zostanie przyjęty jeden wariant. Opisany proces można prześledzić na przykładach pochodzą­cych ze współczesnych i starszych słowników ortograficznych.

Przykładem stosunkowo młodego zapożyczenia jest on-line. Słowniki WSO10 (1999), NSO (2002), WSOF (2003) nie notują takiego wyrazu, USJP (2003) i WSO PWN (2006) podają pisownię wariantywną: online i on-line. Przez kilka lat w różnych środowiskach preferowano odmienną pisownię: obok wskazanych wyżej wariantów występowały także zapisy on line, a nawet - znacznie rzadziej - onLine. Do dziś funkcjonuje pisow­nia wariantywna, czego dobitnie dowodzi lektura ogólnopolskiej gazety [zob. (10)—(12)].

10 Rozwiązanie skrótów tytułów słowników znajduje się na końcu artykułu.

WSPÓŁCZESNA PISOWNIA POLSKA: MIĘDZY NORMĄ A UZUSEM

27

1. (...) do 2014 r. UE zobowiązuje się do dokończenia budowy wspólnego rynku energii, a do 2015 r. do zbudowania cyfrowego rynku wewnętrznego (m.in. przez ułatwienia w handlu ***online).11***
2. Z sondażu wynika, że w internecie najchętniej płacimy za gry ***on-line*** (...).11 12
3. Podnoszenie kwalifikacji profesjonalnych (...) dopuszcza także metodę szkolenia on ***line*** **(...).13 14**

WSO (1999), NSO (2002) i USJP (2003) nie notują hasła aquapark, podaje je natomiast WSO PWN (2006). WSOF (2003) rejestruje dwa wa­rianty pisowniowe: aquapark i akwapark. Polacy nieustannie spotykają się z pisownią wariantywną: obok Aquaparku Sopot14 widzą Aqua Park Zakopane15, czytają o akwaparkach16

Ciekawych refleksji dostarcza analiza sposobu rejestrowania obok wyrazu podstawowego także wyrazów pochodnych. NSO (2002) notuje tylko wyraz e-mail, USJP (2003) obok e-mail notuje potoczne mejlować, ale brak jest hasła mejl17 18, WSOF (2003) podaje e-mail oraz e-mailować i mailować, a WSO PWN (2006) - e-mail, mail, mejl, e-mailować, mailo­wać, mejlować.

Przykładem wyrazu o nieustabilizowanej postaci graficznej jest spolszczona wersja angielskiego wyrażenia public relations (‘publiczne relacje’, dotyczące kształtowania stosunków publicznie działającego pod­miotu z jego otoczeniem). Wyrażenie w wersji oryginalnej notowane jest w słownikach od wielu lat [por. WSO, NSO, WSO PWN, USJP, WSOF], jednak użytkownicy języka stosują formy wariantywne: notowany w WSO PWN (2006) skrótowiec PR [zob. (13)], a także nienotowane w słownikach formy od niego pochodne: pijar18 [zob. (14)] oraz piar [zob. (15)].

1. (...) inaczej (...) nie tylko pozostanie w pamięci dziwny przypadek czarnego ***PR-u*** w historii światowego marketingu miasta jako wyniku promocji (.. .)19

11 „Rzeczpospolita” z 2.03.2012 r. - [http://www.rp.pl/artykul/13,832345- Unijne-proby-ozywienia-gospodarki.html](http://www.rp.pl/artykul/13%2C832345-Unijne-proby-ozywienia-gospodarki.html) [dostęp 4.03.2012 r.].

12 „Rzeczpospolita” z 2.03.2012 r. - <http://www.ekonomia24.pl/artykul/> 706258,832083-Jakie-tresci-kupujemy-w-Intemecie.html [dostęp 4.03.2012 r.]

13 „Rzeczpospolita” z 9.12.2011 r. - <http://www.rp.pl/artykul/766516-Inter> netowe-wyklady-u-radcow.html [dostęp 4.03.2012 r.].

14 [www.aquaparksopot.pl](http://www.aquaparksopot.pl) [dostęp 14.03.2012 r.].

15 [www.aquapark.zakopane.pl](http://www.aquapark.zakopane.pl) [dostęp 14.03.2012 r.].

16 Zob. np.: „Rzeczpospolita” z 1.05.2011 r. - <http://www.rp.pl/artykul> /651623.html

17 **Uchwała ortograficzna nr 7 Rady Języka Polskiego w sprawie zapisu nazwy listu elektronicznego z 21 maja 2002 r.** brzmi: „Poprawna forma nazwy listu elektronicznego to **e-mail**, potocznie: **mejT.** O uzusie (także wśród języko­znawców) w tej kwestii pisze P. Zbróg [2011, 112].

18 Słowniki notują hasło **pijar,** jednak w innym znaczeniu, ‘członka zakonu katolickiego' (lm. - **pijarzy).**

19 „Gazeta Wyborcza. Białystok” z 8.01.2009 r.

28

ELŻBIETA AWRAMIUK

1. (...) trudno im się dziwić, sławny rządowy ***pijar*** nie zadbał o wyjaśnienie tego zawczasu.20
2. Taki polityczny piar, który służy jemu samemu, a nie wyjaśnieniu katastrofy.21

Sięgnięcie do historii ortografii polskiej ostatniego półwiecza uświada­mia, że wahania w zakresie pisowni zapożyczeń są zjawiskiem przejścio­wym. Dziś nikt już nie napisze rajd tak jak w latach 50. XX wieku (raid). W tamtych czasach pisano grape-fruit (SO 1955), w kolejnym dziesięcio­leciu grejpfrut (SO 1968), obecnie akceptowana jest pisownia wariantywna: grejpfrut lub grapefruit (NSO 2002). Z kolei dawna wariantywność wyrazów loess a. less, match a. mecz, ekspres a. express, sportsmen a. sportsman (SO 1955) została zastąpiona pisownią spolszczoną i dziś piszemy już tylko less, mecz, ekspres, sportsmen (NSO 2002). Proces stabilizowania się pisowni wyrazów zapożyczonych jest naturalny, a wa­hania w zakresie pisowni najnowszych zapożyczeń są zjawiskiem przej­ściowym.

1. NORMA ŚWIADOMIE ŁAMANA

W pewnych sytuacjach użytkownik języka, który zna normę i umieją stosować, świadomie ją łamie, aby osiągnąć pewne cele. Eksperymenty w zakresie ortografii dotyczą przede wszystkim realizacji funkcji impresywnej w tytułach medialnych komunikatów oraz polszczyzny nowych komunikatorów.

Nietypowa ortografia wykorzystywana w komunikacji publicznej służy przyciągnięciu uwagi odbiorcy poprzez zaciekawienie, zaskoczenie lub rozbawienie. Wykorzystuje się do tego celu zjawisko homofonii i nie­standardową ortografię. Homonimia i gra słów między językiem pisanym a mówionym utrzymuje dwuznaczność poprzez jednoczesną aktualizację przynajmniej dwóch znaczeń [zob. (16)—(17)]. Niestandardowa ortografia w rażący sposób naruszająca normę - jak wszelkie odstępstwo od normy - zaskakuje, przyciągając uwagę odbiorcy [zob. (18)—(19)].

1. ***Reggaeneracja22***
2. ***Uważam Rze23***

20 „Rzeczpospolita” z 30.07.2011 r. - <http://www.rp.pl/artykul/694982>. html [dostęp 4.03.2012 r.].

21 „Rzeczpospolita” z 3.08.201 **lr.-** <http://www.rp.pl/artykul/696810.html> [dostęp 4.03.2012 r.].

22 „Polityka” z 3.06.2006 r., s. 90. Tytuł artykułu T. Michniewicza o nowej odmianie **reggae.**

23 **Tytuł** tygodnika, zob. <http://www.uwazamrze.pl>; uwagę czytelnika w tym wypadku przyciąga zarówno niestandardowa realizacja graficzna fonemu /ż/, jak i pisownia spójnika wielką literą.

WSPÓŁCZESNA PISOWNIA POLSKA: MIĘDZY NORMĄ A UZUSEM

29

1. ***Włatcy móch2Ą***
2. Formacja Nieżywych ***Schabuff24 25***

Ze świadomym łamaniem normy ortograficznej spotykamy się w In­ternecie26 i innych środkach nowoczesnej komunikacji. Najczęstsze zja­wiska występujące w polszczyźnie komunikatorów internetowych są wynikiem tendencji do ekonomizacji wysiłku oraz efektem kreatywno­ści młodego pokolenia. Przykłady tendencji do ekonomizacji to unikanie wielkich liter w nazwach własnych, unikanie znaków diakrytycznych, pomijanie znaków interpunkcyjnych [zob. (20)].

1. nie bardzo wiem dlaczego maja rece opadać, przytaczają wypowiedzi naocznych świadków, przekazują oficjalne wypowiedzi (tusk i komorowski), jest tez troche histori o wypadkach kolejowych w Polsce (...)27

Przykładami kreatywnego podejścia do ortografii są: ożywianie liter i znaków niefunkcjonujących w oficjalnej ortografii polskiej (np. może ktoś zaqma, o co chodzi), nowe układy graficzne i kombinacje literowe nieistniejące w tradycyjnej ortografii (np. 3maj trzymaj’), nowe skrótowce i skróty (np. ococho ‘o co chodzi’), stosowanie emotikonów, które pełnią funkcję ekspresywną i jednocześnie są piktogramami.

Naruszanie w komunikacji internetowej zasad tradycyjnej ortografii może być wynikiem świadomego działania w kierunku uproszczenia pi­sowni, przy czym piszący ma możliwość wykazania się w tym względzie kreatywnością, ale może także stanowić dowód nieznajomości skodyfikowanej normy ortograficznej. Niewątpliwie rację należy przyznać Włady­sławowi Lubasiowi, który twierdzi, że chaotyczna ortografia internetowa wpływa negatywnie na polszczyznę pozasieciową i stanowi spore wyzwa­nie dla dydaktyki języka ojczystego [Lubaś, 2005, 104].

WNIOSKI

Obserwowane we współczesnych tekstach pisanych zjawisko naru­szania skodyfikowanej normy ortograficznej ma różnorodne przyczyny. Obok błędów powstających w wyniku nieznajomości normy lub jej świa­domego łamania pojawiają się odstępstwa będące skutkiem rozejścia się normy i uzusu oraz wynikające z trudności użytkowników języka ze sto­sowaniem normy. Sam proces stabilizowania się normy również może

24 Tytuł polskiego serialu animowanego.

25 Nazwa polskiego zespołu muzycznego.

26 Chodzi o teksty „wtórnie oralne”, czyli takie, które mimo że są pisane, wy­kazują cechy charakterystyczne dla mowy, takie jak spontaniczność, szybkość przekazu itp.

27 <http://wiadomosci.onet.pl/forum/katastrofa-kolejowa-na-slasku-zginelo> -16-osob-w-ty,2,610100,0,czytaj-najnowsze.html [dostęp 4.03.2012 r.].

30

ELŻBIETA AWRAMIUK

stanowić źródło trudności ortograficznych. Precyzyjne opisanie i sklasy­fikowanie każdego obserwowanego we współczesnych tekstach pisanych odstępstwa od normy ortograficznej w odniesieniu do scharakteryzowa­nych typów może nastręczać trudności, jednak celem niniejszego tekstu było nie tyle przedstawienie jednoznacznej i wyczerpującej klasyfikacji błędów ortograficznych, ile zarysowanie pewnych typów relacji między normą a uzusem.

Przedstawione zjawiska z pewnością nie wyczerpują wszystkich moż­liwych powodów odstępstw od normy ortograficznej. Źródłem współ­czesnych trudności w pisowni może być także sposób ogłaszania najnowszych zmian w zakresie ortografii. Uchwały Rady Języka Pol­skiego publikowane są na stronie Rady i ukazują się w formie biuletynu, jednak nie docierają do szerokiego grona odbiorców, z czego czyniono już zarzut [por. np. Saloni, 2005; Mędrzycki, 2009].

Zjawisko niezgodności między normą a uzusem jest doskonale znane językoznawcom. Ocena konsekwencji opisanego w niniejszym tekście rozdźwięku między normą ortograficzną a zwyczajem pisowniowym mo­głaby stanowić temat innego artykułu, ale jedno nie pozostawia wąt­pliwości. Skrajne postawy nie służą użytkownikom języka. Całkowite podporządkowanie się uzusowi i rezygnacja ze skodyfikowanej normy ortograficznej zachwiałyby stabilnością obrazu graficznego, która w pro­cesie czytania gwarantuje szybkość dotarcia do sensu danego tekstu. Z kolei dążenie do nadmiernej normatywizacji także nie jest rozwiązaniem pożądanym. Jak w wielu innych kwestiach, tak i przy działalności kody­fikacyjnej należy zachować zdrowy rozsądek. Jednym z jego przejawów powinno być liczenie się z praktyką pisarską wykształconych Polaków, szczególnie z tymi ich zwyczajami pisowniowymi, które dowodzą rozej­ścia się normy i uzusu oraz trudności ze stosowaniem skodyfikowanej normy.

Bibliografia

**S. Bąba, K. Skibski, 2003, O** pisowni nazw własnych i ich derywatów we frazeologizmach, **„Język Polski”, z. 4-5, s. 288-293.**

A. Cieślikowa, 2003, O **użyciu łącznika w nazwach miejscowych**, „Język Polski”, z. 3, s. 239-240.

**A. Dyszak, 1993,** Średnio zamożny i mało wartościowy czy średniozamożny i małowartościowy? **„Język Polski”, z. 4-5, s. 340-344.**

**J. Kaniewski, 2007,** Koncepcja egzaminu maturalnego a kształcenie poloni­styczne, **Poznań.**

**T. Karpowicz, 1999,** Niektóre dyskusyjne zagadnienia ortograficzne i ich ujęcia

**w słownikach,** „Poradnik Językowy”, z. 7, s. 8-15.

**I. Kosek, 1999, O** kłopotach z pisownią cząstki by (na przykładzie połączeń ze spójnikami i zaimkami), **„Poradnik Językowy”, z. 2-3, s. 35-38.**

WSPÓŁCZESNA PISOWNIA POLSKA: MIĘDZY NORMĄ A UZUSEM

31

W. Lubaś, 2005, **Polska pisownia w Internecie, prestiż oficjalnej ortografii i jej nauczanie,** „Z Teorii i Praktyki Dydaktycznej Języka Polskiego”, t. 18, s. 96-108.

**R. Mędrzycki, 2009,** Uchwały ortograficzne Rady Języka Polskiego w systemie tak zwanych niezorganizowanych źródeł prawa administracyjnego**, „Admi­nistracja”, nr 3, s. 157-170.**

B. Nowowiejski, 2004, **Glosa do wyników kontroli realizacji „Ustawy o języku pol­skim**”, „Białostockie Archiwum Językowe”, nr 4, s. 133-147.

E. Polański, 2004, **Reformy ortografii polskiej - wczoraj, dziś, jutro,** „Biuletyn Pol­skiego Towarzystwa Językoznawczego”, s. 29-46.

**E. Rogowska-Cybulska, 2011,** Zasady pisowni polskiej w świetle pytań kierowa­nych do poradni językowej**, „Język Polski”, z. 2-3, s. 134-141.**

Z. Saloni, 2001, O **pisowni nie - i może o innych sprawach**, „Poradnik Językowy”, z. 7, s. 12-17.

**Z. Saloni, 2004,** Głos w sprawie działalności kodyfikacyjnej (na marginesie kwe­stii łącznika w nazwach miejscowych), **„Język Polski”, z. 1, s. 75-77.**

**Z. Saloni, 2005, O** kodyfikacji polskiej ortografii - historia i współczesność, **„Nauka. Kwartalnik PAN”, nr 4, s. 71-96.**

**R. Starz, 2000,** Odchylenia od norm ortograficznych w wypracowaniach uczniów w wieku 10-14 lat, **Kielce.**

J. Tokarski, 1978, **Fleksja polska,** wyd. 2, Warszawa.

P. Zbróg, 2011, **Norma językowa a skodyfikowana norma językowa,** „Język Pol­ski”, z. 2-3, s. 109-116.

**P. Żmigrodzki, 2004, O** polskich słownikach ortograficznych z punktu widzenia metaleksykografii, **„Poradnik Językowy”, z. 5, s. 15-30.**

Słowniki

**NSO (2002): E. Polański (red.),** Nowy słownik ortograficzny PWN z zasadami pi­sowni i interpunkcji, **Warszawa.**

**SO (1955): S. Jodłowski, W. Taszycki (red.),** Słownik ortograficzny i prawidła pisowni polskiej według uchwał Komitetu Ortograficznego Polskiej Akademii Umiejętności z **r.** 1936, **wyd. 4, Wrocław.**

**SO (1968): S. Jodłowski, W. Taszycki (red.),** Słownik ortograficzny i prawidła pi­sowni polskiej. Wydanie siódme przerobione i poszerzone, dostosowane do uchwał Komitetu Językoznawstwa Polskiej Akademii Nauk z roku 1956, **Wrocław-Warszawa-Kraków.**

USJP (2003): S. Dubisz (red.), **Uniwersalny słownik języka polskiego,** t. 1-4, Warszawa.

**WSO (1999): A. Markowski (red.),** Wielki słownik ortograficzny języka polskiego, **Warszawa.**

WSO PWN (2006): E. Polański (red.), **Wielki słownik ortograficzny PWN,** wyd. 2, Warszawa.

WSOF (2003): J. Podracki (red.), **Wielki słownik ortograficzno-fieksyjny,** War­szawa.

32

ELŻBIETA AWRAMIUK

The contemporary Polish spelling: between the standard and the usage

Summary

This paper is devoted to discussing the causes of violating the codified spelling standard in the contemporary written texts in the context of correlations between the rules generally adopted in spelling dictionaries (the standard) and the spelling habits of Poles (the usage). Deviations from the spelling standard occur as a result of unfamiliarity with the standard, divergence of the standard from the usage, difficulties with applying the standard, existence of an unestablished standard, and conscious violation of the standard. The enumerated types of relations between the standard and the usage are discussed with the illustration of authentic examples derived from the contemporary written texts, mainly from the Polish nationwide press. The paper is concluded with a reflection on standardisation activities.

trans. Monika Czarnecka

Joanna Zawadka (Uniwersytet Warszawski)

OCENA WYBRANYCH BŁĘDÓW GRAFII, OBECNYCH
W PRACACH OBCOKRAJOWCÓW UCZĄCYCH SIĘ
JĘZYKA POLSKIEGO JAKO OBCEGO

Dotychczasowe opisy błędów ortograficznych starały się zawsze uchwycić nieprawidłowe relacje między grafemami a fonemami po­wstałe w wyniku zbyt małej wiedzy studenta o regułach zapisu, interfe­rencji językowej, czy też kierowania się podczas pisania jedynie zasadą fonetyczną. Opracowania pomijały etap wcześniejszy, tzn. identyfikację zapisu na poziomie allografów. Badacze samodzielnie rozstrzygali, co właściwie zostało napisane, a tym samym dokonywali już wstępnej in­terpretacji, poddając dalszej analizie produkt własnej pracy.

Badanie tekstu na interesującym mnie poziomie allografów, choć w nieunikniony sposób opiera się na subiektywnym osądzie człowieka, powinno dążyć do możliwie jak najbardziej obiektywnej oceny faktów. Dlatego też wymagane jest, by przedstawione próbki pisma stanowiły przykłady zapisów występujących nie tylko u jednego autora. Celem po­szukiwań są zjawiska pojawiające się w pracach pisemnych studentów uczących się języka obcego, które można uznać za charakterystyczne dla jakiegoś etapu nauki pisania lub właściwe danej grupie językowej. Pomocne w stworzeniu pierwszej monografii na ten temat1 są wszelkie badania dotyczące systemu pisma języka drugiego2 (second language writing systems), a także wiedza na temat nauki pisania w danym języku jako pierwszym. Choć można pokusić się o przedstawienie wspomnia­nych zjawisk w kontekście nauki dowolnego języka, moim priorytetem jest opisanie ich w sytuacji nauczania języka polskiego jako obcego.

Zainteresowanie procesem tworzenia powiązań między poziomem abstrakcyjnego grafemu a jego widzialnymi reprezentacjami powstało w wyniku kilkuletniej pracy ze studentami pochodzącymi z całego świata,

1 Wspomniana monografia, mam nadzieję, powstanie na podstawie przygo­towywanej przeze mnie pracy doktorskiej na Wydziale Polonistyki UW pt. **Błędy grafu w pracach pisemnych obcokrajowców uczących się języka polskiego jako obcego.**

2 Precyzyjniej należałoby mówić o systemie języka obcego, którego dana osoba się uczy, poszerzając zakres badań o naukę języków trzecich i kolejnych. Jednak, ucząc się nowego języka, student najczęściej postawiony jest w sytuacji konfrontacji tylko dwóch języków - obecnie poznawanego oraz pierwszego.

34

JOANNA ZAWADKA

podczas której przez moje ręce przeszły setki prac pisemnych. Począt­kowe subiektywne uwagi dotyczące sposobu zapisu liter zyskały na zna­czeniu, gdy okazało się, że nie są to spostrzeżenia należące jedynie do mnie. Nauczyciele nie tylko języka polskiego jako obcego na marginesie innych rozważań zamieszczali krótkie stwierdzenia świadczące o tym, że kwestia interpretacji zapisu staje się podstawowa dla oceny pracy pisem­nej oraz wskazania studentowi jego ewentualnych braków. Informacje te są specyficzne i wykraczają poza dotychczasowe analizy błędów ortogra­ficznych:

Ogólnie należy stwierdzić ponadto dość rzadkie występowanie błędów ortograficznych niewynikających z interferencji fonetycznej (a więc błędów typu **słuham** ‘słucham’, **sposóp** ‘sposób’, **Japąką** ‘Japonką5), co dowodzi opanowania języka polskiego przez Japończyków od początku w jego wersji pisanej. Uwagę zwraca także przenoszenie kształtu liter drukowanych do pisma odręcznego i niełączenie ich w obrębie wyrazu, zgodnie z wzorcami stosowanymi w nauce alfabetu łacińskiego w japońskich szkołach podstawowych. Charakterystyczne jest zwłaszcza skracanie wysokości pewnych liter **(fg Jjpqy),** których dolne części nie są umieszczane w pozycji obniżonej w stosunku do innych znaków graficznych. Odmienny jest również kształt liter niektórych cyfr, zwłaszcza 1, 2, 4 i 7, co nierzadko powoduje zakłócenie komunikacyjne.3

Powyższa uwaga dotyczy nie tylko studentów japońskich. Początkowa nauka języka polskiego w dużej mierze opiera się na wzrokowym opano­waniu pisowni poszczególnych słów, a uczący się uprzedzani są o czę­stym występowaniu zjawiska niedokładnej reprezentacji dźwięków mowy w piśmie. Ortografia naszego języka, choć nie jest tak skomplikowana jak ortografia języka angielskiego, nie należy jednak do grupy, w której znalazła się np. ortografia hiszpańska, uznawana za jedną z bardziej transparentnych. Tak więc utrwalenie wyglądu wyrazu - kolejności liter i ich wyboru, nie jest jedynym warunkiem, który powinien zostać speł­niony, by można było uznać zapis za poprawny.

Potrzeba ukazania repertuaru dopuszczalnych w języku polskim allografów oraz odpowiadających im grafemów ujawnia się już na pierwszych zajęciach, gdy nauczyciel prezentuje abecadło i objaśnia podstawowe zasady odczytywania liter. Informacje, które się wtedy pojawiają, są przez studentów znających alfabet łaciński traktowane częściowo jako zbędne, a wiele uwag dotyczących różnic między językami, formułowa­nych choćby z największym naciskiem przez nauczyciela, często znika w niepamięci. Ich miejsce zajmuje natomiast wiedza przetransponowana z języka (L1) osoby uczącej się. W wypadku liter charakterystycznych dla polskiego systemu graficznego rzecz ma się inaczej, gdyż przez samą swoją nietypowość znaki te są lepiej czy gorzej zapamiętywane.

Nawet jeśli dany fonem zostanie poprawnie przypisany odpowiadają­cemu mu w naszym języku grafemowi, należy zadbać o to, by także re­lacja między nim a allografami przybrała właściwy charakter. Procedura wskazania zapisu naruszającego normę językową różni się od sposobu,

3 B. Sieradzka-Baziur, T. Majtczak, 2008, s. 176-177.

OCENA WYBRANYCH BŁĘDÓW GRAFII, OBECNYCH W PRACACH...

35

w jaki ocenia się poprawność graficzną tekstu. Dzięki istnieniu pojęcia grafemu możliwe jest odnalezienie wspólnej tożsamości dla allografów znacząco różniących się od siebie cechami materialnymi (np. różno­rodne małe litery g: „g” lub „g” oraz wielkie „G”, „G”). Umiejętność iden­tyfikacji znaków powstaje poprzez obcowanie z tekstami drukowanymi i pisanymi odręcznie, przez styczność z pismem różnego kroju, pocho­dzącym od wielu autorów. Grafem, podobnie jak fonem, istnieje jako byt psychiczny w swojej niematerialnej, doskonałej formie jako zbiór pew­nych cech dystynktywnych4 o charakterze graficznym wyekscerpowanych z obrazów tysięcy allografów. Przykłady wielu allografów mających cząstkową zgodność w wyglądzie pozwalają także na stworzenie w umy­śle człowieka obrazu danej litery (małej lub wielkiej). Podczas czytania, w początkowej fazie rozpoznawania znaków graficznych, porównujemy postrzegany obraz ze wzorem w naszym umyśle - a dokładniej mówiąc, sprawdzamy, czy ma on cechy, które charakteryzują dany znak. Zgod­ność z nimi nie zawsze jest spełniona, a rolę czynników potwierdzających słuszność identyfikacji przejmują informacje pochodzące z innych źró­deł, m.in. z kontekstu wyrazowego.

Odstępstwa od prawidłowego pod względem graficznym zapisu liter wchodzących w skład alfabetu polskiego, połączeń międzyliterowych, a także charakterystycznych dla naszego języka połączeń literowych: dwuznaków i trójznaku, nazwałam błędami grafii. Z punktu widzenia grafetyki wszystkie nieuzasadnione funkcjonalnie innowacje w zapisie można określić jako błędy grafii, jednak niektóre wprowadzone przez studentów modyfikacje sprawiają, że zapis zostaje uznany za zawiera­jący błąd ortograficzny, fleksyjny lub składniowy. Obecność innych zmian sprawia, że choć trudno byłoby zaliczyć je do którejś z wymienio­nych grup błędów, to nie można też orzec, że prezentowany wyraz został zapisany poprawnie - są to błędy graficzne. Jak pisze E. Awramiuk:

(...) wstępny etap rozwoju umiejętności pisania obfituje w błędy czysto graficzne, czyli zniekształcenia niezwiązane z umiejętnością przetwarzania fonologicznego. Są one spowodowane słabą pamięcią wzrokową (nieustabilizowanym obrazem litery) i bra­kiem automatyzacji w pisaniu poszczególnych kształtów. (...) Błędy graficzne polegają na nieprawidłowym odtwarzaniu kształtu, zniekształceniu lub gubieniu elementu litery, mieszaniu liter pisanych i drukowanych w jednym wyrazie (...) lub w jednej literze.5

Zbiór błędów grafii jest wewnętrznie zróżnicowany. W zależności od relacji zachodzącej między grafemem a allografem proponuję wyróżnić cztery rodzaje realizacji (zapisu): niewłaściwą, nietypową, innowacyjną oraz epizodyczną.

4 Proponowane przez mnie ujęcie, wzorowane na definicji fonemu, ma na celu podkreślenie niematerialnej istoty grafemu.

5 E. Awramiuk, 2006, s. 188.

36

JOANNA ZAWADKA

Realizacje niewłaściwe powstają za każdym razem, gdy do ozna­czenia jakiegoś grafemu wykorzystywany jest allograf reprezentujący już inny grafem. Dotyczy to zwłaszcza liter a, e, o, n, s, c, Z, z, które istnieją samodzielnie, a w połączeniu ze znakami diakrytycznymi tworzą odpo­wiednio ą, ę, ó, ń, ś, ć, ł, ź lub ż. Drobna modyfikacja wyglądu allografu - pozbawienie (rys. 1a oraz rys. 3, brak znaków diakrytycznych nad literą) lub dodanie (rys. 1b) jakiegoś elementu graficznego, zmienia literę i prowadzi do pojawienia się błędnego zapisu. W odniesieniu do dwuzna­ków <ch>6, <cz>, <sz>, <rz>, <dz> i trójznaku <dzi> dochodzi najczęściej do pominięcia jednej z liter (rys. 2a), zamiany ich kolejności (rys. 2b) lub zamiany jednej z liter na inną (rys. 2c). Grafemy <ci>, <si>, <ni> oraz <zi> dodatkowo mogą zostać zmodyfikowane przez dodanie do pierwszej litery znaku diakrytycznego (rys. 3, akcent nad literą c).

W realizacjach niewłaściwych największą trudność stanowi określe­nie, czy błąd powstał w wyniku nieuwagi i pośpiechu, czy może student świadomie posłużył się daną literą, kierując się np. swoją niepoprawną wymową.

Rys. la

Rys. 1b

Rys. 2a

Rys. 2b

Rys. 3

Błędny zapis ujawnia nie tylko niedostateczną wiedzę na temat reguł gramatycznych i ortograficznych, lecz także nieznajomość tradycji związanej z pismem odręcznym w języku polskim. Ponieważ realizacja niewłaściwa powstaje w wyniku utworzenia nieprawidłowego powiąza­nia między grafemem a daną postacią allograficzną, do tej grupy zali­czam również wykorzystywanie allografu „z” do oznaczenia grafemu <z> (rys. 4a) pomimo istniejącej w języku polskim tradycji identyfikacji tej

6 W niniejszym artykule przyjmuję następujące oznaczenia: zapis kursywą - litera, „ ” - allograf, < > - grafem.

OCENA WYBRANYCH BŁĘDÓW GRAFII, OBECNYCH W PRACACH...

37

litery jako grafemu <ż> (który powiązany jest z fonemem /ž/). Stosowa­nie opisanego połączenia wypływa z przekonania studenta, że jest ono możliwe i akceptowalne, tak jak ma to miejsce w jego języku ojczystym (lub innym, na którym wzoruje się student). Allograf „z” jest też często wykorzystywany do zapisu innych grafemów, np. <ż>, <sz>, <rz>, <cz>, <dzi> (rys. 4b i 4c).

O realizacji nietypowej należy mówić wtedy, gdy wybór spośród re-
pertuaru allografów (choć w większości wypadków nie pozostawia wąt-
pliwości, jaki grafem jest reprezentowany) narusza tradycję lub normę
poprawnościową zapisu. Przykładem niech będzie użycie znaku „1” (który
istnieje w wersji drukowanej) zamiast „X” bądź „X” w piśmie odręcznym
(rys. 5). Także do tej kategorii zaliczam nieuzasadnione wykorzystanie
wielkich liter poza pierwszą pozycją w wyrazie (rys. 6) oraz użycie wiel-
kich lub małych liter niezgodnie z naszą tradycją zapisu ortograficznego7

Za realizacje nietypowe uznaję również wykorzystanie allografów nieobecnych w polskiej konwencji pisma odręcznego, na przykład (rys. 8) lub (rys. 9).

7 Dla porównania w językach: angielskim **He speaks Polish**, hiszpańskim **El habla polaco.**

Rys. 4a

Rys. 4b

Rys. 4c

(rys. 7).

Rys. 5

Rys. 6

Rys. 7

Rys. 8

Rys. 9

38

JOANNA ZAWADKA

Do grupy realizacji innowacyjnych zaliczam te znaki, które powięk­szają dotychczas istniejący repertuar allografów dla danego grafemu. Nowa litera powstaje przez wprowadzenie dodatkowego elementu struk­turalnego, np. kreski (rys. 10), jak również w wyniku przekształcenia już istniejącego - np. allograf będący nową wersją zapisu grafemu <ł> (rys. 11), oraz allograf odnoszący się do grafemu <ą> (rys. 12). Warto podkreślić, że stopień zniekształcenia znaku może doprowadzić do nie­mal całkowitego zagubienia kształtu podstawowego i znacząco utrudnić jego rozpoznanie (rys. 13).

Rys. 10

Rys. 11

Rys. 12

Rys. 13

Od poprzednich przykładów realizacja innowacyjna odróżnia się tym, że powstały znak stanowi nową jakość (nie jest to jedna ze znanych postaci allograficznych) i nie jest mylnie rozpoznawany jako reprezenta­cja innego grafemu (jak w wypadku realizacji niewłaściwych). Wśród wielu możliwych przyczyn modyfikacji formy liter należy wymienić:

* nieumiejętne odtwarzanie kształtu liter;
* zapis błędnie zapamiętanych znaków;
* wpływ konwencji pisma odręcznego przyjętej w języku ojczystym studenta;
* wzorowanie się na kształcie liter drukowanych;
* potrzeba nadania allografom cech stylu indywidualnego studenta w piśmie odręcznym.

Analiza zebranego materiału ujawnia także istnienie połączeń tym­czasowych, nietrwałych (występujących raz lub tylko kilka razy). Do grupy tej zaliczam sporadycznie pojawiające się u różnych autorów za­pisy powstałe w wyniku pośpiechu i nieuwagi, dlatego też proponuję określać je jako realizacje epizodyczne. Wyróżnia je zawsze ten sam mechanizm powstania - znak diakrytyczny zostaje przesunięty z litery poprzedzającej. Zmiany w formie znaku obejmują pominięcie (rys. 14, brak ogonka przy literze ę, brak akcentu nad literą fi) i dodanie jakiegoś elementu strukturalnego (rys. 14, zbędny ogonek dołączony do litery c oraz niepotrzebny akcent nad literą o).

OCENA WYBRANYCH BŁĘDÓW GRAFU, OBECNYCH W PRACACH...

39

Rys. 14

Wyodrębnienie czterech typów realizacji ma na celu umożliwienie przeprowadzenia dokładniejszej analizy zmian i ich negatywnego wpływu na ocenę poprawności zapisu w zakresie fleksji czy ortografii oraz od­różnienie ich od pozostałych modyfikacji niemających takiego oddziały­wania.

Realizacje niewłaściwe, ze względu na przypisanie danego allografu do innego niż pierwotnie grafemu, doprowadzają do powstania błędu or­tograficznego (rys. l-4a, 4c), błędu fleksyjnego (rys. 15) bądź błędu składniowego (rys. 16). Trzeba w tym miejscu zauważyć, że użycie allo­grafu „Z,”, zawierającego jednocześnie dwa znaki diakrytyczne - kropkę i kreskę, stanowi przykład błędu graficznego (rys. 4b).

Wykorzystanie w zapisie realizacji nietypowych w większości sytu­acji może zostać ocenione jako błąd graficzny nie wpływaj ący znacząco na przebieg komunikacji pisemnej (rys. 5). Ponieważ i w tym wypadku granica między formą dopuszczalną znaku a nieprawidłową jest płynna, dlatego przedstawię dwa przykłady skrajnego upodobnienia się kształtu dwóch liter: t i ł, a także postaci allograficznej „s” grafemu <r> i litery z. Decyzja o wyborze allografu „ł” w piśmie odręcznym pociąga za sobą ko­nieczność nadania znakowi cech odróżniających go pod względem gra­ficznym od litery t. W praktyce okazuje się, że cztery wyróżniki,8 dzięki którym identyfikujemy dany zapis jako realizację grafemów <ł> lub <t>, są niewystarczające, bo w pracach studentów wspomniane litery wy­glądają identycznie (rys. 17). Poniższy zapis to głowa i słudiować\* lub gtowa\* i studiować- jednak niezależnie od rozstrzygnięcia mamy do czy­nienia z błędem ortograficznym w jednym z wyrazów.

8 Są to: miejsce i kąt, pod którym poprowadzona została linia pozioma prze­cinająca linię pionową, fala lub kreska tworząca element poziomy litery, laseczka lub kreska tworząca element pionowy litery.

Rys. 15

Rys. 16

40

JOANNA ZAWADKA

Rys. 17

W innej próbce (rys. 18) widzimy przykłady zapisu litery r, które pod pewnymi warunkami9 można traktować jako błąd ortograficzny. Allografy mają tę samą liczbą kresek, ułożenie w przestrzeni oraz proporcje co litera z. Jedyną cechą mogącą odróżnić je od tego znaku jest brak małej pętelki.

Rys. 18

Realizacje innowacyjne można uznać za błąd graficzny (rys. 10, 12), jeśli forma graficzna znaku nie upodobni go zbytnio do innej litery (rys. 11, forma allografu przypomina kształtem literę t). Natomiast w wy­rażeniu przysłówkowym po PolsKu (rys. 5) odnajdujemy zarówno błąd ortograficzny (zapis wielką literą P), jak i błąd graficzny (wielka litera K). Znak prezentowany na rysunku 13 stanowi z pewnością błąd graficzny, gdyż istnieją poważne wątpliwości, jaki grafem jest reprezentowany. Gdyby okazało się, że allograf nie przedstawia małej litery Z, wtedy na­leży uznać, że wyraz zapisany jest także z błędem ortograficznym.

Realizacje epizodyczne, powstające w wyniku zmiany lokaliza­cji znaku diakrytycznego w ciągu graficznym, prowadzą do pojawienia się błędu ortograficznego (rys. 14, zmiany dotyczące liter ę, ń, o), nie­kiedy także błędu graficznego (rys. 14, zbędny ogonek dołączony do litery c).

9 Gdy osoba oceniająca nie zna studenta i nie ma dostępu do większej liczby próbek pisma.

OCENA WYBRANYCH BŁĘDÓW GRAFII, OBECNYCH W PRACACH...

41

**PODSUMOWANIE**

Rzetelne opisanie błędów grafii, widocznych w pracach pisemnych ob­cokrajowców uczących się języka polskiego jako obcego, wymaga odkry­cia mechanizmów, które doprowadzają do ich powstawania. Analizując od strony graficznej proces tworzenia znaków, dostrzegam cztery główne rodzaje operacji przeprowadzanych na elementach strukturalnych liter. Są to: dodawanie, pomijanie, przesuwanie i modyfikacja. W wyniku tych zmian utworzony zostaje allograf, który w zależności od relacji łączącej go z grafemem może stanowić realizację niewłaściwą, nietypową, innowa­cyjną lub epizodyczną. Uwzględniając kontekst wyrazowy i zdaniowy, wspomniane realizacje ocenia się jako błędy graficzne, ortograficzne, fleksyjne oraz składniowe. Allografy zaś analizowane w izolacji czytelnik rozpoznaje jako:

* litery należące do alfabetu polskiego, nawet jeśli nie są one po­prawnie użyte w konkretnym wyrazie (realizacje niewłaściwe, nietypowe oraz epizodyczne);
* hybrydy powstałe z przekształcenia już istniejących znaków, za­wierające zarówno elementy znane, jak i nowe, nieznane (realizacje innowacyjne i epizodyczne);
* litery przeniesione z alfabetu innego języka lub innej niż polska konwencji pisma odręcznego (realizacje niewłaściwe i nietypowe).

Jeśli zapis nie pozostawia wątpliwości, że prezentowane są litery alfabetu polskiego, wszelkie odstępstwa należy traktować jako błąd gra­ficzny.

Opis błędów grafii w niniejszym artykule wskazuje, w jaki sposób strona graficzna zapisu wpływa na ocenę poprawności językowej oraz ortograficznej zapisu.

Bibliografia

**E. Awramiuk, 2006,** Lingwistyczne podstawy początkowej nauki czytania i pisa­nia po polsku**, Białystok.**

1. **Domagała, U. Mirecka, 2010,** Grafomotoryka u dzieci w wieku 7-13 lat**, Lublin. R. Sassoon, 1995,** The acquisition of a second writing system**, Oxford.**
2. **Sieradzka-Baziur, Т. Majtczak, 2008,** Interferencja w procesie przyswajania języka polskiego przez Japończyków **[w:] W. Miodunka, A. Seretny (red.),** W poszukiwaniu nowych rozwiązań**, Kraków, s. 169-184.**

42

JOANNA ZAWADKA

The evaluation of selected graphic errors found in papers written
by foreigners learning the Polish language

Summary

This paper presents a proposition for describing graphic errors according to a division into four types of realisation of the allograph - grapheme connection (incorrect, untypical, innovative and episodic realisations) and provides an evaluation of such representations by applying the existing division into spelling, inflectional and syntactic errors.

trans. Monika Czarnecka

Marta Kotarba-Kańczugowska (Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej, Warszawa)

**RÓŻNOJĘZYCZNOŚĆ W POLU DYSKURSYWNYM
NAUCZYCIELI MAŁEGO DZIECKA.**

**DONIESIENIA Z BADAŃ WŁASNYCH**

RÓŻNOJĘZYCZNOŚĆ - ZAKRES I TREŚĆ POJĘCIA

Koncepcja różnojęzyczności jest szeroko rozwijana przez Radę Europy. W wielu dokumentach1 opisuje się ją jako zdolność jednostki do komu­nikatywnego używania języka ojczystego/języków obcych lub np. regio­nalnych odmian języka do różnych celów. Różnojęzyczność może być konsekwencją nauczania i uczenia się języków lub też doświadczeń ży­ciowych gromadzonych w środowiskach wielojęzycznych. Wyniki badań teorii akwizycji językowej potwierdzają, że: „kolejne doświadczenia języ­kowe i kulturowe indywidualnego człowieka (...) składają się na jedną 1

**1 Por. wybrane opracowania europejskie nt. różnojęzyczności, m.in.** Common European Framework of Reference for Languages, **Council of Europe, Strasbourg 2001; D. Little, R. Perclova,** European Language Portfolio. A guide for teachers and teacher trainers **(ELP,** <http://elp.ecml.at/> **- 10.10.2012),** White Paper on Intercultural Dialogue“Living Together as Equals in Dignity”, **Council of Europe Minis­ters of Foreign Affairs, Strasbourg 2008;** From Linguistic Diversity to Plurilingual education: Guide for the Development of Language Education Policies in Europe, **Language Policy Division, Council of Europe, Strasbourg 2007;** Recommendation **on** The use of the Council of Europe's Common European Framework of Reference for Languages (CEFR) and the promotion of plurilingualism, **Council of Europe, Strasbourg 2008; J. Beacco, M. Byram,** Guide for the development of Language Education Policies in Europe. From Linguistic Diversity to Plwrilingual Education, **Language Policy Division, Council of Europe, Strasbourg 2007 -** [www.coe.int/](http://www.coe.int/) **lang [02.10.2012]; M. Candelier,** Approches plurielles, didactique du plurilinguisme, **„Les Cahiers de l’Acedle” 2008, 5(1), s. 65-90; dostępny również** on-line: <http://acedle.org/spip.php9articlel009> **[02.10.2012];** Plwrilingual Education in Europe, **Language Policy Division, Council of Europe, Strasbourg 2006; D. Coste, D. L. Simon,** The Plwrilingual Social Actor. Language, Citizenship, Education, **“In­ternational Journal of Multilingualism” 2009, 6(2) s. 168-185; D. Moore, L. Gajo,** French Voices on Plurilingualism and Pluriculturalism. Theory, Significance and Perspective, International, **“Journal of Multilingualism” 2009, 6(2), s. 137-153; D. Coste, D. Moore, G. Zarate,** Plurilingual and pluricultural competence. Studies towards a Common European Framework of Reference for Language learning and teaching, **Language Policy Division, Strasbourg 2009.**

44

MARTA KOTARBA-KAŃCZUGOWSKA

całościową kompetencję [wyróżnienie moje - MKK)], w której wszystkie te doświadczenia i języki wzajemnie się przenikają i na siebie wpływają”.2

Rada Europy podkreśla, że różnojęzyczność związana jest z kompe­tencją kulturową i tożsamością jednostki. W jej opisie akcentuje się kom­pleksowość doświadczeń, które jednostka gromadzi w toku swojego życia i edukacji. Osoba różnojęzyczna ma zróżnicowany repertuar językowy, w którym mieści się zarówno znajomość języka ojczystego, jak również języków obcych, a także odmian regionalnych języka ojczystego. Znajo­mość ta przejawia się w zróżnicowany sposób szeregiem kompetencji, które jednostka przejawia w swoim codziennym funkcjonowaniu.

Co więcej, osoba różnojęzyczna ma dużą świadomość tego, dlaczego i jak uczy się języków; świadomie korzysta z uniwersalnych umiejętności uczenia się, które nabywała w toku edukacji językowej (zarówno instytu­cjonalnej, jak i nieformalnej). Osoba różnojęzyczna szanuje też odmien­ność innych języków, nie stygmatyzuje osób ze względu na język, którym się posługują, dostrzega też wpływ mediów na język i mechanizmy two­rzenia stereotypów wynikających z odmienności języków.

Obecnie przestrzeń edukacyjna wypełnia się językami. Kształtowa­nie kompetencji różnojęzycznej stanowi ważny element edukacji między­kulturowej, w której traktuje się język jako przepustkę do różnych wizji świata. Znajomość języków obcych została uznana więc za jedną z pod­stawowych umiejętności, którą każdy obywatel Unii Europejskiej (UE) powinien nabyć, aby - z jednej strony - zwiększyć swoje szanse m.in. na edukację i zatrudnienie w europejskim społeczeństwie uczącym się, z drugiej zaś - aby dążyć do porozumienia pomiędzy narodami (według modelu community cohesion3).

Warto jednak podkreślić, że kompetencja różnojęzyczna nie jest tożsama z kompetencją językową w językach obcych. Znajomość in­nych języków jest ważna, ale nawet dobre opanowanie jednego języka czy dwóch języków obcych nie zawsze prowadzi do wyjścia poza po­stawę etnocentryczną. Różnojęzyczność (plurilingualism) nie jest zatem pojęciem tożsamym z dwujęzycznością (bilingualism) czy wielojęzyczno­ścią (multilingualism). Chociaż w dokumentach unijnych powszechnie używa się terminu „wielojęzyczność”, w realizowanym projekcie badaw­czym przyjęłam rozróżnienie Rady Europy, w którym podkreśla się, że „wielojęzyczność” odnosi się do cechy społeczeństw, termin „różno­języczność” natomiast używany jest do opisu kompetencji określonej

2 D. Poste, **Europejski system opisu kształcenia językowego: uczenie się, na­uczanie, ocenianie**, Warszawa 2003 **[Un Cadre européen commun de reference pour les langues: apprendre, enseigner, évaluer** 2001. Strasbourg, Paris: Edi­tions du Conseil de 'Eurоре, Editions Didier], s. 16. To ujęcie - podkreślające holistyczne rozumienie nabywanych przez jednostkę doświadczeń językowych - stało się podstawą w debacie na temat różnojęzyczności.

3 Por. The Institute of Community Cohesion - <http://www.cohesioninsti> tute.org.uk/home [01.09.2012].

RÓŻNOJĘZYCZNOŚĆ W POLU DYSKURSYWNYM NAUCZYCIELI...

45

osoby.4 S. Stratilaki (2006), J. Beacco, M. Byram (2007), M. Candelier (2008), D. Coste, D. L. Simon (2009), D. Moore, L. Gajo (2009), M. Cavalli, M. Cuenat, F. Goullier, J. Panthier (2010), D. Little (2011) i in. wskazują, że na kompetencję różnojęzyczną5 - którą traktuje się obecnie jako niezbędną do sprawnego funkcjonowania w zróżnicowanej językowo i kulturowo Europie - składa się oprócz sprawności językowej:

* kompetencja komunikacyjna, w tym wiedza socjolingwistyczna, związana ze znajomością skryptów interakcji, gdyż aby być kompetent­nym użytkownikiem języka, należy być kompetentnym członkiem danej społeczności, tj. znać nie tylko abstrakcyjnie pojętą gramatykę, lecz także relacje pomiędzy poszczególnymi elementami zdarzeń słownych (speech events) o charakterze czysto językowym, jak również kontekstualnym;
* kompetencja kulturowa, która dotyczy wielu aspektów komunika­cji (m.in. niewerbalnych) i obejmuje również sprawność interkulturową;6 kompetencja ta umożliwia poznawanie nowych terminów, symboli czy znaków współczesnej cywilizacji i kultury, a także sposobów i reguł ich zastosowania;
* świadomość językowa, (wg modelu Language awareness Erica Hawkinsa), która pomaga w zrozumieniu sposobu, w jaki język działa i jakie ma funkcje.

ROLA NAUCZYCIELA W ROZWIJANIU INDYWIDUALNEJ
RÓŻNOJĘZYCZNOŚCI

Kompetencję różnojęzyczną najkorzystniej kształtować można we wczesnych okresach życia,7 gdy dzieci z łatwością chłoną różnorodne

**4 Por. L. King, N. Byrne, I. Djouadi, J. Bianco, M. Stoicheba,** Languages in Europe Towards 2020. Analysis and Proposals from the LETPP Consultation and Review. **LETPP Consortium 2011, s. 17.**

5 Definicję terminu **kompetencja różnojęzyczna** próbowano ustalić m.in. w realizowanym obecnie projekcie francuskim pn. „The European Observatory for Plurilingualism” - <http://www.observatoireplurilinguisme.eu/> [12.01.2012]. Na kwestię różnojęzyczności zwraca się uwagę także w dokumencie pt. **Europej­skie portfolio językowe dla dzieci od 6 do 10 lat** -<http://www.ore.edu.pl/index>. php?option=com\_content&view=article&id= 1600&Itemid= 1571 [27.01.2012].

6 Na kwestię kształtowania kompetencji interkulturowej zwracano uwagę m.in. podczas akcji: „How not to be a fluent fool - o znaczeniu kompetencji in­terkulturowej w posługiwaniu się językiem angielskim” - <http://www.festiwal> nauki.edu.pl/node/261 lv [10.01.2012].

7 W wieku przedszkolnym mózg intensywnie rozwija się i kształtuje swoje struktury. Jest to więc okres jego dużej elastyczności i plastyczności. Każda sty­mulacja pozostawia ślady w strukturach neuronów w mózgu dziecka [J. Konorski, 1969, **Integracyjna działalność mózgu**, Warszawa; M. Kossut (red.), 1993, **Mechanizmy plastyczności mózgu**, Warszawa]. W okresie przedszkolnym można więc z powodzeniem ukształtować wiele właściwych umiejętności, nawyków czy

46

MARTA KOTARBA-KAŃCZUGOWSKA

doświadczenia i cechuje je duża otwartość na nowe bodźce. Decydu­jący wpływ na kształtowanie się określonych postaw u dzieci - oprócz środowiska rodzinnego - mają oddziaływania pedagogiczne. Nauczy­ciele powinni zatem włączać doświadczenia językowe i kulturowe swoich uczniów do codziennej praktyki edukacyjnej, a tym samym kształtować kompetencję różnojęzyczną. Aby móc tworzyć właściwy dialogowi mię­dzykulturowemu klimat społeczny, ważne jest także kształtowanie odpo­wiedniej świadomości u uczących się (wg modelu Language awareness). Jest to istotne, gdyż osiąganie porozumienia międzykulturowego pomaga przełamywać stereotypy8 i uprzedzenia.9

Warunkiem właściwie prowadzonej edukacji różnojęzycznej jest zatem to, aby jak najwcześniej ją rozpoczynać. Dlatego też celem na­ukowym projektu, który realizuję, jest m.in. analiza preferencji oraz opi­nii nauczycieli przedszkolnych i wczesnoszkolnych w Polsce na temat kształtowania kompetencji różnojęzycznej u dzieci. W projekcie zdecydo­wałam się na analizę przekonań nauczycieli przedszkolnych oraz wcze­snoszkolnych dlatego, że kształtują oni u dzieci określone postawy, które potem, na wyższych etapach edukacji, trudno zmienić. Poza tym na­uczyciele małego dziecka często są ignorowanymi aktorami społecznymi w debacie na temat różnojęzyczności. Z reguły, gdy mówi się o kształto­waniu kompetencji różnojęzycznych, ma się na myśli lektorów języków obcych. A przecież osobami, które kształtują kompetencje komunika­cyjne u dzieci oraz mają możliwość poszerzania ich świadomości języ­kowej są także - a może przede wszystkim - nauczyciele, którzy pracują z dziećmi na co dzień.

METODA BADAŃ WŁASNYCH

Głównym celem badań w projekcie pt. „Różne języki w przestrzeni edukacyjnej”10 jest ustalenie, jakie przekonania deklarują polscy nauczy­

postaw. Zmiana manifestowanych przez dziecko postaw jest dużo trudniejsza na dalszych etapach edukacji.

8 Stereotyp - podzielana społecznie wiedza, poglądy i oczekiwania wobec danej grupy społecznej - J. Wojnowicz (red.), **Wielka Encyklopedia PWN**, War­szawa 2005, tom 26, s. 61.

9 Uprzedzenie - zespół wyuczonych przekonań, wartości i postaw wobec innych, który jest ukształtowany na podstawie niekompletnej informacji; jest względnie niewrażliwy na niezgodne z nim informacje; w kategoryczny sposób przypisuje jednostki do pewnych klas, grup, które zwykle są oceniane nega­tywnie. Uprzedzenie jest więc stanem wewnętrznym, gotowością do reagowania w tendencyjny sposób na członków pewnych grup - P. G. Zimbardo, F. L. Ruch, **Psychologia i Życie,** Warszawa 1988, s. 568.

10 Badania zostały zrealizowane w ramach środków finansowych na dzia­łalność statutową Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej

RÓŻNOJĘZYCZNOŚĆ W POLU DYSKURSYWNYM NAUCZYCIELI...

47

ciele wychowania przedszkolnego i wczesnoszkolnego w odniesieniu do różnojęzyczności uczniów, a także do kształtowania kompetencji różno­języcznej u dzieci.

Badania mają charakter dwufazowy. W pierwszym etapie zrealizo­wane zostało badanie ankietowe, które pomogło ustalić, jak nauczy­ciele przedszkolni oraz wczesnoszkolni interpretują i rozumieją centralny dyskurs na temat różnojęzyczności. Do realizacji tego zadania badaw­czego wykorzystano kwestionariusz ankiety. Ankieta została udostęp­niona przez Europejskie Centrum Języków Nowożytnych Rady Europy.11 Narzędzie zostało przetłumaczone oraz dostosowane do polskich realiów, a także do badanej grupy. Badanie pilotażowe zrealizowano w grupie 40 nauczycieli z województwa mazowieckiego (z wyłączeniem War­szawy).11 12

Drugim etapem badań - których wyniki zaprezentuję w niniejszym ar­tykule - były indywidualne wywiady pogłębione, które przeprowadzono z nauczycielami wychowania przedszkolnego i wczesnoszkolnego.13 Kwe­stionariusz indywidualnego wywiadu pogłębionego opracowany został na podstawie materiałów przygotowanych dla Wydziału Polityki Językowej Rady Europy w ramach projektu pt. „Autobiografia spotkań międzykul­turowych”.14

w Warszawie. Projekt pt. „Kształtowanie indywidualnej różnojęzyczności na wczesnych etapach nauczania w opinii nauczycieli wychowania przedszkol­nego oraz wczesnoszkolnego” - pilotaż narzędzia, wstępna weryfikacja hipotez - nr BSTP 1/11 - III WNP, finansowany z dotacji celowej przyznanej Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie przez Minister­stwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego na finansowanie działalności polegającej na prowadzeniu badań naukowych lub prac rozwojowych oraz zadań z nimi zwią­zanych, służących rozwojowi młodych naukowców oraz uczestników studiów doktoranckich.

11 Jednym z celów szczegółowych projektu pt. „Language Educator Awa­reness”, realizowanego w latach 2004-2007 w Europejskim Centrum Języków Nowożytnych Rady Europy (The European Centre for Modem Languages, ECML), było opracowanie kwestionariusza ankiety do analizy przekonam nauczycielskich na temat różnojęzyczności i wielokulturowości w szkołach - <http://archive.ecml>. at/mtp2/lea/results/questionnaire.html [25.08.2011]. W badaniu ECML udział wzięło 675 nauczycieli, 289 osób w trakcie studiów oraz 386 nauczycieli czyn­nych zawodowo; wiek badanych: 16-75 lat. Warto podkreślić, że ankietę w ba­daniu ECML wypełnili głównie nauczyciele języków obcych.

12 20 nauczycieli przedszkolnych, 20 wczesnoszkolnych - z czego: 57,5% pracowało na wsiach, a 42,5% w miastach w województwie mazowieckim (z wy­łączeniem Warszawy). Kryterium wieku: nauczyciele do 34. roku życia - 32,5%; 35-45 lat - 37,5%; 46 i więcej lat -30%.

13 Badania są w toku. Dotychczas w wywiadach udział wzięło pięcioro na­uczycieli wychowania przedszkolnego oraz sześcioro nauczycieli wychowania wczesnoszkolnego.

14 „Autobiografia spotkań międzykulturowych”, Warszawa 2011.

48

MARTA KOTARBA-KAŃCZUGOWSKA

Indywidualne wywiady pogłębione zostały podjęte - ogólnie rzecz ujmując - aby ustalić, w jaki sposób nauczyciel:

* postrzega język/języki w przestrzeni edukacyjnej;
* postrzega i doświadcza innych języków;
* wyobraża sobie kształtowanie kompetencji różnojęzycznej;
* mówi o języku i różnojęzyczności.

Pytania te są istotne, gdyż sposób postrzegania języczności15 przez nauczyciela określać będzie obraną przez niego metodę pracy i dopusz­czanie różnych języków do przestrzeni edukacyjnej. Dlatego też postano­wiłam wejrzeć w prywatne teorie nauczycieli na temat języków. Założyłam - za J. Brunerem16 - że determinują one sposoby pracy z uczniami. Bru­ner postulował, że nie wystarczy ustalić, co nauczyciele robią. Przedmio­tem namysłu jest - co nauczyciele myślą, że robią oraz co myślą, że należy robić. Bruner podkreśla także, że kulturowo zorientowana psychologia poznawcza bada jednostkę jako osobę działającą na podstawie własnych wyobrażeń o świecie, które mogą być werbalizowane dzięki językowi. Tym samym, w procesie kształcenia nauczyciel nieustannie komunikuje (na poziomie werbalnym, ale także pozawerbalnym, np. swoim zachowa­niem) własne koncepcje na temat procesu uczenia się i ucznia, a przez to ujawnia własną pedagogię (u Brunera tzw. pedagogia potoczna17).

15 Używając neologizmu języczność, mam na myśli ogół doświadczeń języko­wych jednostki, gromadzonych w toku całego życia. Rada Europy podkreśla, że różnojęzyczność to możliwość korzystania z szeroko pojętej języczności, dla celów komunikacji i udziału w interakcjach międzykulturowych, w których osoba, po­strzegana jako aktor społeczny, dysponuje zróżnicowanymi doświadczeniami ję­zykowymi oraz ma doświadczenia kontaktu z innymi kulturami. Kompetencje, które składają się na - szeroko pojmowaną - języczność nie są więc przez Radę Europy postrzegane jako nadrzędne, ale raczej jako ogólny zasób (dyspozycja), z którego jednostka może korzystać. Por. J. Beacco, M. Byram, **Guide for the de­velopment of Language Education Policies in Europe. From Linguistic Diversity to Plurilingual Education**, Language Policy Division, Council of Europe, Strasbourg 2007-[www.coe.int/lang](http://www.coe.int/lang) [02.10.2012]; M. Candelier, **Approches plurielles, didactique du plurilinguisme**, „Les Cahiers de l’Acedle” 2008, 5(1); D. Coste, D. Moore, G. Zarate, **Plurilingual and pluricultural competence. Studies towards a Common European Framework of Reference for Language learning and teaching**, Language Policy Division, Strasbourg 2009; D. Coste, D. L. Simon, **The Plurilingual Social Actor. Language, Citizenship, Education**, “International Journal of Multilingua­lism” 2009, 6(2); **From Linguistic Diversity to Plurilingual education: Guide for the Development of Language Education Policies in Europe**, Language Policy Di­vision, Council of Europe, Strasbourg 2007; M. Hagan, C. Me Glynn, **Moving barriers: promoting learning for diversity in initial teacher education**, “Journal of

Intercultural Education”, 2004,15(4), L. King, N. Byrne, I. Djouadi, J. Bianco,

**M. Stoicheba,** Languages in Europe Towards 2020. Analysis and Proposals from the LETPP Consultation and Review. **LETPP Consortium 2011.**

16 J. S. Bruner, **Kultura edukacji,** Kraków 2010, s. 77, a także J. S. Bruner, **Act of meaning. Four Lectures on Mind and Culture,** Cambridge 1991.

17 J. S. Bruner, **Kultura edukacji,** Kraków 2010, s. 71-98.

RÓŻNOJĘZYCZNOŚĆ W POLU DYSKURSYWNYM NAUCZYCIELI...

49

Dlatego wniknięcie w nauczycielskie przekonania na temat kwestii róż­nych języków w przestrzeni edukacyjnej pomoże określić, jaki świat ję­zyków nauczyciele pokazują uczniom, jakie doświadczenia różnojęzyczne wnoszą do przestrzeni edukacyjnej.

J. Bruner uważa, że przez własną narrację w pewnym sensie kon­struujemy obraz nas samych oraz świata, w którym działamy. Narracja u Brunera staje się kluczowym narzędziem kultury i dostarcza modeli poznawczych, które dotyczą naszej własnej tożsamości zarówno w aspek­cie osobistym, jak i zawodowym. Narracja ujawnia więc pewien styl my­ślenia, jest ekspresją naszego światopoglądu kulturowego. W narracji - zgodnie z ujęciem brunerowskim - wytwarzamy znaczenia, będące nośnikiem określonych sensów, które możemy komunikować innym dzięki językowi. Zainteresowanie zagadnieniem języka w naukach spo­łecznych jest konsekwencją potraktowania wypowiedzi werbalnych nie tylko w kategoriach zdań, ale również jako specyficznych form działania. Na taki sposób myślenia o języku wpłynęły prace filozofów języka,18 np. J. L. Austina czy L. Wittgensteina. W konsekwencji dużego zainteresowa­nia funkcją języka w życiu społecznym mówi się nawet o tzw. przełomie narratywistycznym i to nie tylko w ramach socjologii, ale również w in­nych naukach.19

Podczas analizy indywidualnych wywiadów pogłębionych podjęłam więc próbę budowy tzw. osobistej historii doświadczania różnojęzyczności (początek - środek - koniec). Ponadto analizie został poddany sposób mówienia o kompetencjach: komunikacyjnej oraz kulturowej i konstru­owanie określonych znaczeń wokół terminu różnojęzyczność.

Analizując zebrany materiał, skupiałam uwagę na sekwencji zdarzeń, które wyłaniały się z wypowiedzi osób badanych. Traktowałam sekwen­cje jako nośnik określonych znaczeń. Przy analizie materiału posługiwa­łam się następującymi kategoriami:

* czas narracyjny - jak podkreśla P. Ricoeur20, tzw. czas ludzki, któ­remu znaczenie nadają opisywane wydarzenia w perspektywie bohate­rów narracji;
* ważność nadawana szczegółom, poszczególnym językom albo spo­tkaniom międzykulturowym;
* stany intencjonalne - powody, dla których jednostka podejmuje określone aktywności lub z nich rezygnuje, np. z uczenia się języków, wykorzystywania określonych języków podczas prowadzenia zajęć;

**18 Por. m.in. J. L. Austin,** Wypowiedzi performatywne czy Jak działać słowami **[w:] J. L. Austin,** Mówienie i poznawanie, **Warszawa 1993; J. Searle,** Speech Acts: An essay in the philosophy of language, **Cambridge 1969; L. Witt­genstein,** Dociekania filozoficzne**, Warszawa 2000.**

19 Por. np. prace historiograficzne H. White’a, np. **In Search of History: A Per­sonal Adventure,** New York 1978.

20 P. Ricoeur, **Time and Narrative,** cz. 1, Chicago 1984.

50

MARTA KOTARBA-KAŃCZUGOWSKA

- kanon (to, co uprawnione, zwyczajowe), który jednostka tworzy, konstruując wypowiedź, które języki uważa za wartościowe, dostępne, uprawomocnione do pojawienia się w przestrzeni edukacyjnej itp.

WYNIKI BADAŃ WŁASNYCH

Przyjętą podczas analizy perspektywą teoretyczną była teoria dys­kursu E. Laclaua i Ch. Mouffego, dla których dyskursy stają się sy­nonimami systemów stosunków społecznych,21 a także podejście narracyjno-dyskursywne,22 zgodne z sugestiami J. Brunera.

Analizując narracje, zwróciłam uwagę, że konstrukcje opowieści ba­danych mają specyficzny charakter i mieszczą się w nich osobiste prze­konania związane z językiem, wymaganiami rynku pracy czy nawet obecnością Polski w Europie.

Jako dominującą w zebranym materiale wyodrębniłam metaforę bo­rykania się z różnymi językami w przestrzeni edukacyjnej i europejskimi zaleceniami.

Czasownik borykać się może być używany w różnych konwencjach. Po pierwsze, stosujemy go, aby wyrazić, że musimy pokonywać trudno­ści, zmagać się z czymś, próbować coś przezwyciężyć. W polu seman­tycznym tego czasownika mieści się także walka, zmęczenie, a nawet - kolokwialne - użeranie się.

Każda metafora ze swojej natury jest wieloznaczna i możliwa do odczy­tania na wiele sposobów. Metafora borykania się, której używam w kon­tekście wyrażonego przez osoby badane stosunku do różnych języków, w przestrzeni edukacyjnej również ma kilka wymiarów, które zostaną omówione poniżej. Wymiary te pokazują pewnego rodzaju sekwencyjność oswajania się z różnojęzycznością. Pierwszy wymiar dotyczy błądzenia, kolejne zniechęcenia i walki, która toczy się z różnym nasileniem.

Wymiar błądzenia obejmuje poruszanie się po nieznanym obsza­rze, napotykanie trudności, poszukiwanie wyjścia z sytuacji patowej. Na­uczyciele używali np. symbolu labiryntu, aby wyrazić ich uwikłanie:

21 Teoria dyskursu E. Laclaua i Ch. Mouffego opiera się na założeniu, że wszystkie przedmioty czy działania mają sens, który jest wytworem historycznie uwarunkowanych systemów reguł. Por. E. Laclau, Ch. Mouffe, **Post-Marxism without apologies**, “New Left Review” 1987, 166, s. 79-106; E. Laclau, Ch. Mouffe, **Hegemonia i socjalistyczna strategia. Przyczynek do projektu radykalnej polityki demokratycznej**, Wrocław 2007.

22 Stosując analizę narracyjno-dyskursywną, można eksplorować to, co wspólne **(commonalities)** w wypowiedziach badanych, np. przyjmowane interpre­tacje terminów: różnojęzyczności, kompetencja różnojęzyczna czy też stosunek emocjonalny do różnych języków w przestrzeni edukacyjnej. Por. też: J. Bruner, **Life as Narrative**, “Social Research” 1987, 54, s. 11-32 oraz J. S. Bruner, **Act of meaning. Four Lectures on Mind and Culture**, Cambridge 1991.

RÓŻNOJĘZYCZNOŚĆ W POLU DYSKURSYWNYM NAUCZYCIELI...

51

(...) z promowaniem języków jest trochę tak jak z chodzeniem po wielkim labiryncie w grze komputerowej, od czasu do czasu chwytasz jakiś bonus, ale dokąd to prowa­dzi, nie masz pojęcia;

(...) wszystkich tych materiałów do języków i zaleceń jest za dużo, ja się gubię w tym wszystkim (...);

(...) nie wiem, trudno mi powiedzieć, coś próbuję robić, ale to jest takie szukanie po omacku (...).

W wypowiedziach nauczycieli odnaleźć możemy dwa sposoby stoso­wania tej metafory. Pierwszy z nich opiera się na humanistycznym prze­słaniu, że po okresie poszukiwań uda się znaleźć wyjście z labiryntu. Drugi jest fatalistyczny i podkreśla, że z labiryntu nie ma wyjścia, akcen­tuje się tutaj nieuchronność zmagania się z zaleceniami europejskimi, które zdaniem badanych często są nierealne, wygórowane i niedostoso­wane do warunków krajowych: (...) kończy się obecnie perspektywa fi­nansowa i na pewno urzędnicy z UE wymyślą znowu coś nowego.

Co więcej, poczucie błądzenia potęguje fakt, że nauczyciele dość nisko ocenili swoje własne kompetencje w zakresie języków obcych. Nauczy­ciele podkreślali także, że nie dysponują odpowiednimi uprawnieniami. Warto podkreślić, że przepisy prawa w Polsce nie określają odrębnych uprawnień, które należy uzyskać, aby kształtować kompetencję różnoję­zyczną u dzieci. Jednak nauczyciele uważają, że aby realizować określone aktywności, muszą dysponować odrębnymi uprawnieniami (z reguły po­twierdzonymi właściwym dokumentem - certyfikatem, dyplomem ukoń­czenia studiów podyplomowych itd.). Niska ocena własnych umiejętności w zakresie kształtowania kompetencji różnojęzycznej u dzieci nie jest zjawiskiem nowym. Jak wynika z badań przeprowadzonych m.in. przez N. Santoro i A. Allarda23 czy M. Hagana i C. Mc Glynna24 - nauczyciele w całej Europie mają poczucie braków w wykształceniu w tym zakresie.

Badani nauczyciele wychowania przedszkolnego czy wczesnoszkolnego obawiają się wprowadzać elementy z zakresu kształtowania kompe­tencji różnojęzycznej, gdyż nie czują się kompetentni - nawet jeśli chodzi o najpopularniejszy w edukacji język dodatkowy - angielski. Jeszcze gorzej wygląda sytuacja pracy z innymi językami (np. język niemiecki, ukraiński, wietnamski, czeczeński25 itd.).

**23 N. Santoro, A. Allard,** (Re)examining identities: working with diversity in the pre-service teaching experience**, “Teaching and Teacher Education” 2005, 21(7), s. 863-873.**

24 M. Hagan, C. Mc Glynn, **Moving barriers: promoting learning for diver­sity in initial teacher education**, “Journal of Intercultural Education” 2004, 154, s. 243-252.

25 Z danych Urzędu Komisarza Narodów Zjednoczonych do Spraw Uchodź­ców (United Nations High Commissioner for Refugees) wynika, że na koniec 2010 r. uchodźcy oraz osoby starające się o przyznanie statusu uchodźcy, a także wewnętrznie przesiedleni, stanowili grupę blisko 34 mln ludzi na świę­cie. W polskich szkołach w 2010 r. uczyło się ponad 8 tys. obcokrajowców (650

52

MARTA KOTARBA-KAŃCZUGOWSKA

Przyczyn tej sytuacji szukać można w organizacji nauki szkolnej w Polsce. Nauczyciele pozostają wierni modelowi, w którym ważna jest poprawność językowa. Z badań nad kontekstami społecznymi i poten­cjalnymi rezultatami uczenia się języka obcego wynika, że podczas kla­sycznych lekcji języka obcego wielu uczącym się nie udaje się osiągnąć znacznej funkcjonalnej biegłości ustnej w języku obcym, przy dużej bie­głości w czytaniu i pisaniu.\* 26 A przecież uczestnictwo w komunikacji wymaga szerszych kompetencji niż kompetencja językowa.27 Dopiero zintegrowanie kompetencji językowych, komunikacyjnych oraz kulturo­wych gwarantuje bycie kompetentnym użytkownikiem języka.

Wymiar zniechęcenia wyłania się niejako z pierwszego wymiaru, czyli poczucia zagubienia. Nauczyciele akcentują zmęczenie nieustan­nymi wymaganiami, odrzucają to, co wiąże się z dyrektywami europej­skimi w zakresie kształcenia językowego:

(...) ja mam dość, niech się inni uczą polskiego (...) a nie ciągle nas się musztruje, żeby­śmy się uczyli języków, męczące jest to, bardzo (...)

(...) ale kiedy niby miałabym jeszcze realizować aktywności nastawione na kontakt z innymi językami i kulturami, pewnie że to ważne, ale sił i czasu brak (...)

(...) uczyłam się angielskiego, ale co mi z tego, jak boję się mówić, po co mam się kom­promitować, robię tylko to, na co mam papier.

Badani podkreślali, że nie podejmują działań nastawionych na kontakt z innymi językami oraz kulturami, gdyż nie ma na to czasu z powodu obciążenia realizacją Podstawy programowej. Faktycznie, Pod­stawa programowa nie zawiera oddzielnie wyrażonych celów edukacyj­nych nastawionych na rozwijanie kompetencji różnojęzycznej u dzieci, co może być przyczyną braku motywacji do takich działań. Nauczyciele mówili również o tym, że czują się zamęczani koniecznością znajomości języków obcych (niech inni się uczą języka polskiego...). Postawa taka wynikała głównie z obawy przed używaniem języków obcych (lęk przed popełnieniem błędu, brak znajomości pewnych struktur gramatycznych, zły akcent).

z nich to mali uchodźcy, w większości Czeczeni) - por. dane Urzędu do Spraw Cudzoziemców (Statystyki): <http://www.udsc.gov.pl> [18.09.2011]. Nauczyciele często nie potrafią wykorzystać tej sytuacji i odczytują ją jako problem, obciąże­nie i przeszkodę w sprawnym realizowaniu programu nauczania.

**26 Por. m.in. R. Ellis,** The Study of Second Language Acquisition**, Oxford 1994.**

27 Warto zwrócić w tym miejscu uwagę na występowanie w opozycji pod­stawowych interpersonalnych umiejętności komunikacyjnych (BICS) oraz poznawczo-akademickiej sprawności językowej (CALP) Por. hipoteza wzajemnej zależności językowej J. Cumminsa. BICS - **Basic Interpersonal Communicative Skills**, CALP - **Cognitive/Academic Language Proficiency.** Rozróżnienie to omawia J. Cummins, **Metalinguistic development of children in bilingual education pro­grams: Data from Irish and Canadian Ukrainian-English programs** [w:] M. Paradis (red.), **The Fourth Lacus Forum 1977**, Columbia, SC 1978, s. 29-40.

RÓŻNOJĘZYCZNOŚĆ W POLU DYSKURSYWNYM NAUCZYCIELI...

53

Warto podkreślić, że obecnie celem kształcenia językowego powinno być promowanie umiejętności komunikowania się i podkreślanie znacze­nia umiejętności cząstkowych, na przykład wypowiadania się w jednym języku, a rozumienia w innym. Wskazane jest, aby nauczyciele stano­wili wzór do naśladowania dla uczniów i swoim przykładem świadczyli, że dobrze rozwinięta kompetencja komunikacyjna nie musi być równo­znaczna z perfekcyjną znajomością zawiłości językowych. Wymaga to jednak zmiany mentalnej i przełamania wewnętrznego oporu.

Wymiar walki (boksowania się/szamotania się) związany jest z na­rastającym poczuciem frustracji, niemocy. W wypowiedziach nauczycieli pojawiał się wręcz nienawistny stosunek do europejskiej polityki wspie­rania wielojęzyczności oraz wielokulturowości:

wielka mi unia europejska, że niby każdy język ważny, a jak przychodzi co do czego, to tylko angielski i w kółko angielski... **[milczenie];** ja uważam, że to źle, że te nasze dzieci od małego w ten dryl angielskiego są wtłaczane;

bezsensowne są te ich zalecenia, wymyślają sobie, że każdy ma znać co najmniej dwa języki i kiedy to było z 15 lat temu i do tej pory co mamy?!

Badani podkreślali z oburzeniem, że z jednej strony pobrzmiewa ofi­cjalnie deklarowany idealizm budowania różnojęzyczności, z drugiej zaś wygrywa nieoficjalny jednojęzyczny pragmatyzm, stawiający w uprzy­wilejowanej pozycji język angielski. Nauczyciele niejako szamoczą się pomiędzy wyłaniającą się z europejskich dyrektyw koniecznością a wła­sną odmową wprowadzania dzieci w świat innych języków i kultur. Ale próba walki z różnymi językami w przestrzeni edukacyjnej przynosi jesz­cze więcej frustracji, bo ostatecznie pojawia się u nauczycieli refleksja, że utrzymanie i dalszy rozwój języka polskiego może odbywać się jedynie w ramach polityki europejskiej, która ma na celu wspieranie różnoję­zyczności:

nie zgadzam się, żeby nas przymuszać do tych języków, ale z drugiej strony dobrze byłoby, gdyby ktoś kogoś tam, za granicą przymusił, żeby się polskiego ktoś uczył, bo na przykład przykro patrzeć, jak polskie dzieci za granicą tylko dzień dobry i do wi­dzenia powiedzieć potrafią (...)

Podsumowując, można stwierdzić, że pojęcia: różnojęzyczność oraz kompetencja różnojęzyczna uczniów pojawiają się w polu dyskursywnym nauczycieli przedszkolnych i wczesnoszkolnych raczej w kontekście trudności niż możliwości, z której warto skorzystać.

Nauczyciele stosują określone praktyki artykulacyjne wg teorii dyskursu E. Laclaua i Ch. Mouffego,28 które stabilizują znaczenie różnojęzyczności na poziomie problemu do rozwiązania.

Jednocześnie brak jest pomysłu, jak zorganizować edukację języ­kową, a nauczyciele mają trudności z określeniem własnej tożsamości

**28 E. Laclau, Ch. Mouffe,** Post-Marxism without apologies**, “New Left Review” 1987, 166, s. 79-106; E. Laclau, Ch. Mouffe,** Hegemonia i socjalistyczna strate­gia. Przyczynek do projektu radykalnej polityki demokratycznej**, Wrocław 2007.**

54

MARTA KOTARBA-KAŃCZUGOWSKA

(czy mają nauczać jedynie języka ojczystego, czy mogą włączać inne ję­zyki do zajęć, nie mając dokumentu potwierdzającego ich uprawnienia itd.). Według teorii dyskursu E. Laclaua i Ch. Mouffego problem z okre­śleniem własnej tożsamości związany jest z nieumiejętnością wyrażania swoich interesów, a nawet ich nieznajomością. Powoduje to konstruowa­nie obrazu wroga, którego można obarczyć odpowiedzialnością za to, co się dzieje, za pojawiające się trudności albo porażki. W tym wypadku jako wróg wyłania się Unia Europejska.

Obecność w Unii Europejskiej zakłada różnojęzyczność, której nie sposób oddzielić od koncepcji aktywnego obywatelstwa.29 W połączeniu ze zróżnicowaniem kulturowym - różnorodność językowa stanowi pod­stawowy element europejskiej tożsamości, który powinien być rozwijany w instytucjach edukacyjnych. Jak sugeruje P. Bourdieu, instytucje do­starczają „rynków”, na których odbywa się wymiana nabytych umiejęt­ności czy wiedzy oraz sposobów konstruowania znaczeń - na wyróżniki lub przywileje.30 Mapa pozycji w dyskursie różnojęzyczności wśród na­uczycieli pomoże ustalić, jak wygląda „rynek” kształtowania kompetencji różnojęzycznej we wczesnej edukacji w Polsce.

J. Bruner podkreśla,31 że nauczyciel wprowadza dziecko w świat kul­tury, a robi to za pośrednictwem języka. Dlatego interesujące jest wnik­nięcie w świat języczności nauczycieli. Edukacja - zdaniem Brunera - jest częścią kontynentu kultury, dlatego warto stawiać pytania o to, jaką rolę odgrywa kształcenie (w tym wypadku językowe) w życiu tych, którzy w nim uczestniczą.32 Co więcej, edukacja nigdy nie jest neutralna, pozbawiona społecznych lub ekonomicznych konsekwencji. Bruner pod­kreśla, że edukacja zawsze jest polityczna, gdyż realizuje zalecenia przy­jęte jako oficjalne w danym czasie. Obudowa polityczna decyduje o ilości i jakości oferowanych usług. Edukacja jest uzależniona od znaczenia

29 Rada Europy promuje wielojęzyczność i wielokulturowość przez realiza­cję różnych projektów, m.in. „Ja-ling” **(Janua Linguarum-** 2000-2003), poświę­conego uwrażliwianiu na wielość języków i kultur w nauczaniu dzieci, czy też Europejskiego Portfolio Językowego. W latach 2004-2007 w Europejskim Cen­trum Języków Nowożytnych Rady Europy (European Centre for Modern Lan­guages - ECML) zrealizowano projekt „Language Educator Awareness” (LEA), skierowany do osób kształcących nauczycieli języków obcych. Celem projektu LEA było uwrażliwienie nauczycieli na problem wielojęzyczności i wielokulturowości oraz rozwinięcie pozytywnych postaw wobec innych języków i kultur, a także zachęcenie do wspomagania rozwoju kompetencji różnojęzycznej i różnokulturowej u uczniów w ramach nauki danego języka obcego. European Centre for Modem Languages - <http://www.ecml.at/> [24.03.2011]; <http://www.letpp>. еu/ [24.03.2011].

30 Por. P. Bourdieu, **Language and symbolic Power,** Cambridge, 1991.

31 J. S. Bruner, **Kultura edukacji**, Kraków 2010, s. 27.

32 J. S. Bruner, **Kultura edukacji**, Kraków 2010, s. 29; J. S. Bruner, **Act of meaning. Four Lectures on Mind and Culture**, Cambridge 1991; J. S. Bruner, **Life as Narrative**, “Social Research” 1987, 54.

RÓŻNOJĘZYCZNOŚĆ W POLU DYSKURSYWNYM NAUCZYCIELI...

55

nadawanego jej w przestrzeni publicznej33. Podobnie postrzegać można kwestię „wpuszczania” pewnych języków w przestrzeń edukacyjną.

Rozpoznanie nastawienia nauczycieli do kwestii różnych języków w przestrzeni edukacyjnej pozwoli wniknąć w ich praktyki artykulacyjne, ustalić punkty węzłowe (znaczące) w ich rozumieniu różnojęzyczności, a to doprowadzi do ujawnienia się określonych wzorów konstruujących różnojęzyczność w wypowiedziach nauczycielskich i pomoże określić, jak nauczyciele definiują swoją rolę w procesie kształtowania kompetencji różnojęzycznej u dzieci. Pozwoli to ustalić, w jakim stopniu nauczyciele wychowania przedszkolnego oraz wczesnoszkolnego w Polsce są gotowi do wspierania dzieci w poznawaniu i rozumieniu rzeczywistości, która jest odmienna od tej, w której oni sami dorastali.

Forma narracji o językach nie jest kulturowo dana raz na zawsze. Omawiane w artykule narracje odzwierciedlają specyficzne „tu i teraz”, obecny czas i okoliczności. Opowieści nauczycielskie na temat języków będą z całą pewnością zmieniać się w czasie. Wraz z tym procesem zmie­niać się będzie ich interpretacja. Jednak opowieści wcześniejsze nie stracą swojej ważności. Na ich podstawie będzie można obserwować po­stęp, zmianę lub regres w dyskursie na temat różnojęzyczności.

Bibliografia

J. L. Austin, **Mówienie i poznawanie,** Warszawa 1993.

**Autobiografia spotkań międzykulturowych,** Ośrodek Rozwoju Edukacji, War­szawa 2011.

**J. Beacco, M. Byram,** Guide for the development of Language Education Poli­cies in Europe. From Linguistic Diversity to Plurilingual Education, **Strasbourg 2007 -** [www.coe.int/lang](http://www.coe.int/lang) **[02.10.2012]**

P. Bourdieu, **Language and symbolic Power,** Cambridge, 1991.

J. S. Bruner, **Kultura edukacji,** Kraków 2010.

J. S. Bruner, **Life as Narrative,** “Social Research” 1987, 54.

**J. S. Bruner,** Act of meaning. Four Lectures on Mind and Culture, **Cambridge 1991.**

M. Candelier, **Approches plurielles, didactique du plurilinguisme,** “Les Cahiers de lAcedle” 2008, 5(1).

Common European Framework of Reference for Languages, **Strasbourg 2001.**

**D. Coste, D. Moore, G. Zarate,** Plurilingual and pluricultural competence. Studies towards a Common European Framework of Reference for Language learning and teaching, **Strasbourg 2009.**

D. Coste, D. L. Simon, **The Plurilingual Social Actor. Language, Citizenship, Edu­cation,** “International Journal of Multilingualism” 2009, 6(2).

33 J. S. Bruner, **Kultura edukacji,** Kraków 2010, s. 45-49.

56

MARTA KOTARBA-KAŃCZUGOWSKA

**J. Cummins,** Metalinguistic development of children in bilingual education pro­grams: Data from Irish and Canadian Ukrainian-English programs **[w:] M. Paradis (red.),** The Fourth Lacus Forum 1977**, Columbia, SC 1978.**

**R. Ellis,** The Study of Second Language Acquisition, **Oxford 1994.**

From Linguistic Diversity to Plurilingual education: Guide for the Development of Language Education Policies in Europe**, Council of Europe, Strasbourg 2007.**

**M. Hagan, C. Mc Glynn,** Moving barriers: promoting learning for diversity in initial teacher education, **“Journal of Intercultural Education” 2004, 15(4).**

1. King, N. Byrne, I. Djouadi, J. Bianco, M. Stoicheba, **Languages in Europe To­**

wards 2020. Analysis and Proposals from the LETPP Consultation and Re­view, **LETPP Consortium 2011.**

**J. Konorski,** Integracyjna działalność mózgu, **Warszawa 1969.**

M. Kossut (red.), **Mechanizmy plastyczności mózgu,** Warszawa 1993.

**E. Laclau, Ch. Mouffe,** Hegemonia i socjalistyczna strategia. Przyczynek do pro­jektu radykalnej polityki demokratycznej, **Wrocław 2007.**

E. Laclau, Ch. Mouffe, **Post-Marxism without apologies,** “New Left Review” 1987, 166.

**D. Little, R. Perclova,** European Language Portfolio. A guide for teachers and teacher trainers **[ELP,** <http://elp.ecml.at/> **10.10.2012].**

**D. Moore, L. Gajo,** French Voices on Plurilingualism and Pluriculturalism. The­ory, Significance and Perspective, International, **“Journal of Multilingualism” 2009, 6(2).**

Plurilingual Education in Europe, **Strasbourg 2006.**

**D. Poste,** Europejski system opisu kształcenia językowego: uczenie się, naucza­nie, ocenianie, **Warszawa 2003.**

Recommendation on The use of the Council of Europe's Common European Frame­work of Reference for Languages (CEFR) and the promotion of plurilingualism, **Strasbourg 2008.**

P. Ricoeur, **Time and Narrative,** Chicago 1984.

**N. Santor, A. Allard,** (Re)examining identities: working with diversity in the pre-

**service teaching experience,** “Teaching and Teacher Education”, 2005, 21(7).

**J. Searle,** Speech Acts: An essay in the philosophy of language, **Cambridge 1969.**

**H. White,** In Search of History: A Personal Adventure, **New York 1978.**

White Paper on Intercultural Dialogue “Living Together as Equals in Dignity**”, Strasbourg 2008.**

L. Wittgenstein, **Dociekania filozoficzne,** Warszawa 2000.

J. Wojnowicz (red.), **Wielka Encyklopedia PWN,** tom 26, Warszawa 2005.

P. G. Zimbardo, F. L. Ruch, **Psychologia i Życie,** Warszawa 1988.

Źródła internetowe

The Institute of Community Cohesion - <http://www.cohesioninstitute.org.uk/> home [01.09.2012].

**The European Observatory for Plurilingualism -** <http://www.observatoirepluri> linguisme.eu/ [12.01.2012].

How not to be a fluent fool - o znaczeniu kompetencji interkulturowej w po­sługiwaniu się językiem anqielskim -<http://www.festiwalnauki.edu.pl/> **node/2611v [10.01.2012].**

RÓŻNOJĘZYCZNOŚĆ W POLU DYSKURSYWNYM NAUCZYCIELI...

57

**The European Centre for Modem Languages**, ECML - <http://archive.ecml.at/> mtp2/lea/results/questionnaire.html [25.08.2011].

Urząd do Spraw Cudzoziemców (Statystyki): <http://www.udsc.gov.pl> [18.09.2011].

Plurilingualism in the discursive field of teachers of a small child**.**

References to own research

Summary

This paper presents the results of individual in-depth interviews conducted as part of the research project titled **Różne języki w przestrzeni edukacyjnej [Different languages in the educational area].** The research is related to the experience of plurilingualism and the teachers’ attitude to plurilingual competence at early stages of education. These issues have become a part of the plurilingual teaching stream promoted by the European Union.

trans. Monika Czarnecka

Konrad Kowalczyk, Magdalena Madejska (Uniwersytet Warszawski)

**RÓŻNIE O TYM SAMYM, CZYLI JĘZYK PRASY
WOBEC MNIEJSZOŚCI SEKSUALNYCH**

1. MNIEJSZOŚCI SEKSUALNE W POLSKIEJ PRZESTRZENI PUBLICZNEJ PO ROKU 1989

Obecność mniejszości seksualnych w polskich mediach jest zjawi­skiem stosunkowo nowym. Wiąże się bezpośrednio z polską transfor­macją ustrojową, rozwojem mediów elektronicznych, a także integracją Polski ze strukturami europejskimi (Unia Europejska).

Rozwój swobód obywatelskich po roku 1989, dostosowywanie prawa polskiego do wymogów Unii Europejskiej oraz nacisk organizacji między­narodowych na rząd polski, dotyczący m.in. właśnie praw mniejszości seksualnych, zaowocowały wzrostem samoświadomości polskich homo­seksualistów, ich coraz częstszym ujawnianiem się, rozwojem mediów skierowanych do mniejszości seksualnych i domaganiem się tych sa­mych regulacji prawnych, z których korzystają heteroseksualiści. Otwie­ranie się środowiska homoseksualnego widać doskonale na przykładzie Parady Równości. Na pierwszym publicznym happeningu homoseksu­alnym w roku 1998 pojawiły się 3 osoby.1 Kolejna Parada, która odbyła się 3 lata później, skupiła już 300 osób. Od tamtej pory, pomijając rok 2004, w którym wobec zakazu wydanego przez ówczesnego prezydenta Warszawy L. Kaczyńskiego zamiast Parady odbył się Wiec Wolności, na­stępne Parady skupiają coraz więcej uczestników. Wynikiem tego było przyznanie Warszawie praw do organizacji EuroPride 2010.

Temat mniejszości seksualnych oraz ich postulatów jest też coraz częściej poruszany przez polskich polityków. Dotyczy to zarówno komen­tarzy do prawodawstwa innych krajów, jak też poruszania tej kwestii na potrzeby kampanii wyborczych w Polsce.

To wszystko powoduje, że artykuły dotyczące homoseksualistów - bez względu na to, czy dotyczą Rzeczpospolitej, czy zagranicy - są w polskiej prasie coraz powszechniejsze.

1 http: / /[www.paradarownosci.pl](http://www.paradarownosci.pl) / historia.php

RÓŻNIE O TYM SAMYM, CZYLI JĘZYK PRASY WOBEC MNIEJSZOŚCI...

59

1. JĘZYK PRASY A MNIEJSZOŚCI SEKSUALNE

Ransdell Pierson uważa, że od lat 60. ubiegłego wieku, kiedy w me­diach (USA) zaczęli być zatrudniani przedstawiciele różnego rodzaju mniej­szości - kobiety, mniejszości rasowe - ich obecność w newsroomach miała duży wpływ na zmianę postrzegania tychże mniejszości i ich pojawianie się na okładkach tytułów prasowych.2 Jednakże nawet w krajach, które wprowadziły regulacje prawne dotyczące mniejszości seksualnych kwe­stia pojawiania się przedstawicieli tych mniejszości w prasie potrafi wy­wołać nieoczekiwaną reakcję czytelników. Przekonała się o tym redakcja „The Washington Post”, która otrzymała listy z dezaprobatą po umieszcze­niu na pierwszej stronie zdjęcia dwóch całujących się mężczyzn. Rzecznik gazety stwierdził wtedy, że te protesty przypomniały mu czasy, gdy obu­rzano się na obecność na jednym zdjęciu osób białych i czarnoskórych:

W okresie po wprowadzonej prawnie integracji czytelnicy skarżyli się, że na okładkach znajdują się zdjęcia osób czarnoskórych i białych. Obecnie fotografie par jednopłciowych są odbiciem takiej samej zmiany społecznej.3

Być może właśnie oczekiwaniami swych czytelników kierują się re­dakcje przy doborze fotografii mających ilustrować interesujące nas ar­tykuły. Biorąc pod uwagę, jak stygmatyzujące jest w Polsce przyznanie się do orientacji homoseksualnej, nie próbujemy bynajmniej doszukiwać się podobnego wpływu przedstawicieli mniejszości seksualnych, pracu­jących w redakcjach, na linię gazet. Chcemy jedynie pokazać, że obec­ność środowisk homoseksualnych w przestrzeni publicznej wymusza na polskiej prasie ustosunkowanie się do tejże obecności, a co za tym idzie, odpowiednie do linii pisma posługiwanie się językiem.

Interesujący nas zakres języka polskiego należy, naszym zdaniem, zaliczyć do stylu publicystycznego, czyli takiej odmiany polszczyzny ogól­nej, która łączy w sobie elementy zarówno stylu urzędowego, jak i po­tocznego czy artystycznego. Z jednej strony odznacza się on oficjalnością wypowiedzi, z drugiej zaś spotykamy w nim słownictwo potoczne, idiomy, sformułowania stereotypowe czy też zwroty wartościujące i nacechowane emocjonalnie.4 Odmianę języka, na którą natrafiamy w artykułach pra­sowych wypada uznać zatem za wariant przedmiotowy polszczyzny ogól­nej, mający charakterystyczną frazeologię i słownictwo odnoszące się do różnych kwestii poruszanych w kontekście mniejszości seksualnych.

**2 R. Pierson,** Uptight on Gay News: Can the Straight Press Get the Gay Story Straight? Is Anyone Even Trying **[w:]** The Columbia Reader on Lesbians **&** Gay Men in Media, Society & Politics**, New York 1999, s. 369.**

**3** There was a time, after court-ordered integration, when readers complained about front-page photos of blacks mixing with whites. Today, photo images of same-sex couples capture the same reality of societal change **[A. Alexander,** The Washington Post Ombudsman Blog**, 09.03.2010].**

4 E. Wierzbicka, A. Wolański, D. Zdunkiewicz-Jedynak, **Podstawy stylistyki i retoryki**, Warszawa 2008, s. 86.

60

KONRAD KOWALCZYK, MAGDALENA MADEJSKA

Teoretycznie trzeba by też zwrócić uwagę na drugie znaczenie, w którym należy ten termin rozumieć, czyli na komunikaty formułowane przez różnych użytkowników języka. Uważamy jednak, że ze względu na zakres naszej pracy, odnoszący się tylko do artykułów prasowych, kontekst ten stanowi kwestię drugorzędną. Ze względu na fakt, że tematyka mniej­szości seksualnych może być poruszana w różnych sytuacjach komuni­kacyjnych i w różnego rodzaju przekazach, można uznać język prasy za wariant sytuacyjny języka polskiego.

Reasumując, uważamy interesującą nas część języka polskiego za pe­wien wybór środków językowych, którymi charakteryzują się teksty pra­sowe o badanej przez nas tematyce. Podstawowe założenia tej odmiany języka realizowane są na gruncie frazeologii i słownictwa. Ma to związek nie tylko z funkcją informacyjną analizowanych przez nas tekstów, ale także - w przypadku pism konserwatywnych - z ich funkcją propagan­dową i perswazyjną.

Kod leksykalny odnoszący się do omawianego przez nas zagadnie­nia nie jest tak bogaty jak w przypadku języka sportu czy wojskowości, niemniej także tu można wyodrębnić taki zasób leksemów i związków frazeologicznych, na które szczególnie często możemy natrafić w tek­stach poruszających interesującą nas kwestię. Naszym zdaniem są one doprecyzowane pod względem wartości, emocji oraz znaczenia, a także w świadomości użytkowników języka są kojarzone z zagadnieniami do­tyczącymi mniejszości seksualnych.

Należy też pamiętać o zmianach zachodzących w języku mediów. Jedną z jego najbardziej charakterystycznych cech ostatnich lat jest dą­żenie do spotęgowania jego wyrazistości, mające na celu jak najdłuższe zatrzymanie czytelnika przy danej publikacji. Stąd częste odwoływa­nie się autorów do słów silnie nacechowanych emocjonalnie. Dotyczy to także informacji odnoszących się do mniejszości seksualnych. Pod­czas lektury pism konserwatywnych możemy często zaobserwować język ostrego konfliktu, jednoznaczne kwalifikacje, silne kontrasty i odwoływa­nie się do ostrych ocen i silnych emocji.5

1. WYBRANE TEKSTY - ZASTOSOWANIE KODU LEKSYKALNEGO

W naszej pracy chcemy przedstawić sposób poruszania kwestii doty­czących mniejszości homoseksualnych przez różne tytuły prasowe, przy jednoczesnym powstrzymaniu się od światopoglądowej oceny wartości wyznawanych przez redakcje tychże tytułów. Postanowiliśmy oprzeć się na materiałach z 3 polskich gazet: „Gazety Wyborczej”, „Rzeczpospolitej” oraz „Naszego Dziennika”.

5 Porównaj: G. Majkowska, O **języku mediów** [w:] **Dziennikarstwo i świat mediów**, Kraków 2000, s. 232.

RÓŻNIE O TYM SAMYM, CZYLI JĘZYK PRASY WOBEC MNIEJSZOŚCI...

61

„Gazeta Wyborcza” jest dziennikiem o największym udziale w rynku (średni nakład ok. 500 tys.) oraz - naszym zdaniem - dziennikiem pozy­tywnie nastawionym do mniejszości seksualnych.

„Rzeczpospolita” - nakład w granicach 200 tys. egzemplarzy - repre­zentuje poglądy centrowo-prawicowe.

„Nasz Dziennik” - nakład 150 tys. według informacji wydawcy - inte­resuje nas, gdyż odzwierciedla skrajny konserwatyzm przy jednoczesnym silnym powoływaniu się na naukę Kościoła katolickiego.

Postanowiliśmy także poruszyć cztery kwestie, ważne z punktu widzenia wszystkich zainteresowanych stron. Są to związki partnerskie (małżeństwa jednopłciowe), publiczne parady, podejście do krajów libe­ralnych, które wprowadziły legalizację małżeństw jednopłciowych, oraz postrzeganie środowisk homoseksualnych jako najbardziej narażonych na AIDS.

Kod leksykalny

Uważamy, że sama obecność mniejszości seksualnych w przestrzeni publicznej, czy to pod kątem manifestacji ww. środowisk, rejestracji związków osób tej samej płci, czy to obecności tych osób w niektórych za­wodach (głównie dotyczy to sektora oświatowego) lub sprawowania przez nie funkcji publicznych, jest tematem - w Polsce - na tyle kontrower­syjnym, że przyjmowane są wobec niej tylko postawy antyhomofobiczne oraz antyhomoseksualne. Bardzo trudno jest znaleźć artykuł dotyczący homoseksualizmu (pomijając artykuły naukowe), którego autor nie sta­wiałby się pojednej ze stron. W tych nielicznych wypadkach jego obojęt­ność wobec tematu jest uzależniona od szeregu warunków.

Manipulacja językowa

Jak wspomnieliśmy powyżej, zabieg ten dotyczy głównie pism kon­serwatywnych. Manipulacja, jak pisze J. Puzynina, jest niemoralna, gdyż „wymaga stosowania nieuczciwych środków w uzyskiwaniu wpływu. O ich nieuczciwości stanowi stosunek do manipulowanego, nieuwzględniający jego podmiotowości, prawa własnego wyboru drogi i prawa do warunków taki wybór umożliwiających”.6 Za manipulację należy zatem uznać działanie mające wpłynąć na postawę odbiorcy, przy założeniu nieznajomości przez niego stosowanych przez autora zabiegów.7 Możemy do nich zaliczyć pomijanie niektórych argumentów przy równoczesnym eksponowaniu innych, selekcjonowanie zdarzeń w podawanej informacji, stosowanie wybranych kryteriów oceny czy tendencyjny dobór fotografii

6 J. Puzynina, **Język wartości**, Warszawa 1992, s. 203-223.

**7 J. Bralczyk,** Manipulacja językowa **[w:]** Dziennikarstwo i świat mediów**, Kraków 2000, s. 244.**

62

KONRAD KOWALCZYK, MAGDALENA MADEJSKA

lub nazw, uatrakcyjnianie i szybkie zmienianie tytułu tej samej publika­cji8 (dotyczy zwłaszcza Internetu).

Do manipulacji zalicza się także naruszanie podstawowych reguł obo­wiązujących w komunikacji, czyli np. mieszanie informacji uniemożliwia­jące komentarz, pomniejszanie lub wyolbrzymianie znaczenia wydarzeń, stosowanie formuł umożliwiających falsyfikację sądu, tendencyjne ze­stawianie informacji na zasadzie kontrast/podobieństwo, sugerowanie osądu bez jego bezpośredniego wyrażenia (implikatura).9 Opierając się na publikacji Jolanty Sławek,10 11 leksykalne i semantyczne środki perswazji możemy podzielić na:

* słownictwo prymarnie wartościujące, czyli wyrazy, które w spo­sób ogólny określają pozytywną bądź negatywną funkcję przedmiotu lub stanu rzeczy;
* leksemy opisowo-oceniające: patologiczne zachowania, żenujące widowisko, stanowczy sprzeciw;
* słownictwo nacechowane emocjonalnie: bić na alarm, przytłacza­jąca dominacja Kościoła, dewianci, szaleni liberalni rewolucjoniści;
* superlatywy: to, co przeraża najbardziej, nadszedł najwyższy czas;
* wyrazy wartościujące konotacyjnie: pederaści, prawdziwi Polacy, rodzina;
* wyrażenia wprowadzające powszechność: zdecydowana więk­szość.

Do nich należy także dodać stylistyczne środki perswazji, czyli m.in. metaforę, porównanie oraz ironię.

Wartości - antywartości

Opierając się na podziale zaproponowanym w artykule Leksykalny kod polityczny we współczesnej komunikacji językowej, podczas inter­pretacji wybranych tekstów skupiliśmy się na hierarchii wartości, do których odwołują się twórcy, oraz określeniach przedstawicieli środowisk homoseksualnych i ich postulatów. Chociaż cechy właściwe językowi prasy przekładają się na język stosowany w innych mediach, np. środki językowe użyte w relacji Telewizji Trwam będą podobne do użytych w ar­tykułach „Naszego Dziennika”, dotyczących tego samego wydarzenia, to

8 G. Majkowska, O **języku mediów** [w:] **Dziennikarstwo i świat mediów,** Kra­ków 2000, s. 232.

**9 J. Bralczyk,** Manipulacja językowa **[w:]** Dziennikarstwo i świat mediów, **Kraków 2000, s. 246.**

10 J. Sławek, **Czytelnik uwolniony,** „Poznańskie Studia Polonistyczne” 2007, s. 71 i n.

11 S. Dubisz, E. Sękowska. J. Porayski-Pomsta, **Leksykalny kod polityczny we współczesnej komunikacji językowej** [w:] S. Gajda, A. Markowski, J. Porayski-Pomsta (red.), **Polska polityka komunikacyjnojęzykowa wobec wyzwań XXI wieku**, Warszawa 2005, s. 156.

RÓŻNIE O TYM SAMYM, CZYLI JĘZYK PRASY WOBEC MNIEJSZOŚCI...

63

w naszym wypadku komunikacja nadawca-odbiorca odbywa się tutaj tylko i wyłącznie poprzez teksty. Teksty te mają przede wszystkim reali­zować funkcję informacyjną języka, ale także perswazyjną, która polega na wpływaniu na zachowania odbiorcy, zmianie jego poglądów zgodnie z linią pisma, dotyczących też postawy odbiorcy wobec danego problemu, a także integrowaniu grupy czytelników wokół pewnych wartości.12

Jako wartość należy w naszym odczuciu rozumieć pewien zespół cech, idei, zachowań, postaw, które przez dane społeczeństwo zostały sprecyzowane na podstawie opozycji 'dobry : zły’. Rzecz jasna, każdy sys­tem wartości należy rozważać w kontekście danego społeczeństwa; inne bowiem w obecnym czasie będą wartości, które uznamy za charaktery­styczne dla Polski, a inne dla np. krajów Beneluksu. Nie ma w tym przy­padku większego znaczenia, czy naszym rozważaniom poddamy wartości ogólne, takie jak prawda, sprawiedliwość, czy też bardziej konkretne - obyczajowość, estetyka; dla danego społeczeństwa będą one źródłem tożsamości i przynależności do danej grupy narodowościowej.

W ten sam sposób należy podchodzić do kwestii wartości porusza­nych w kontekście mniejszości seksualnych. Ich system, bez względu na to, czy będzie się odnosił do wspólnoty, czy też do jednostki, będzie odzwierciedlał poglądy, postawy i oczekiwania danego tytułu prasowego. Jest rzeczą oczywistą, że inaczej będzie definiowała wartości pozytywne „Gazeta Wyborcza”, a inaczej „Rzeczpospolita” czy „Nasz Dziennik”. Czy­telnik „Gazety Wyborczej” inaczej podchodzi do kwestii obyczajowości, czy indywidualizmu i praw jednostki, niż czytelnik prasy prawicowej, którego wartości są silnie osadzone w nauce Kościoła katolickiego. Nie twierdzimy, że granica między tymi tytułami przebiega tylko i wyłącznie na gruncie religii; uważamy jedynie, że religijność zarówno twórców, jak i czytelników ww. gazet jest różna.

W kontekście wartości i sposobu mówienia o nich należy wspomnieć o figurach retorycznych, których nieostrość sprawia, że często stają się one narzędziem manipulacji. Nadawca może chcieć wpłynąć na odbiorcę m.in. poprzez właściwy dobór słów, które oprócz związku z nazywanymi rzeczami i zjawiskami wywołują też określone skojarzenia emocjonalne. Na przykład sformułowanie postępująca laicyzacja społeczeństwa ma u odbiorcy identyfikującego się jako osoba wierząca wywołać poczucie zagrożenia.

Rzecz ma się podobnie z kierowaniem emocjami odbiorcy np. poprzez odwoływanie się do wyrażeń, których konotacje są silniejsze od ozna­czania (ojczyzna, dom).13 To samo można powiedzieć o odwoływaniu się

**12 Por. P. Nowak, R. Tokarski,** Językowy obraz świata a perswazyjna funk­cja tekstów (o poszukiwaniu wspólnoty kulturowej) **[w:] B. Grzeszczuk (red.),** Język. Teoria - dydaktyka, **Rzeszów 1999, s. 207.**

**13 J. Bralczyk,** Manipulacja językowa **[w:]** Dziennikarstwo i świat mediów**, Kraków 2000, s. 249.**

64

KONRAD KOWALCZYK, MAGDALENA MADEJSKA

do podstawowych potrzeb i wywoływaniu np. poczucia jedności z daną grupą społeczną czy organizacją.

Teksty, na których opiera się nasze opracowanie, zdają się potwier­dzać, jak ważną rolę w kontekście postrzegania mniejszości seksualnych odgrywają systemy wartości. Świadczą o tym chociażby następujące sfor­mułowania:

homopropaganda, lobby homoseksualne, układy homoseksualne, tradycyjna rodzina, prawo naturalne, nachalna propaganda, tradycyjne wartości, upadek moralności, roszczenia homoseksualistów, fundamentalne wartości, dyskryminacja homoseksuali­stów, normalna, katolicka rodzina, upadek obyczajów, tradycyjne małżeństwo, zwią­zek kobiety i mężczyzny, cywilizacja śmierci, obraza uczuć religijnych.

Jak łatwo zauważyć, wybrane przez nas przykłady dotyczą wartości różnego rodzaju. Znajdujemy wśród nich te odnoszące się do polskich wartości narodowych, do chrześcijańskich fundamentów Europy, jak i te, które charakteryzują pewne doktryny, np. opozycja liberalizm : kon­serwatyzm (w kwestiach obyczajowych). Powoduje to automatyczne od­wołanie się czytelnika do pewnych stałych kryteriów przyjętych podczas procesu wychowania oraz odnoszenie się - pozytywne bądź negatywne - do systemu wartości uznanych przez dane społeczeństwo i właściwych kulturze odbiorcy.14

Bez wątpienia na konflikt wartości ma wpływ rozwój mediów elektro­nicznych i integracja ze strukturami europejskimi. Stąd z jednej strony usłyszymy, że Unia Europejska niesie ze sobą moralną degrengoladę, upadek tradycyjnych wartości i stanowi zagrożenie dla prawdziwych Polaków, z drugiej zaś, że integracja jest szansą na rozwój czy zlikwido­wanie ciemnogrodu.

Wśród wartości „pozytywnych” w interesującym nas kontekście - pa­miętając o linii ww. dzienników - można wymienić: tradycję, patriotyzm, ochronę mniejszości, małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, po­szanowanie prawa naturalnego, tolerancję, indywidualizm, równość, nie­zależność, moralność chrześcijańską.

Ochrona praw pracowniczych osób o odmiennej orientacji seksualnej to obowiązek wynikający z Kodeksu pracy - przekonuje przewodniczący OPZZ Jan Guz. Związek powołał pełnomocnika ds. gejów i lesbijek, aby podkreślić swoją otwartość na pro­blemy tej grupy społecznej [GW, 17 IX 2009].

To postępowanie wpisuje się jednak w bardzo silny zwłaszcza w USA nurt homosek­sualnej ofensywy. Zamiast wspierać normalne - zbudowane na miłości mężczyzny i kobiety - małżeństwa, które stanowią podstawę każdego społeczeństwa, walczy się o rzekome prawa homoseksualistów [ND, 3 II 2009].

Podobnie rzecz ma się z „antywartościami”. Warto wymienić wyraże­nia takie, jak: zaściankowość, ksenofobia, nietolerancja, hedonizm, upa­

**14 S. Dubisz, E. Sękowska, J. Porayski-Pomsta,** Leksykalny kod polityczny we współczesnej komunikacji językowej **[w:]** Polska polityka komunikacyjnojęzykowa wobec wyzwań XXI wieku, **Warszawa 2005, s. 158.**

RÓŻNIE O TYM SAMYM, CZYLI JĘZYK PRASY WOBEC MNIEJSZOŚCI...

65

dek moralności, relatywizm obyczajowy, homofobia, cywilizacja śmierci, postępująca laicyzacja społeczeństwa, odejście od tradycyjnych wzorów, libertynizm, ciemnota.

(...) kryzys rodziny we współczesnej Europie przybiera niepokojące rozmiary. Zazna­czył, że coraz bardziej upowszechnia się mentalność libertyńska, relatywistyczna, hedonistyczna i utylitarystyczna. Wymieniał też inne fakty wskazujące na kryzys ro­dziny we współczesnej Europie: ponad milion rozwodów rocznie, niepełne rodziny, po­wtórne małżeństwa, związki partnerskie oraz życie jako tzw. single [ND, 15 III 2010].

(...) Poznań to tylko ostatni element brakujący do ponurej układanki. Kolejny przy­kład, że sprawy idą w złym kierunku. Wystarczy rozejrzeć się wokół, ocenić to, co dzieje się w Polsce, a wnioski przyjdą same: rządzi kołtuństwo, nietolerancja, repre­syjność, narodowo-katolicka prawica [GW, 28 XI 2005].

Zauważyć należy, że to, co jest wartością dla jednej grupy, dla innej może być antywartością. Sformułowanie tradycyjny polski katolicyzm dla czytelnika „Naszego Dziennika” będzie odwołaniem się do jego tożsa­mości narodowo-religijnej, przywołaniem idei dla niego fundamentalnej. Czytelnikowi „Gazety Wyborczej” może natomiast kojarzyć się z kseno­fobią czy nietolerancją. Rzecz jasna nie zawsze jest tak, że artykuł jest w pełni zgodny z linią ideową pisma. Przykładem może tu być komentarz zamieszczony w „Rzeczpospolitej”, czyli dzienniku konserwatywnym.

Nadszedł chyba najwyższy czas, aby się zastanowić nad przyczynami kolejnych wy­roków przeciwko Polsce, potępiających homofobiczne prawo, i wypracować konstruk­tywne rozwiązania instytucjonalne, które uwzględniłyby zmiany i potrzeby społeczne [RP, 11 III 2010].

Jednak umieszczenie w „Rzeczpospolitej” z 15 VI 2009 rysunku autorstwa K. Krauzego15 zakończyło się pozwaniem gazety przez środo­wiska mniejszości seksualnych.16

Każdy ma takie poczucie humoru, jakim go Pan Bóg obdarzył. Być może więc byłoby stosowne przemilczeć ten obrzydliwy, homofobiczny dowcip - bo znęcać się nad upo­śledzonymi nie wypada. Ważniejsza jest jednak reakcja gazety na protest. Pokazuje, że od „Rzeczpospolitej” nie można się spodziewać udziału w debacie nad prawami gejów. Stacją tylko na rechot - a raczej beczenie kozy [GW, 19 VI 2009].

Teksty te - zwłaszcza felietony czy komentarze - starają się przeko­nać czytelników, zjednoczyć ich wokół wspólnej idei, a jednocześnie od­powiednio ustosunkować do idei przeciwnej. Dlatego też spotykamy się zarówno z wezwaniem do obrony tradycyjnej polskiej rodziny i przeciw­stawienia się homopropagandzie, jak też z apelem o walkę z ciemnotą i zaściankową religijnością oraz homofobią.

Kolejnym elementem kodu są określenia stosowane w celu nazwa­nia przedstawicieli środowisk homoseksualnych. W prasie prawicowej

15 Rysunek przedstawiał mężczyznę z kozą stojącego za parą homoseksualną w kolejce do zawarcia związku małżeńskiego i opatrzony był podpisem Jeszcze tylko ci panowie wezmą ślub i zaraz potem my.

16 Nasza Sprawa 2: Razem przeciwko zniesławianiu osób homoseksualnych, <http://www.naszasprawa2.pl/>

66

KONRAD KOWALCZYK, MAGDALENA MADEJSKA

dominuje leksyka pejoratywna. Podstawowe określenia to dewianci, pe- deraści17 i pedały. Pedał,17 18 powstały na gruncie skojarzeń fonetycznych z pederastą, jest w języku polskim słowem jednoznacznie obelżywym. Silny ładunek obelżywości zawarty w tym słowie zablokował proces ewentualnej neutralizacji stylistycznej, inaczej niż w wypadku angiel­skiego gay (patrz poniżej).19 Spotykamy także określenia typu lobby homoseksualne, które może sugerować czytelnikowi istnienie nie do końca zdefiniowanej grupy nacisku, działającej w interesie mniejszości seksualnych.

Może za bardzo chce pan szokować. Dowodzi pan, że homoseksualiści to krymina­liści i dewianci. Ponoć popełniają więcej przestępstw niż heteroseksualiści, trzy razy częściej molestują dzieci. Częściej niż inni biorą narkotyki [wywiad z P. Cameronem, RP, 06 V 2009].

Takie zmiany semantyczne rodzą ogromne zamieszanie i zamęt komunikacyjny. Doty­czy to spraw bardzo konkretnych. Oto pewna sędzina nie połapała się w tej dwuznacz­ności semantycznej i skazała pewną biedną kobietę na 15 tys. zł grzywny za to, że ta nazwała swego sąsiada ‘pedałem20’. Nie zauważyła, że dziś jest to epitet pozytywny, wręcz pieszczotliwy; negatywny i ubliżający byłby natomiast epitet: ‘ty homofobie’ czy ‘ty heteroseksualisto’ [ND, 19-20 IX 2009].

Nazewnictwo pozytywne jest trudniejsze do uchwycenia, chyba że za takie uznamy określenia neutralne. Polszczyzna długo nie miała neu­tralnej nazwy na oznaczenie męskiego homoseksualisty. Niemożność za­adaptowania wyrazu pedał sprawiła, że brak ten został wypełniony przez zapożyczony z angielskiego wyraz gej.21

Według nas należałoby zatem mówić raczej o sformułowaniach antyhomoseksualnych i antyhomofobicznych. W kontekście pierwszej kate­gorii trzeba zwrócić uwagę na artykuły odnoszące się do stereotypów dotyczących homoseksualistów. Stereotypy, bez względu na to, kogo dotyczą, stanowią niezwykle użyteczne narzędzie kształtowania opinii publicznej. Elisabeth Noelle-Neumann, powołując się na Waltera Lippmanna, pisze, że człowiek jest zdolny uchwycić tylko pewną cząstkę rzeczywistości, natomiast obraz całego świata stwarza sobie na podsta­wie różnego rodzaju doniesień, uzyskując w ten sposób swego rodzaju

17 „Słowo to, zgodnie z grecką etymologią paid-erastes, oznaczało pierwotnie pedofila, znikło z języka z wyjątkiem retoryki Ligi Polskich Rodzin” [M. Łaziński, O panach i paniach, Warszawa 2006, s. 226].

18 „(...) obserwuje się nowe pole agresji wobec mniejszości seksualnych, po­nieważ stosunkowo niedawno z tej tematyki zostało zdjęte tabu. Słownik gwary studenckiej z 1994 r. odnotowuje hasło pedał tylko jako potoczną nazwę jednej z kart do gry. Brak również podobnych przykładów w opracowaniu przezwisk polskich. Słownik języka polskiego pod red. M. Szymczaka odnotowuje hasło pedał, opatrując je kwalifikatorem 'wulgarne”’ [M. Peisert, Formy i funkcje agresji werbalnej, Wrocław 2004, s. 83 i n.].

19 M. Łaziński, O panach i paniach, Warszawa 2006, s. 226.

20 Por. wypowiedź prof. Jerzego Bralczyka dla TVN z 28.04.2009.

21 M. Łaziński, op. cit., s. 226.

RÓŻNIE O TYM SAMYM, CZYLI JĘZYK PRASY WOBEC MNIEJSZOŚCI...

67

„pseudoświat”, na którego rzeczywistość jest w stanie przysiąc. Dużą rolę w tworzeniu tego „pseudoświata” odgrywają właśnie stereotypy, które stanowią gotową formę, wzór, który odnosi się do danego zagadnienia, oraz selekcja informacji dokonywana przez dziennikarzy danej gazety.22

To, że homoseksualizm idzie w parze z pedofilią, to mit. - Liczba pedofilów wśród homo- i heteroseksualistów jest zbliżona. Pedofilia nie zależy od orientacji - mówi dr Andrzej Depko, wiceprezes Polskiego Towarzystwa Medycyny Seksualnej. (...) Są natomiast badania, które pokazują, że w krajach, gdzie nie szykanuje się homosek­sualistów, są oni częściej lepiej wykształceni i zamożniejsi [GW, 08 V 2009].

Parady Równości

Jak wspomnieliśmy na początku, manifestacje mniejszości seksual­nych pojawiły się w polskiej przestrzeni publicznej w roku 1998 i z każ­dym rokiem gromadzą coraz więcej uczestników. Pod tym względem Polska jest w tyle za Europą Zachodnią, gdzie

połowa lat 90. była czasem, w którym obchody Gay Pride, gromadzące tylko kilka ty­sięcy uczestników, w ciągu kilku lat stały się wielkimi paradami skupiającymi nawet 400 tysięcy ludzi.23

Z racji swej częstotliwości oraz ingerencji w przestrzeń publiczną są one, naszym zdaniem, najczęściej komentowanym wydarzeniem doty­czącym mniejszości. Redakcje, a także czytelnicy gazet reprezentujących nurt konserwatywny, często powołują się na afiszowanie się z orienta­cją, promocję homoseksualizmu oraz zaznaczają, że nie byłoby problemu, gdyby środowiska homoseksualne nie akcentowały tak silnie swojej od­mienności.24 Parady Równości to promocja homoseksualizmu, sianie zgorszenia, obraza moralności Zwroty pozytywne dotyczą praktycznie tylko „Gazety Wyborczej”.

Ponad półtora tysiąca osób wzięło udział w Warszawie w dorocznej Paradzie Równo­ści - manifestacji środowisk homoseksualnych oraz osób sprzeciwiających się homofobii i dyskryminacji gejów i lesbijek. Pomimo niesprzyjającej pogody w manifestacji

22 Więcej o stereotypach: E. Noelle-Neumann, **Spirala milczenia,** rozdz. XVIII, **Stereotyp jako środek przekazu opinii publicznej: Walter Lippman,** Poznań 2004, s. 161-170.

**23** The mid-1990s were a moment, in which Lesbian and Gay Pride celebra­tions, which had previously only attracted a few thousand people, became, in a space of two or three years, immense parades of up to three of four hundred thousand people **[D. Eribon,** Insult And the Making of the Gay Self **Durham & London 2004, s. XV].**

24 Por. D. Eribon, op. cit., s. XVI: **Of course homosexuals should be ‘accepted’, but only as long as they made no effort to be different (...), as long as continued to be ‘discreet’ citizens within a nation that recognized people only as individu­als, never as members of a group** („Oczywiście, że homoseksualiści powinni być akceptowani, ale tylko, jeśli nie starają się wyróżniać (...), jeśli są 'dyskretnymi’ obywatelami w obrębie narodu, który traktuje ludzi jako jednostki, nie zaś jako członków danej grupy”).

68

KONRAD KOWALCZYK, MAGDALENA MADEJSKA

wzięło udział ponad półtora tysiąca osób. Parada rozpoczęła się od przemówień or­ganizatorów z Fundacji Równość. Uczestnicy parady, ubrani w kolorowe stroje i pod tęczowymi parasolami, przeszli ulicą Marszałkowską i Piękną pod Sejm. Na przedzie manifestacji jechali motocykliści. Główny transparent parady głosił: „Żądamy ustawy

o związkach partnerskich”. Pochodowi towarzyszyła głośna muzyka i bębny. Wśród uczestników byli goście z wielu krajów Europy, między innymi z Wielkiej Brytanii oraz z Izraela [GW, 13 VI 2009].

Jeżeli prawo dopuszcza takie parady, to proszę bardzo. Jednak z punktu widzenia etycznego nie można wyrazić aprobaty dla takich zachowań, gdyż stają się one dosko­nałą promocją homoseksualnego stylu życia [RP, 25 IV 2008].

Oprócz mniej lub bardziej nacechowanego emocjonalnie komentarza, relacje z manifestacji opatrzone są zdjęciami, które również odzwiercie­dlają stosunek poszczególnych pism do tego rodzaju imprez. W prasie prawicowej, w celu podkreślenia wywrotowego charakteru Parad Rów­ności, dominują zdjęcia z bardziej wyzwolonych manifestacji z Europy Zachodniej.

Parada Równości - manifestacja środowisk homoseksualnych oraz osób sprzeciwia­jących się homofobii i dyskryminacji gejów i lesbijek - jest zwieńczeniem trwających od tygodnia Dni Równości, które w tym roku odbywają się pod hasłem „Żyj, Kochaj, Bądź!”. Paradę, jak co roku obserwują przedstawiciele Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka [RP, 07 VI 2008].

To postępowanie wpisuje się jednak w bardzo silny zwłaszcza w USA nurt homosek­sualnej ofensywy. Zamiast wspierać normalne - zbudowane na miłości mężczyzny

i kobiety - małżeństwa, które stanowią podstawę każdego społeczeństwa, walczy się

o rzekome prawa homoseksualistów [ND, 3 II 2009].

Demonstranci w kolorowych ubraniach lub z kolorowymi parasolkami jak co roku walczą o swoje postulaty. Domagają się m.in. prawa do zawierania związków, rzetelnej

i obiektywnej edukacji, zaprzestania rozpowszechniania nieprawdziwych informacji na temat orientacji homoseksualnej w szkołach, mediach i ze strony osób publicz­nych, ochrony przed „mową nienawiści”, czyli publicznym znieważaniem i nawoływa­niem do agresji wobec homoseksualistów [GW, 13 VI 2009].

Drugi z powyższych fragmentów przypomina reakcję prasy francu­skiej z 1995 roku, która po wyjątkowo dużej Paradzie uznała homo­seksualizm za „zagrożenie dla demokracji”, a tego rodzaju postulaty za „godzące w podstawy państwa” oraz niszczące „republikańskie zasady”, na których zbudowane jest społeczeństwo francuskie.25

Na zakończenie należy dodać, że brak regulacji prawnych dotyczą­cych związków jednopłciowych oraz idące za tym postulaty środowisk homoseksualnych sprawiają, że w Polsce Parada ma wciąż wydźwięk polityczny. W Europie Zachodniej, której rządy wyszły naprzeciw oczeki­waniom ww. środowisk, nabrała natomiast charakteru manifestacji ra­dości z osiągniętych celów. Przykładem takiego kraju może być chociażby Holandia, gdzie Gay Pride stała się świętem przyciągającym wszystkich obywateli, w którym uczestniczą także członkowie rządu (obecność

25 D. Eribon, op. cit., s. XV.

RÓŻNIE O TYM SAMYM, CZYLI JĘZYK PRASY WOBEC MNIEJSZOŚCI...

69

ministra edukacji Ronalda Plasterka w 2008 r.26). Zrównanie praw osób homo- i heteroseksualnych sprawiło, że manifestacja ta straciła swój pierwotny polityczno-społeczny charakter.

Związki rejestrowane

O ile manifestacje środowisk homoseksualnych budzą niekiedy opór pewnych środowisk z racji swej „widoczności”, o tyle kwestia związków partnerskich (nie wspominając już o adopcji dzieci przez pary jednopłciowe) stanowi temat zapalny, gdyż dotyka wartości uznanych przez obie strony za podstawowe. Bez względu na to, czy kwestia ta dotyczy Polski czy też innych krajów, dla środowisk konserwatywnych przyznanie parom jednopłciowym tych samych praw stanowi zamach na tradycyjną rodzinę, dla liberalnych zaś jest wyrazem równości obywateli wobec państwa.

Dodatkowo, postulaty wysuwane przez te grupy, dotyczące m.in. wprowadzenia związków partnerskich, to roszczenia, domaganie się przywilejów, zamach na tradycyjną rodzinę pod płaszczykiem walki o rzekomą równość, homoseksualna ofensywa.

Zapowiedziana przez rząd nowelizacja ustawy PACS27, przewidująca zawieranie ofi­cjalnych związków przez homoseksualistów w merostwach z prawem adopcji przez nich dzieci, jest ciosem wymierzonym przeciw tradycyjnej rodzinie i małżeństwu mię­dzy kobietą i mężczyzną (...) - zaznaczył Jacques Cheval. Prawicę francuską - skoro akceptuje tak zwyrodniałe ustawy - należałoby pewnie umieścić gdzieś blisko naszego SLD (...) - zaznacza dr Mieczysław Ryba [ND, 3 VII 2007].

SLD skieruje do laski marszałkowskiej projekt ustawy legalizującej związki homo­seksualne - postanowiło w środę prezydium klubu Sojuszu. Żaden z członków pre­zydium nie oponował. W wewnętrznej dyskusji powoływano się m.in. na przykład dwóch mieszkających ze sobą przez lata mężczyzn. Po śmierci jednego drugi został bez środków do życia, bo o majątek upomniała się rodzina zmarłego [GW, 12 XI 2003].

Kiedy ustawa o PACS weszła w 1999 r. w życie, panowało przekonanie, w szczególno­ści wśród francuskich konserwatystów, że skorzystają z niego przede wszystkim paty homoseksualne. Tymczasem ze statystyk wynika, że wśród 77 tys. par, które w 2006 r. zdecydowały się na PACS, ponad 90 proc. to osoby heteroseksualne. A odsetek PACS tworzonych przez pary homoseksualne stopniał z 42 proc. w chwili wejścia w życie ustawy do 7 proc. w 2006 r. Dane za 2007 r. będą znane wiosną [GW, 22 II 2008].

Wielce niepokojące są doniesienia o prawnym sankcjonowaniu wynaturzeń **typu** „małżeństwa” homoseksualne. Wprowadzanie dzieci w podobne relacje może rodzić trudne do wyobrażenia patologie [ND, 18-19 IV 2009].

Przy czym środowiska gejów i lesbijek muszą wziąć pod uwagę, że ograniczenie prawa adopcji dla nich nie wynika z homofobii. Jestem za zalegalizowaniem związków part­nerskich i chciałabym, aby Polska była krajem tolerancyjnym i przyjaznym wobec

26 „NRC Handelsblad”, 06.03.2008.

27 **Pacte civil de solidarite-** Obywatelska Umowa Solidarności, Pakt Solidarno­ści - francuski rejestrowany związek partnerski legalizujący **związki** nieformalne między dwojgiem ludzi bez względu na płeć [zarWikipedia.pl, tekst w języku fran­cuskim - <http://vosdroits.service-public.fr/particuliers/N144.xhtml>].

70

KONRAD KOWALCZYK, MAGDALENA MADEJSKA

homoseksualistów. Jednak adopcja jest całkiem osobnym zagadnieniem, o wiele szer­szym niż zrównanie praw par hetero- i homoseksualnych [GW, 11 I 2010].

Kwestia AIDS

AIDS stał się tematem prasowym w 1981 roku. Od tamtej pory od­noszące się do niego artykuły pojawiają się nie tylko w wydawnictwach skierowanych do tzw. grup zwiększonego ryzyka, ale także w prasie ogól­nej.28 Stosunek polskiej prasy do kwestii „AIDS a homoseksualiści” od­zwierciedlają dwie postawy. Przedstawiciele pierwszej uważają tę chorobę za nierozerwalnie związaną z tą mniejszością seksualną, a ją samą za grupę tzw. zwiększonego ryzyka. Prasa katolicka nierzadko uważa także AIDS za „karę za grzechy”. Przedstawiciele drugiej dostrzegają fakt, że AIDS przestał dotyczyć tylko mniejszości seksualnych, że w żadnym stopniu nie może być uznany za „chorobę gejów” oraz że coraz częściej występuje w heteroseksualnej części społeczeństwa.

(...) Zbieżność miejsca obydwu imprez też nie wydaje się przypadkowa. Uniwersytet Warszawski - a przynajmniej jego wydział Filozofii Marksistowskiej i Socjologii - to nie tylko „naukowy” przyczółek PRL-u, ale również wylęgarnia przeciwników „homofonii”. Pielęgnuje się tam przecież cześć dla Michała Foucaulta, czołowego postmodernisty, zmarłego na AIDS z powodu homoseksualizmu. Chętnie pomagał on innym, by mieli te same problemy. Jako pracownik ambasady francuskiej w latach 50. praktykował pedofilię na ulicach Warszawy [ND, 29 V 2007].

* Wspominał pan nawet o eksterminacji gejów. O tym, że to oni są główną przyczyną AIDS, że chorych trzeba naznaczyć tatuażami na twarzach.
* Rzeczywiście, tak mówiłem w latach 80. Ale zmieniłem zdanie. Dziś uważam, że po­winniśmy myśleć raczej o kwarantannie [Wywiad z P. Cameronem, RP, 06 V 2009].

Żadne badania nie dowodzą, że homoseksualiści żyją krócej. Wielu z nich rzeczywi­ście umierało, zanim wynaleziono leki na AIDS, ale od dawna wiadomo, że AIDS nie jest ani chorobą gejów, ani karą za „złą orientację”. Wirus atakuje bowiem obie płci i przedstawicieli wszystkich orientacji. Dziś wirusa HIV nosi w sobie znacznie więcej osób heteroseksualnych, i to w tej grupie odnotowuje się nieporównanie więcej zgo­nów z powodu AIDS [GW, 08 V 2009].

Zwłaszcza jeśli można na nim poznać osoby heteroseksualne. W stowarzyszeniach dla osób z HIV/ AIDS większość mężczyzn to jednak geje. A gdzie indziej zakażona kobieta może szukać partnera? Zwłaszcza wtedy, kiedy jest po trzydziestce? [RP, 19 III 2010].

Zdaniem przedstawicieli organizacji zdrowotnych, tego typu badania upr**2**ytomniają, iż przekonanie o wygasaniu epidemii HIV/AIDS w USA jest błędne. Stwierdzają oni, że jest to zjawisko wciąż rozpowszechnione, szczególnie w środowisku homoseksu­alistów. Dodają przy tym, że wszelkie programy walki z wirusem będą obejmowały głównie właśnie tę specyficzną społeczność [ND, 04 VIII 2008].

Na zakończenie dodać można, że o ile bycie nosicielem jest wciąż (m.in. w Polsce) silnie stygmatyzujące, o tyle osoby HIV-pozytywne

**28 E. Albert,** Illness and Deviance: The Response of the Press to AIDS **[w:]** The Columbia Reader on Lesbians **&** Gay Men in Media, Society & Politics**, New York 1999, s. 393.**

RÓŻNIE O TYM SAMYM, CZYLI JĘZYK PRASY WOBEC MNIEJSZOŚCI...

71

w ogromnej większości nie oczekują teraz współczucia, tylko traktowa­nia na równi z resztą społeczeństwa. AIDS - bez względu na to, czy za­rażona jest osoba homo- czy heteroseksualna, nie jest wyrokiem śmierci i w żadnym stopniu nie czyni tej osoby gorszą od reszty obywateli:

Jeśli umieram z jakiegokolwiek powodu, to z powodu homofobii (...). Jeśli umieram z jakiegokolwiek powodu, to z powodu sentencjonalizmu gazet (...), które są mną za­interesowane tylko wówczas, jeśli zgadzam się być bezbronną ofiarą, a nie walczyć o życie.29

Stosunek polskiej prasy do krajów liberalnych

Wspomniana przez nas powyżej kwestia integracji Polski np. z Unią Europejską, w wielu przypadkach wymuszająca na państwie polskim ko­nieczność dostosowania prawa do wymogów międzynarodowych, a także rozwój mediów, powodujący szersze docieranie do polskiego odbiorcy in­formacji o regulacjach dotyczących mniejszości seksualnych sprawiają, że temat ten jest coraz częściej poruszany w polskiej prasie. W zależności od prezentowanego nurtu redakcje poszczególnych tytułów, a co za tym idzie także ich czytelnicy, widzą w tych rozwiązaniach prawnych szansę bądź zagrożenie dla ważnych dla nich systemów wartości.

Można przypuszczać, że Holandia stała się specyficznym poligonem doświadczalnym współczesnego świata na testowanie coraz to nowych pomysłów zaczerpniętych z pa­kietu cywilizacji śmierci. (...) Moralna równia pochyła wynika niewątpliwie z wyelimi­nowania wpływu katolickiego nauczania społecznego, a następnie z legalizacji aborcji i eutanazji oraz akceptacji związków homoseksualnych, jako równorzędnych z mał­żeństwami [ND, 15 III 2010].

Zastanawiam się, co w tej historii przeraża najbardziej. To, że dziecko przychodzi na świat w wyniku kaprysu dwóch panów? A może zredukowanie macierzyństwa do re­produkcji? Kobiety są tu potrzebne albo jako dawczynie komórek jajowych, albo jako właścicielki brzucha, w którym dojrzewa sztucznie wszczepiony płód. A może jeszcze gorszy jest udział w tym państwa? To potworna obłuda hiszpańskiego ministerstwa, którego nazwa „sprawiedliwość” ma tyle wspólnego ze sprawiedliwością, co wynajęta nosicielka dziecka z matką [RP, 13 III 2009].

(...) od 1 stycznia 2008 roku Szwecja powinna wprowadzić prawo eliminujące ostatnie różnice pomiędzy małżeństwami heteroseksualnymi i związkami homoseksualnymi. W Szwecji obowiązuje ustawa zrównująca prawa związków homoseksualnych z hete­roseksualnymi, łącznie z prawem do adopcji dzieci. Różnice istnieją w określeniach - związki homoseksualne określane są jako partnerskie, a nie jako „małżeństwa”. Przewodniczący komisji, były prokurator generalny Hans Regner, wyraził opinię, że „paragraf określający definicję małżeństwa powinien być rozszerzony o pary tej samej płci” [GW, 30 IX 2009].

**29** If I'm dying from anything iťs from homophobia. (...) If I'm dying from any thing iťs from the sententionalism of newspapers (...) show that are interested im as a human interest story only as long as I'm willing to be a helpless victim but not fighting for my life **[V. Ruso,** A Test of Who We Are As a People: ACT UP Rally, Albany, New York**,** May **7,** 1988 **[w:]** The Columbia Reader on Lesbians & Gay Men in Media, Society & Politics**, New York 1999, s. 408].**

72

KONRAD KOWALCZYK, MAGDALENA MADEJSKA

1. **PODSUMOWANIE**

W naszym opracowaniu staraliśmy się w żadnym stopniu nie oceniać poglądów, czy też systemów wartości, którymi kierują się redakcje przy­toczonych w naszej pracy gazet. Zależało nam na pokazaniu, w jaki spo­sób prasa, w zależności od prezentowanego światopoglądu, posługuje się językiem, gdy porusza kwestie związane z mniejszościami seksualnymi. Naszym zdaniem przedstawiona przez nas analiza artykułów prasowych, tak pod względem leksykalnym, jak stylistycznym, potwierdza, że język ww. tekstów uzależniony jest od poglądów ich autorów na daną kwestię. Widać to, niestety, głównie na przykładach zaczerpniętych z prasy kon­serwatywnej. Według nas dowodzą one, że realizowana jest głównie funk­cja perswazyjna (manipulacyjna), mająca skłonić czytelnika do pewnych poglądów i wykształcić w nim określone postawy, a dopiero w drugiej kolejności funkcja informacyjna. Nie dotyczy to jednak tylko i wyłącznie tytułów uznawanych za prawicowe. Operowanie utartymi stereotypami, mającymi na celu odwoływanie się do ważnych dla czytelnika wartości, budowanie poczucia zagrożenia oraz wyraźna opozycja my: oni, dobry: zły stanowią wyraźne elementy strategii wpływania na poglądy odbiorcy. Trzeba pamiętać, że dany tytuł prasowy odzwierciedla poglądy nie tylko swoich twórców, lecz także - co znacznie ważniejsze - czytelników i musi liczyć się z ich reakcją, jeśli linia prezentowana przez pismo w znaczny sposób odejdzie od tej, której oczekują odbiorcy.

Dlatego też dobór środków językowych uzależniony będzie od tego, do kogo dana gazeta jest skierowana lub kogo chce do swoich poglą­dów przekonać. Język tych artykułów jest zatem przeważnie zdetermino­wany przez "jakość publiczności, do której chce dotrzeć, by ją skłonić do zmiany lub wzmocnienia przekonań, do pożądanego zachowania (...)”.30

Bibliografia

Z. Bauer, E. Chudziński (red.), **Dziennikarstwo i świat mediów,** Kraków 2000.

1. **Burke, T. Crowley, A. Irvin,** The Routledge Language and Cultural Theory

**Reader,** London and New York 2001.

**M. Czachorowski,** Heterofobia? Homoseksualizm a greckie korzenie Europy, **Tychy 2006.**

В. Dobek-Ostrowska, J. Fras, B. Ociepka, **Teoria i praktyka propagandy,** Wro­cław 1999.

**D. Eribon,** Insult And the Making of the Gay Self, **Durham and London 2004.**

N. Fairclough, **Language and Globalization,** London 2006.

**30 W. Pisarek,** Istota i sens polskiej polityki językowej **[w:] J. Mazur (red.),** Polska polityka językowa na przełomie tysiącleci, **Lublin 1999, s. 14.**

RÓŻNIE O TYM SAMYM, CZYLI JĘZYK PRASY WOBEC MNIEJSZOŚCI...

73

S. Gajda, A. Markowski, J. Porayski-Pomsta (red.), **Polska polityka komunikacyjno- językowa wobec wyzwań XXI wieku**, Warszawa 2005.

B. Grzeszczuk (red.), **Język. Teoria - dydaktyka,** Rzeszów 1999.

1. **Gross, J. D. Woods,** The Columbia Reader on Lesbians & Gay Men in Media,

Society & Politics**, New York 1999.**

**R. A. Isay,** Being Homosexual Gay Men and Their Development, **New York 1989. M. Jeliński,** Nowe media a media tradycyjne. Prasa, reklama, internet**, Toruń 2009.**

**M. Juda,** Książka i prasa w systemie komunikacji społecznej**, Lublin 2002.**

M. H. Kirsch, **Queer Theory and Social Change**, London and New York 2000.

**R. M. Kissen,** The Last Closet: The Real Lives of Gay and Lesbian Teachers**, Ports­**

mouth 1966.

X. Lacroix, **Spór o rodzinę**, Kraków 2006.

S. J. Licata, R. P. Petersen, **The Gay Past**, New York and London 1985.

**M. Łaziński, O** panach i paniach. Polskie rzeczowniki tytularne i ich asymetria rodzajowo-płciowa, **Warszawa 2006.**

P. van Maaren, **Mijn meester is een homo**, Amsterdam 2004.

1. Mayer, **Odmieńcy**, Warszawa 2005.

**M. Mrozowski,** Między manipulacją a poznaniem. Człowiek w świecie mass mediów**, Warszawa 1991.**

K. Mosiołek-Kłosińska, T. Zgółka (red.), **Język perswazji publicznej**, Poznań 2003.

**M. Nowosad-Bakalarczyk,** Płeć a rodzaj gramatyczny we współczesnej polszczyźnie**, Lublin 2009.**

**E. Noelle-Neumann,** Spirala milczenia. Opinia publiczna - nasza skóra społeczna, **Poznań 2004.**

A. Oskiera (red.), **Antynomie wartości**, Łódź 2007.

**M. Peisert,** Formy i funkcje agresji werbalnej, **Wrocław 2004.**

1. **Połowniak-Wawrzonek,** Związki frazeologiczne współczesnego języka pol­skiego motywowane sytuacją walki (zbrojnej), **Kielce 2008.**

J. Puzynina, **Język wartości,** Warszawa 1992.

J. Puzynina, **Słowo - wartość - kultura,** Lublin 1997.

**J. Reszka,** Predykaty mówienia implikujące pojęcie zła w języku polskim, **Kra­ków 2001.**

**J. T. Sears, W. L. William,** Overcoming Heterosexism and Homophobia. Strategies that Work, **New York 1997.**

1. **Sedgwick Kosofsky,** How to Bring Your Kids Up Gay: The War Against Effemi­

nate Boys **[w:]** Tendencies, **Durham 1993.**

**T. Skubalanka,** Wprowadzenie do gramatyki stylistycznej języka polskiego,

Lublin 2000.

**J. Sławek,** Czytelnik uwolniony? Perswazja we współczesnej informacji praso­wej, **Poznań 2007.**

M. Stępień, **Mówienie i prawda,** Warszawa 2010.

M. Szczygielski, **Berek,** Warszawa 2007.

**T. Ślipko,** W obronie wyższych praw: dlaczego musimy przeciwstawiać się lega­lizacji związków homoseksualnych?, **Kraków 2005.**

E. Wierzbicka, A. Wolański, D. Zdunkiewicz-Jedynak, **Podstawy stylistyki i re­toryki,** Warszawa 2008.

74

KONRAD KOWALCZYK, MAGDALENA MADEJSKA

The same issue differently, that is the language
of the press towards sexual minorities

Summary

The subject of this paper is the variant of the Polish language present in press articles related to sexual minorities. The authors analyse the differences in the manners of giving account of the events concerning sexual minorities on the basis of publications from three major Polish nationwide dailies which present diverse attitudes towards such minorities. The prepared material provides multiple examples of characteristic features of the language of a given daily; the specificity of the applied lexical code; the systems of value to which journalists refer, as well as stylistic devices aimed at convincing the reader to a particular attitude. Additionally, excerpts of publications referring to the issues that are crucial for sexual minorities - among others, partnerships - and to the moments when sexual minorities enter the public space, e.g. equality parades, are compiled in this paper.

trans. Monika Czarnecka

Kinga Banderowicz

(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań)

EKWIWALENTY (?) PORAD SPECJALISTYCZNYCH
- PROFILAKTYKA I DIAGNOZOWANIE CHORÓB
PRZEZ PACJENTÓW (NA PRZYKŁADZIE ARTYKUŁÓW
MEDYCZNYCH W PISMACH KOBIECYCH ORAZ
WYPOWIEDZI INTERNETOWYCH)

**„** Wielka jest siła lekarskiego słowa. Daje możliwości leczenia i nauczania. Słowo jest potrzebne lekarzowi do wykonywania zawodu tak**,**

jak każde inne narzędzie’’.

(Jan Nielubowicz, **Magia lekarskiego słowa**, „Polski Tygodnik Lekarski” 1991 r.)

Powszechnie dostępne źródła encyklopedyczne podają, że choroba to „dynamiczna reakcja ustroju na działanie czynnika chorobotwórczego; prowadzi do zaburzeń naturalnego współdziałania narządów i tkanek, a w następstwie - do zaburzeń czynnościowych i zmian organicznych w narządach i całym ustroju”.1 W wyniku przemian cywilizacyjnych, towarzyszącego nam stale stresu, niepewnej przyszłości i życia w cią­głym pośpiechu nasze „szlachetne” zdrowie ulega pogorszeniu. Wciąż rejestrowane są nowe czynniki chorobotwórcze oraz jednostki choro­bowe, którym nadaje się kolejne numery i umieszcza w międzynarodo­wych systemach diagnozy nozologicznej,1 2 np. ICD-10 (Międzynarodowa Statystyczna Klasyfikacja Chorób i Problemów Zdrowotnych, ang. In­ternational Statistical Classification of Diseases and Related Health Pro­blems), DSM-IV (Klasyfikacja Zaburzeń Psychicznych, ang. Diagnostic and Statistical Manual of Mental Disorders), DC:0-3R (Klasyfikacja Dia­gnostyczna Zaburzeń Psychicznych i Rozwojowych w Okresie Niemow­lęctwa i Wczesnego Dzieciństwa - wydanie poprawione, ang. Diagnostic Classification of Mental Health And Development Disorders Of Infancy and Early Childhood - Revised Edition). Jednak zbierane przez lata do­świadczenie z zakresu postępowania lekarskiego, wypróbowane kura­cje i zabiegi, farmaceutyki, a wreszcie znaczący postęp technologiczny

**1** Encyklopedia „Gazety Wyborczej”, **t. 3, Warszawa, s. 331 i** passim.

2 Nozologia jest dziedziną wiedzy zajmującą się klasyfikacją chorób i ich opisem.

76

KINGA BANDEROWICZ

w medycynie, pozwalają nam dłużej cieszyć się pełnią zdrowia lub też pomagają w szybszym i pozbawionym komplikacji osiąganiu tego stanu. Ponieważ jednak dostęp do specjalistów nie wszędzie jest zadowalający, a współczesny pacjent już przed wizytą u lekarza chciałby znać przy­czyny, rokowanie i przebieg leczenia swojej przypadłości, dynamicznie rozwija się rynek porad medycznych i paramedycznych. Informacji na temat zdrowia i dolegliwości Polacy szukają w różnych źródłach: po­cząwszy od książek medycznych, poradników, atlasów zielarskich, przez filmy i seriale telewizyjne, po wyszukiwarki i fora internetowe. Dużą poczytnością (zwłaszcza wśród kobiet) cieszą się także rubryki dotyczące zdrowia w kolorowych czasopismach. Niniejszy artykuł traktować należy jako próbę językoznawczej analizy dyskursu medycznego w dwu naj­bardziej rozpowszechnionych mediach: Internecie i prasie (zawężonej do kolorowych magazynów). Cytowany materiał egzemplifikacyjny pochodzi z kilku tytułów prasowych i stron internetowych, których wykaz zamiesz­czono poniżej.3

To, jak postrzega się chorobę, praktyki medyczne i leczenie, było przedmiotem wielu naukowych dysput. „Temat choroby - jak pisze Mag­dalena Sztandara [przypis mój - K. B.] - zajmuje badaczy wielu dyscyplin naukowych w znaczącym stopniu, opowiadać więc można o niej z wielu perspektyw. Praktyki medyczne i choroba otwierają ważne pola badaw­cze, wskazujące, jak w różnych kulturach, a tym samym w rozmaitych kontekstach, czasie i przestrzeni, funkcjonują związane z nim wątki.”4 Językoznawcy również podejmują ten temat, poszerzając bogate spektrum zagadnień. Jak dotąd, powstały teksty badające funkcje języka w komu­nikacji lekarz - pacjent,5 językowe strategie oswajania choroby,6 spo­soby ułatwiania odbioru wiedzy medycznej w kolorowych czasopismach,7

3 Prasa: „Przyjaciółka” (P), „Świat Kobiety” (ŚK), „Naj Magazyn” (N), „Dobre Rady” (DR), strony internetowe: [www.google.pl](http://www.google.pl), <http://www.forum-medyczne>. com.pl/, www.medyczka.pl,www.commed.pl,[www.medykforum.pl](http://www.medykforum.pl)

**4 M. Sztandara,** Wprowadzenie (o możliwych lekturach choroby) **[w:] K. Łeńska-Bąk, M. Sztandara (red.),** Wokół choroby, medycyny i praktyk leczniczych. Teońe, konteksty, interpretacje**, Opole 2009, s. 10.**

5 B. Boniecka, **Niestandardowe zachowania językowe lekarzy i pacjen­tów** [w:] Z. Krążyńska, Z. Zagórski (red.), **Poznańskie Spotkania Językoznaw­cze,** t. XIII, Poznań 2004, s. 7-24; R. Grzegorczykowa, **Podstawowe funkcje języka a dialog lekarz - pacjent,** „Przegląd Urologiczny” 2005, 34, s. 37-39 oraz

**K. Stefaniak,** Władza i tożsamość w komunikacji lekarz - pacjent, **Wrocław 2011, s. 317.**

**6 M. Wójcicka,** Językowe strategie oswajania choroby (na przykładzie wy­powiedzi internetowych) **[w:] K. Łeńska-Bąk, M. Sztandara,** Wokół choroby, medycyny i praktyk leczniczych. Teorie, konteksty, interpretacje, **Opole 2009, s. 339-354.**

**7 W. Pędlich,** Znaczenie znajomości gwarowych określeń medycznych w kon­taktach lekarz - pacjent **[w:]** Język trzeciego tysiąclecia, **Kraków 2000, s. 167-171; R. W. Szulc, O** etyczny wymiar relacji lekarz - pacjent, **Poznań 2011, s. 197.**

EKWIWALENTY (?) PORAD SPECJALISTYCZNYCH...

77

słownictwo nieoficjalne w poradach medycznych.8 W niniejszym opraco­waniu chciałabym skupić się na analizie nagłówków do tekstów będą­cych poradami zdrowotnymi, a także poświęcić nieco uwagi internetowym sposobom konceptualizacji choroby i jej diagnozowaniu przez pacjentów stawiających się w roli ekspertów.

**NAGŁÓWKI**

Tytuły tekstów zorientowanych wokół dwóch naczelnych pojęć: me­dycyna i zdrowie zawsze skrótowo wskazują kierunek percepcji całego artykułu i niemal jednoznacznie inicjują temat szczegółowy, np. Prawdy i mity o wrzodach (DR); Zaćmę można wyleczyć (P); Pokonaj bezsen­ność (ŚK); Gdy dokuczają ci zajady (ŚK); ale por. też Dobra noc, dobry dzień (N).

Autorzy tekstów wraz z redakcyjnymi konsultantami dbają o to, by tytuły artykułów zamieszczanych w dziale ZDROWIE pełniły funkcję informacyjną, były adekwatne do treści i czytelne nawet dla mniej wy­kształconego i niezbyt biegłego w sztuce medycznej odbiorcy. Towarzy­szy im zapewne świadomość odpowiedzialności za podawane informacje, stąd też niezwykle rzadko pojawiają się nagłówki alternatywnie interpretowalne, np. Co może laser? (N); Jak ujarzmić gen otyłości? (N); Skaza na urodzie czy kłopoty ze zdrowiem? (N). Tytuł staje się tu klarowny dopiero po przeczytaniu całego tekstu.

Dokonując klasyfikacji formalnej (ukształtowanie syntaktyczne), ty­tuły porad medycznych podzielić można na:

* jednoczłonowe: Nowa cytologia i inne babskie badania (N); Gdy oczom brakuje łez ... (P); Co zrobić, gdy na ramionach mam krostki? (P); Lekarze i kobiety wygrywają (DR);
* dwuczłonowe (z tytułem głównym i podtytułem): Ważne dla ciebie i twoich bliskich. Depresja: choroba duszy i ciała (P); Grypa. Fakty i mity (N); Wygraj z cukrzycą! Dieta dla diabetyka (P).

W zgromadzonym materiale nie odnotowałam tytułów dwuczłono­wych z partykułą przyłączającą czyli, chociaż można było się ich spo­dziewać w tekstach, które konkretyzują i przedstawiają pojęcia medyczne w obrazowy sposób.

Jeżeli chodzi o typy semantyczne,9 to wśród nagłówków prasowych poświęconych medycynie dominują tytuły informacyjno-charakteryzujące: Gdy boli cię kręgosłup - ćwiczenia, masaże, zabiegi (ŚK); Idziemy

**8 Por. J. Obara,** Słownictwo nieoficjalne w poradach medycznych kolo­rowych pism dla kobiet **[w:] W. Żarski, B. Staniów (red.),** Dobra rada nie za­wada. Rady, porady, poradniki w języku, literaturze i kulturze, **Koszalin 2010, s. 79-92.**

9 W praktyce nie zawsze granice tych typów dadzą się oddzielić wyraźnie.

80

KINGA BANDEROWICZ

się u „doktora Google’a” stosowało niewłaściwe leczenie w wyniku błęd­nego rozpoznania.

Internauci udzielający się na analizowanych przeze mnie forach re­alizują zarysowany powyżej schemat działań mających na celu dbanie o swoje zdrowie. Aby wprowadzić przejrzystość i zwiększyć trafność wy­szukiwań, administratorzy i moderatorzy takich paneli dyskusyjnych dzielą fora na tematy, czyli wątki odpowiadające powszechnie przyjętym specjalizacjom medycznym. Stąd też wyróżnia się np. forum alergolo­giczne, chirurgiczne, kardiologiczne czy onkologiczne. Zdarzają się też fora ogólne, a także opinie o lekach i kosmetykach.

Z ontologicznego punktu widzenia osoby korzystające z diagnozy na forach lub w wyszukiwarkach, szukając odpowiedzi na nurtujące pyta­nie, wykorzystują następujące sposoby działania:

* próba zwerbalizowania lub/i rozpoznania nieznanego schorzenia:
1. zauważyłam to dzisiaj.13 był to taki wypukły bąbelek, w kolorze ciemnej krwi, jak rozdrapałam to poleciała z tego właśnie krew. nie bolało, miało jakieś pół centymetra wielkości, pierwszy raz cos takiego u siebie zaobserwowałam, czy to może być coś groźnego?
2. Od kilku dni mam zaczerwienione gałki oczne, do tego jak zamykam oczy to czuję jakby mi one wychodziły na zewnątrz, takie jakby szczypanie, jest to bardzo uciążliwe pomóżcie co kupić w aptece
3. Witam, chciałbym się dowiedzieć czegoś w związku z dolegliwościami które mnie ostatnio dręczą, od pewnego czasu, po każdym posiłku mam uczucie sytości pomimo tego że ten posiłek nie jest obfity. Łącza się z tym nudności, które potem występują. Do moich objawów mogę zaliczyć też to że mój brzuch wydaje się wzdęty i jest duży pomimo tego że mam prawidłową wagę. Dręczy mnie również albo suchość w jamie ustnej lub nadmiar śliny. Wogole ostatnio czuję się zmęczony i nie wypoczęty. Takie objawy posiadam i proszę o jakaś rade lub może ktoś podobnie sie czuł i wie co mi może dolegać;
* pytanie o poradę skierowane do internautów:
1. Czy ktoś z Państwa mógłby mi udzielić odpowiedzi na pytanie jak zwalczyć katar sienny, który zaczyna się wiosną a kończy pod koniec jesieni, czyli jak widać niemal przez cały rok mam zatkany nos?!
2. witam czego może być powodem od czasu do czasu zakłucie w sercu? Od czasu do czasu właśnie mnie zakłuje... czym to może być spowodowane?
3. Mam problem z zatokami. Jak można je wyleczyć? Proszę o w miarę logiczne i pro­ste wskazówki;
* opis dolegliwości lub/i próba autodiagnozy oraz ordynacji leków:
1. Miewam bardzo częste bóle pleców, są to bóle promieniujące, jakby całe plecy mnie bolały. Zupełnie nie wiem jak sobie z tym poradzić. Może jakieś okłady albo leki? Sam już nie wiem.

13 Cytaty podaję w oryginalnej formie (orto)graficznej i językowej.

EKWIWALENTY (?) PORAD SPECJALISTYCZNYCH...

81

1. Witam czy maść Triderm można stosować na penisa?? lekarz mi przepisał a w ulotce wyczytałem że nie należy i jestem w kropce. 3 razy już posmarowałem. Jeśli nie to będę stosował clotrimazol...
2. Witam. Bardzo chciałam schudnąć. Stosowałam już chyba wszystkie możliwe diety i tabletki, ale dopiero po namowie koleżanki zaczęłam brać Actislimfę. Jak na razie 5 kg mniej w miesiąc. Cudownie. Chciałabym je polecić wszystkim kobietą pragnącym zrzucić kilogramy**;**
* podanie podstawowych danych (płeć, wiek, przyczyny zachorowa­nia, wygląd) oraz charakterystyka dolegliwości:
1. Jestem dziewczyną i mam 19 lat. Od miesiąca miewam problemy związane ze sta­wami. Bolą mnie łokcie, nadgarstek, koście paliczkowe, kolana. Zupełnie nie wiem co się dzieje, czuję się jak starsza osoba.... Problem doskwiera mi coraz bardziej, nie mogę normalnie się poruszać i odpoczywać. Co może mi dolegać skoro mam takie objawy jak wspomniałam?
2. Witam!

Rok temu miałam poważny wypadek samochodowy. Do dzisiaj pozostało mi kilka blizn na twarzy. Co mogę zrobić aby je możliwie najbardziej zniwelować? Nie ukry­wam, że bardzo mi one przeszkadzają w życiu wśród społeczeństwa. Pozdrawiam!

1. Moim problemem jest brak mutacji a mam już 20 lat. Czy to oznacza, że już zawsze będę brzmiał jak dziecko? jest to niezwykle krępujące podczas zwykłego egzystowania w społeczeństwie. Nie wiem jak mogę sobie z tym poradzić. Jestem barczystej budowy a dziecinny głos widzę jak śmieszy wszystkich wokół!

Dostępność wiedzy medycznej jest obecnie niemal nieograniczona. Upowszechnia ją nie tylko Internet, ale i inne media. W telewizji obser­wuje się medykalizację reklam i rozpowszechnienie wieloodcinkowych seriali medycznych (por. Chirurdzy, Ostry dyżur, Doktor House, Na dobre i na złe, Szpital miejski, Doktor Quinn itp.). Także w prasie, zwłaszcza ko­lorowej, znajdują się stale rubryki, zazwyczaj w formie listów do redakcji, poświęcone poradnictwu medycznemu (por. Zdrowie. Pytaj specjalistów w „Przyjaciółce”). Wzorem rozmów internetowych w prasie kobiecej także odnaleźć można omówione powyżej strategie, np.:

Zaczęłam się odchudzać. ***Koleżanka mówi* [podkreślenia moje - К. В*.], że nie powinnam*** teraz pić zielonej herbaty, bo działa odwadniająco **(P); *Prawdopodobnie*** jest to torbiel pourazowa **(P);** Często mam ***problemy*** z zapaleniem zatok. ***Słyszałam,*** że może mi pomóc płukanie za pomocą jakiegoś urządzenia **(P); *Sły­szałam,*** że niektóre pozycje sprzyjają poczęciu dziecka. Czy to ***prawda?* (DR);** Mój mąż niedawno wyszedł ze szpitala. Chcielibyśmy znowu być ze sobą w łóżku, ale nie ***wiem,*** czy mu to nie zaszkodzi. Wstydzę się zapytać o to lekarza **(DR).**

W przedstawionych wyżej tekstach (internetowych i prasowych) wska­zać można elementy podkreślające niepewność stawianej (auto)diagnozy i brak wiedzy z określonego zakresu.

Wskaźniki językowe:

* modulanty: prawdopodobnie;
* czasowniki modalne: chciałbym się dowiedzieć czegoś w związku z dolegliwościami;
* pytania: czy to prawda?; czy to może być coś groźnego?

82

KINGA BANDEROWICZ

Wskaźniki pozajęzykowe:

* asekurowanie się: nie wiem, czy to nie zaszkodzi;
* podkreślanie bycia laikiem: pierwszy raz cos takiego u siebie zaob­serwowałam; zupełnie nie wiem jak sobie z tym poradzić;
* posiadanie wiedzy jedynie z zasłyszenia: słyszałam; koleżanka mówi;
* odwołanie się do doświadczeń innych osób: może ktoś podobnie sie czuł i wie co mi może dolegać.

Niekiedy także sami chorzy mają świadomość tego, że otrzymywane na forach porady nie są wiarygodnymi źródłami informacji, np.: Może ktoś z Was coś podpowie, chociaż wiem ze nie jesteście lekarzami Nie­zmiernie rzadko osoby odpowiadające na posty czynią zastrzeżenia względem interpretacji wyników, por.: Porada internetowa nie może słu­żyć interpretacji wykonanych badań ponieważ stan pacjenta ocenia się w kontekście całego obrazu choroby a nie wykonanych badań. Proszę skonsultować wynik z lekarzem prowadzącym. Również administratorzy poszczególnych stron zastrzegają, aby zdobytych informacji nie trakto­wać jako propozycji ostatecznego postępowania medycznego:

1. Pamiętaj, że porady na forum medycznym są tylko sugestią i nie zastąpią wizyty u lekarza. W przypadku problemów ze zdrowiem należy skontaktować się ze specja­listą!
2. Zastrzeżenie dotyczące pojęć medycznych. Wiele artykułów Wikipedii zawiera in­formacje dotyczące zdrowia. Nie jesteśmy w stanie zagwarantować rzetelności ani aktualności, dlatego nie można szukać w Wikipedii porad na tematy zdrowotne. Zde­cydowana większość artykułów o tematyce zdrowotnej jest napisana przez osoby nie posiadające jakiegokolwiek wykształcenia medycznego. Artykuły **Wikipedii** dotyczące medycyny, weterynarii i tematów pokrewnych nie mogą być traktowane jako porada medyczna ani jako opinia medyczna w przypadku jakiegokolwiek problemu zdrowot­nego lub sposobu leczenia. Nawet jeżeli opis zawarty w artykule jest zgodny z ak­tualną wiedzą medyczną, może nie mieć zastosowania do konkretnego przypadku chorobowego, objawów czy terapii. Zamieszczone w encyklopedii informacje nie mogą być podstawą do przeprowadzenia samodiagnozy, leczenia ani podejmowania jakich­kolwiek działań związanych ze zdrowiem. Nie są one także w stanie zastąpić wizyty u lekarza, lekarza weterynarii czy też farmaceuty.

Podczas wizyty chorego w gabinecie lekarskim w wyniku standar­dowych interakcji lekarz - pacjent osoba niosąca pomoc ma szansę wy­słuchania opisu dolegliwości, wywiadu, przeprowadzenia badania (!), ustalenia rozpoznania, zaordynowania leków, zalecenia postępowania leczniczego. Obcowanie z wirtualnymi specjalistami, którymi nierzadko okazują się zwyczajni amatorzy,14 doprowadza do tego, że osoby chore (nawet z wyższym wykształceniem) nie zauważają objawów rozwijającej się choroby. Wizyta u lekarza schodzi na drugi plan. Znajduje to od­zwierciedlenie w cytowanych postach, w których internauci przyznają, że specjalistyczną kontrolę traktują - w odniesieniu do mniej poważnych chorób - jedynie jako uzupełnienie (sic!) wirtualnej konsultacji.

14 Traktować ich należy jako kontynuatorów działań wędrownych szama­nów, uzdrowicieli, ludowych znachorów.

EKWIWALENTY (?) PORAD SPECJALISTYCZNYCH...

83

**METODY LECZENIA CHORÓB WEDŁUG INTERNAUTÓW**

Każda jednostka chorobowa ma sobie właściwe standardy postępo­wania leczniczego. Przebieg danej choroby zależy więc w dużym stop­niu od zaordynowanego leczenia. W każdym postępowaniu leczniczym wskazuje się kilka metod, mogących się nawzajem uzupełniać i decydo­wać o końcowym wyniku leczenia. Wyróżnia się więc np. leczenie spo­czynkowe, dietetyczne oraz (szeroko stosowane) farmakologiczne itd. W zależności od tego, czy choroba jest rozpoznana czy nie, mówi się o leczeniu przyczynowym lub objawowym. Natomiast jeśli bierze się pod uwagę stopień ingerencji w organizm chorego, wyróżnia się leczenie metodami fizycznymi, czyli leczenie zachowawcze, oraz leczenie chirur­giczne. W związku z tym specjalistyczna epikryza, tworzona w końcowym etapie różnych działań leczniczych, jest jedynym źródłem obiektywnej wiedzy o stanie zdrowia. Ponieważ zdrowienie jest procesem długotrwa­łym, wielu ludzi pragnie przyśpieszyć proces rozpoznawania choroby i jej leczenia, zwłaszcza że ułatwiają to nowe media. Okazuje się bowiem, że pacjenci internauci mogą się zdiagnozować on-line, a serwisy medyczne oferują usługę wideokonsultacji. Rozpowszechniła się również formuła dzielenia się własnymi doświadczeniami z przebytej choroby, opisami przyjmowanych medykamentów i sposobu ich aplikowania, a także dzia­łania na organizm. Podawanie tych intymnych nierzadko i wrażliwych danych ułatwia fakt, że internauci zazwyczaj pozostają na forach anoni­mowi, nierozpoznani, ich tożsamość jest nieujawniona. A ponieważ nie­kiedy opis dolegliwości jest niewystarczający i niefachowy, forumowicze zamieszczają linki do zdjęć dokumentujących ich przypadłości, por.:

Do wglądu podaje linki do zdjęć z tymi zjawiskami: <http://zapodaj>, net/ c433f8aeb968jpg. html <http://zapodaj>, net/ 7j7f360934b9.jpg. html <http://zapodaj>, net/205d8e0cbf0a.jpg. html <http://zapodaj>, net/ 8d94f7d0c6c8.jpg. html

Cały ten proces zaczyna przypominać postępowanie lekarskie ze wszystkimi niemalże etapami modelu diagnostyczno-leczniczego. Z tym zastrzeżeniem, że osoby doradzające nie mają pełnej wiedzy medycznej (nawet jeśli są to studenci medycyny), a „konsultacji” można oczekiwać od co najmniej kilku osób udzielających się na forum.

Z analizowanego korpusu tekstów wyodrębniłam następujące modele strategii leczniczych:

- postawienie diagnozy:

1. to nie są skurcze dodatkowe, jest to całkowita fizjologia, wszyscy tak mają, takie uczucie kołatania serca, występujące nagle, mijające po kilku minutach, mogą im to­warzyszyć ukłucie, gniecenie, duszność, niepokój; wynikają faktycznie z występowa­nia chwilowych dodatkowych skurczy nadkomorowych, ale w zaburzeniach rytmu serca, które określamy na stałe taką nazwą występują one cały czas - i wtedy też nie są super groźne

84

KINGA BANDEROWICZ

charakterystyczne są dla ludzi młodych; podstawowe EKG ma największe znaczenie

zupełnie nie ma się Pani czym martwić; poza tym - na przyszłość - jeżeli zachoruje Pani kiedyś na serce (jak wiekoszość naszej populacji) proszę nie wiązać choroby z tym kołataniem serca, nie „przechodzi" ono w nic groźniejszego

1. tętno 50/min mieści się w zakresach norm, szczególnie przy naturalnie niskim ciśnieniu tętniczym, które jest cechą osobniczą; nie masz się czym martwić
2. Te migdałki są przerośnięte. Zdjęcie jest zbyt małe, by dokładnie ocenić, czy fak­tycznie są do wycięcia. Moim zdaniem są konieczne dodatkowe badania (o nich pisa­łem wyżej), by ocenić, czy problem dotyczy tylko migdałków, czy to szerszy problem. Powiem szczerze, jak dla mnie to one są do „uleczenia”, ale wymaga to czasu, długo­trwałego leczenia.
3. takie bóle ma wiele osób w Twoim wieku; ich przyczyną najczęściej są nerwobóle nerwów międzyrzebrowych lub bóle kostne; nie ma się czym przejmować
4. To na pewno angina, też to przechodziłam swojego czasu, co jakiś czas pojawiają się u mnie takie białe grudki, które z czasem wychodzą i je wtedy wypluwam.
* próba diagnozy na podstawie wywiadu i pytań uszczegóławiających:
1. Re czasu minęło od zdarzenia oraz od poszczególnych zabiegów chirurgicznych? Takie blizny należy systematycznie rozmasowywać kupując specjalne preparaty w ap­tece. Polecam maści z dodatkiem silikonu, są ona teoretycznie bardziej skuteczne od zwykłych maści cebulowych.
2. Tle masz lat, jak wyniki badań (morfologia , tłuszcze), chorowałeś na serducho wcześniej?
3. Wcześniej tamtego swędzenia niczym nie leczyłaś? Niedobrze., nie można tak lek­ceważyć infekcji..
4. Czy bierzesz jakieś leki? Jesteś na coś chora? Pijesz kawę lub bierzesz specjalne leki na koncentrację? Na pewno nie zaszkodzi Ci codzienne uzupełnianie magnezu. Zmęczenie jest ewidentnym jego brakiem. Jak rozumiem zmęczenie bierze się z niczego (tzn. nie masz bardzo aktywnego trybu życia)?
5. Czy spożywasz jakieś leki? Wiele z nich ma działanie moczopędne przez co możesz odczuwać wspomniane dolegliwości. Problemem może być również cukrzyca, chory pęcherz lub problemy z nerkami.
* sugestia dotycząca konieczności przeprowadzenia podstawowych badań lub/i dalszej diagnostyki:
1. Udaj się do lekarza pierwszego kontaktu po poradę. Na pewno zleci badania OB i CRP.
2. Można wykonać echo serca by sprawdzić czy aby wszystko jest wporzadku. Oczy­wiście ,że nerwica też może dawać takie objawy jakie opisujesz
3. Pani Beato - czas najwyższy wykonać wymaz z gardła na posiew (jak lekarz nie da skierowania, bo tak może być, to zrobić prywatnie). Stosowanie w ciemno kolejnych antybiotyków to ewidentna głupota. Podejrzewam, że lekarz też nie zlecił chociażby badań krwi typu morfologia, crp, ASO.
4. Moim skromnym zdaniem należałoby wykonać ponownie RTG w celu wykluczenia stanu zapalnego. Jeśli leczenie kanałowe zostało wykonane poprawnie to ból nie po­winien następować. Być może problemem nie jest ten ząb tylko inny będący w sąsiedz­twie. Jeśli ten lekarz nie chce Ci pomóc to wybierz się do innego.

EKWIWALENTY (?) PORAD SPECJALISTYCZNYCH...

85

1. Może to być problem z nerkami, ale także z prostatą. Warto wybrać się do urologa. Oczywiście, USG też trzeba zrobić. Warto też sprawdzić poziom mocznika i kreatyniny we krwi.
* zaordynowanie leków:
1. Siema! Luffa Dagomed jest dobry, korzystam z niego od kilku miesięcy. Na pewno warto spróbować, jest duża szansa że i u Ciebie będzie działało. Pozdrawiam.
2. Buderin jest dobry, ale niestety na receptę. Kosztuje kilkanaście złotych i starczy na miesiąc, przy oszczędnym używaniu nawet na dłużej. Koniecznie musisz iśc do lekarza po receptę i to w zasadzie jest jedyny minus. Powodzenia
3. Artresan jest dobry. Sam go stosuję. Nie wiem jak w przypadku trwających dole­gliwości, ale jeśli chodzi o profilaktykę to nie znam lepszego. Nie mam żadnych proble­mów ze stawami.
4. Najprawdopodobniej jest to infekcja, w tej chwili możesz zastosować krem Clotrimazolum (w aptece bez recepty), można też płyn Azucalen do podmywania (jeśli nie jesteś uczulona na rumianek i nagietek). Wizyta u ginekologa wskazana.
5. No-spa jest bardzo dobrym lekiem rozkurczowym, pomaga mi w problemach bolą­cego brzucha. Mam nadzieję, że i w tym przypadku tak jest.
* zalecenie określonego postępowania leczniczego:
1. Tak na odległość polecam Ci wykonanie testu wolnego testosterony. Jak będzie to wynik zły to pozostaje wtedy wizyta u lekarza specjalisty a dokładniej pisząc u en­dokrynologa. Może problem leży gdzieś w gardle? Tutaj musiałbyś skontaktować się z laryngologiem. A jak u Ciebie wygląda całkowity proces dojrzewania? Wszystkie oznaki są prawidłowe?
2. Nie zalecałbym częstego stosowania Buderhinu bo pewnie o nim mówiłaś/mówi­łeś. Jest to bardzo dobry lek, ale niestety steryd. Nie opłaca się brać go przez dłuższą chwilę ze względu na szkodliwe działanie na nasze zdrowie.
3. Myj częściej zęby i żyj gumę gdy czujesz, że z Twoich ust może się wydobywać nie­świeży zapach...
4. Nie brnąłbym w leki. Twoim powodem są niewyjaśnione lęki, które może zwal­czyć psycholog. Zwróć się do niego o pomoc. Kilka terapii i problem zniknie. Możesz także sama próbować sobie z tym poradzić poprzez nawiązywanie relacji z coraz większą liczbą osób, wtedy do Ciebie dotrze, że im więcej osób nie oznacza wcale tym gorzej.
5. Faktycznie wszystkie wymienione objawy są charakterystyczne dla hemoroidów ale obecne dolegliwości mogą wynikać albo z ogromnego nasilenia choroby, pęknięcia żylaka albo z wytworzenia szczeliny odbytu. Jeżeli to możliwe to trzeba przejść na lekkostrawna dietę żeby stolec był miękki i przy wypróżnianiu nie sprawiał jeszcze większego bólu. Leki które pani bierze to na razie wszystko, można pójść do apteki i poprosić o coś silniejszego. Proponuje też wziąć lek przeciwbólowy doustnie i się nie męczyć np ibuprofen
* odesłanie na konsultację lekarską:
1. To oceni jednak lekarz i wyniki badań. Przez Internet nic więcej nie zdziałamy.
2. Konieczne będzie wykonanie badań lekarskich.
3. O wiele lepiej jest skontaktować się z lekarzem, jeśli domowe metody zawiodą

86

KINGA BANDEROWICZ

1. Leki z telewizji typu ibuprom zatoki, generalnie odnośni się do to wszystkich leków bez recepty, nie pomogą Ci. Mają one za zadanie przeciwdziałać ale nie leczyc. Tutaj potrzebny jest lekarz, który da Ci silniejszy środek.
2. I co na to lekarz? Twoim problemem może być zapalenie stawów. Dobrze, że poszłaś do lekarza. W takich wypadkach właśnie tak jest najlepiej reagować. W aptekach jest dostępny Opokan, lek bez recepty, który ma działanie przeciwzapalne. Zawsze warto go wypróbować przez większymi kosztami po wizycie u lekarza.

**PODSUMOWANIE**

Jest znakiem czasu to, że coraz bardziej interesujemy się różnymi rozwiązaniami medycznymi, postępujemy zgodnie ze wskazówkami z poradników i chłoniemy ciekawostki dotyczące profilaktyki zdrowia. W niniejszym artykule, wykorzystując ten wyraziście zaznaczający się nurt zachowań współczesnego człowieka, postawiłam sobie za cel opisa­nie metod upowszechniania osiągnięć medycyny z zakresu profilaktyki różnych chorób oraz sposobów ich leczenia, a także przedstawienie reje­stru wykorzystywanych w związku z tym zabiegów językowych. Służą one uatrakcyjnieniu i uprzystępnieniu przekazywanych treści.

Nadawcy komunikatów - występujący (w kolorowych pismach oraz na forach internetowych) w pozycji autorytetu - dzielą się swoją wiedzą, wynikającą najczęściej z własnych doświadczeń. Nie są to jednak spe­cjaliści, stąd ich porad nie należy traktować jako ekwiwalentnych wzglę­dem diagnozy specjalistycznej. Moc perswazyjna analizowanych tekstów jest duża, chociaż relacje między nadawcą a odbiorcami są równorzędne (niespecjaliści). W związku z powyższym nie ma potrzeby neutralizowania tych relacji, więc obie strony stosują słownictwo nieoficjalne, niespecjalistyczne i przystosowane do własnych możliwości percepcyjnych. Nie­które porady spełniają swą prymarną funkcję, ponieważ mają charakter instruktażu rzetelnego, acz nieprofesjonalnego.

Equivalents (?) of specialised consultations - prevention and diagnosis
of illnesses by patients (on the example of medical articles
in women’s magazines and comments on the Internet)

Summary

The author of this paper intends to focus on the analysis of headlines of texts being medical advice and give some attention to the Internet manners of conceptualising an illness and its diagnosing by patients assuming the role of experts. The aim is to describe the methods of popularising medical achievements related to prevention of various illnesses and manners of treatment, as well as to present the register of linguistic devices used in relation thereto. They serve making the communicated messages more attractive and accessible.

EKWIWALENTY (?) PORAD SPECJALISTYCZNYCH...

87

The senders of messages - assuming the position of authority (in glossy magazines and Internet forums) - share their knowledge most frequently arising from their own experiences. These, however, are not specialists and therefore their advice should not be treated as equivalent to a specialised diagnosis. The power of persuasion of the analysed texts is high although the relations between the sender and the recipients are equivalent (non-specialists). Due to the above there is no need to neutralise these relations and hence both parties use unofficial and non-specialised vocabulary that is adjusted to one's own perception capabilities. Certain pieces of advice fulfil their primary function because they are instructive in nature and have an ambition to inform the recipient in a reliable, even if unprofessional, manner.

trans. Monika Czarnecka

Emilia Danowska-Florczyk (Uniwersytet Warszawski)

**CZY KOMPLEMENTUJĄCY ZAWSZE
KOMPLEMENTUJĄ?**

**(o** komplementach niebezpiecznych **na portalu nk.pl)**

Fenomen polskiego portalu społecznościowego nasza-klasa1 (NK) po­stawił przed językoznawcami zadanie uszczegółowienia, a nawet zweryfi­kowania dotychczasowych opisów poświęconych grzeczności i etykiecie. Nasza-klasa to polski portal społecznościowy utworzony 11 listopada 2006 roku. Jego pomysłodawcami byli czterej studenci z Wrocławia, któ­rzy chcieli stworzyć stronę służącą odszukiwaniu znajomych z dawnych lat szkolnych oraz szybkiej komunikacji między uczniami obecnie ist­niejących klas. Choć z czasem portal zaczęto wzbogacać o nowe funkcje, to największą popularnością cieszą się opcje dostępne właściwie od po­czątku jego istnienia, a więc możliwość umieszczania zdjęć w swojej ga­lerii oraz komentowania profilów innych osób i wpisów na swoim koncie. Liczba osób korzystających z tych funkcji szybko przerosła oczekiwania samych twórców,1 2 a NK stała się w krótkim czasie drugą (po Google.pl) najczęściej odwiedzaną stroną w Polsce oraz siódmym najczęściej wpi­sywanym w wyszukiwarkę Google zapytaniem na świecie.3 W 2010 roku użytkowników aktywnych - przynajmniej raz w miesiącu odwiedzających NK - było już ok. 13,5 mln, czyli 70 proc. wszystkich polskich internau­tów. W bazie NK znajduje się ponad 150 mln zdjęć, a co minutę doda­wane są 54 tysiące nowych komentarzy.4

W artykule pt. W jaki sposób Polacy prawią sobie komplementy?5 pod­jęłam próbę klasyfikacji i opisu jednego aktu grzecznościowego obecnego we wpisach na NK - komplementu. Zaproponowałam, by najogólniej ro­zumieć go jako wypowiedź będącą wyrazem uznania, podziwu dla od­biorcy i mającą na celu sprawienie mu przyjemności. Z zestawienia ponad tysiąca siedmiuset wpisów i reakcji na komentarze pod zdjęciami

1 Od 31 sierpnia 2010 r. portal ma nowego właściciela, który zmienił nazwę domeny z **nasza-klasa.pl** na **nk.pl**

2 Na podst. <http://socjomania.pl/nasza-klasa-vs-facebook/> [04.01.2010].

3 Na podst.: [http://technologie.gazeta.pl/technologie/1,81010,7248448](http://technologie.gazeta.pl/technologie/1%2C81010%2C7248448), Nasza\_Klasa\_maJuz\_3\_lata\_i\_ponad\_13\_milionow\_Polakow.html

4 Jak wyżej.

5 „Przegląd Humanistyczny” 2011, 6 (429), s. 43-60.

CZY KOMPLEMENTUJĄCY ZAWSZE KOMPLEMENTUJĄ?

89

użytkowników portalu wynikało, że podstawą zdecydowanej większości wypowiedzi jest właśnie komplement. Jakkolwiek wpisy dodatnio warto­ściujące stanowiły przewagę, zdarzały się też komentarze odbiegające od typowo komplementujących. To właśnie ta peryferyjna grupa wydaje się najciekawsza, bo odzwierciedla myślenie twórcze i nieszablonowe. W od­niesieniu do tej kategorii będę posługiwała się określeniem „komplementy niebezpieczne”, omawianym przez Beatę Drabik w publikacji Komple­ment i komplementowanie jako akt mowy i komunikacyjna strategia.6

W dalszej części tekstu przedstawię mechanizmy, które mogą prowa­dzić do powstawania tego rodzaju aktów, a także pokażę różnice w ocenie tych wypowiedzi w świecie rzeczywistym oraz wirtualnym.

Za pierwszą grupę takich niestandardowych komplementów uznaję wypowiedzi, zawierające element z pozoru deprecjonujący (zachowuję oryginalną pisownię i przytaczam całe wpisy), np.:

prześlicznie brzydale:)

Biały Łeb;\*\*:) śliczniuch;\*:) wcale nie jestes fajna;) :\*\* a co to za brzydal ? ;d sliczniee :\*

Ach landrynko [M]amie marnie...żartuję, ofc. xD ładniusio. ;d ;\*\*\*\*\* ale lipa, trzeba monitor odwracać :< ale mimo wszystko pięknie skarbie :\*

Użytkownicy NK są raczej ostrożni w wyrażaniu złośliwości. Okre­ślenia brzydal, brzydalki spełniają niewątpliwie funkcję ekspresywną, żartobliwą. Na zasadzie ironii odwołują się do znaczenia przeciwstaw­nego podstawowemu - brzydalem, a tym bardziej brzydalkiem, może być osoba nadzwyczaj piękna, wobec której urody nadawca nie znajduje słów tradycyjnie pozytywnych i która jest na tyle świadoma swojej atrakcyj­ności, że nie obrazi się za to określenie. Warto zwrócić uwagę na to, że takie wpisy są zbudowane schematycznie z wykorzystaniem oksymoronów i antytez; po określeniu negatywnym nadawca zwykle wraca do którejś ze stereotypowych konwencji komplementujących (szablonu rzeczownikowego, przysłówkowego lub nacechowanego dodatnio zwrotu skierowanego do adresata). Często też wprowadza asekuracyjnie do­datkowe wyjaśnienie metajęzykowe, np. z czasownikiem żartuję lub wytłumaczeniem, dlaczego nie stosuje tradycyjnej formuły komplemen­tującej, jak w przykładzie Nie napiszę, że ładne bo se za dużo pomyślisz :D Może być;)) ;\*.

Kolejność tych elementów jest nieco inna niż w tego typu ocenach w rzeczywistości pozainternetowej. Beata Drabik zauważa, że komple­ment nierzadko służy złagodzeniu niepochlebnej oceny - aby więc adresat nie poczuł się dotknięty, „nadawca często posługuje się wypowiedziami, w których krytyka poprzedzona jest pochwałą”,7 np. świetne wystąpie-

**6 Zob.: B. Drabik,** Komplement i komplementowanie jako akt mowy i komu­nikacyjna strategia**, Kraków 2004.**

7 Ibidem, s. 64.

90

EMILIA DANOWSKA-FLORCZYK

nie, ale... Na portalu najczęściej elementy te pojawiają się w odwrotnej kolejności: pozytywne wartościowanie następuje po negatywnym, dzięki czemu powstałe napięcie zostaje rozładowane w humorystyczny sposób. Trzeba też podkreślić, że w tego rodzaju komentarzach dużą frekwen­cję ma emotikon oznaczający ‘pocałunek, buziak’, którego zadaniem tutaj jest również złagodzenie uszczypliwej uwagi. Użytkownicy starają się więc minimalizować stres i nieprzyjemności związane z naruszeniem „twarzy pozytywnej”8 odbiorcy.

W podobnym, humorystycznym, a czasem uszczypliwym tonie utrzy­mane są wpisy, w których wartościowanie wyraźniej niż na poziomie lek­syki ujawnia się w formułach konatywnych - apelatywnych, pytajnych, imperatywnych (też: pozornie pytajnych i imperatywnych), np.:

no nie! przestań być taka ładna bo popadam w kompleksy!!!! ;)

Dziewczyno , nie wpędzaj mnie w kompleksy! ;( ty dżago daj tej figury trochę dla mnie

Brat zapnij tą koszule;p nie świeć tak tą klatą, bo jeszcze dziewczyny będą mdlały;p krótszej się nie dało...? właściwie to i tak nie mam nic przeciwko ;P ;\* hmm a nie za krótka ta spódniczka?? ;p a dekolcik nie za duży?? ;p oj ja muszę tam wpaść i porządek jakiś zrobić :)

We wszystkich tych komentarzach nadawca ujawnia się na po­wierzchni zdania. Często mówi o niedostatkach w swoim wyglądzie prze­ciwstawionych atrakcyjności odbiorcy. Można stwierdzić, że odwołuje się wówczas do „grzeczności podwładnego”9 (szczegółowo omawiała ją Małgorzata Marcjanik). W sposób humorystyczny jednak tę grzeczność modyfikuje. To swoiste przekształcenie charakterystycznego dotąd dla Polaków modelu jest tu osiągnięte poprzez imperatywy wymagające od odbiorcy podjęcia działań niemożliwych. Nie dość, że nadawca w istocie kieruje rozkaz do osoby uchwyconej na zdjęciu, czyli „zastygłej” w danej pozycji i w danym momencie, więc pozbawionej możliwości realiza­cji jakiejkolwiek dyspozycji, to w dodatku jego polecenie zwykle nawet w sytuacji rzeczywistej należy do niewykonalnych (jak nierealne jest po­dzielenie się figurą czy urodą). To sprawia, że całą wypowiedź można traktować jako nie do końca poważną, umiejętnie łączącą tradycyjne zachowania grzecznościowe („grzeczność sługi”) z pomysłową, żartobliwą formą. Nieraz w tych wpisach nadawca wyraża wzburzenie spowodowane pozornie niestosownym wyglądem właściciela (właścicielki) fotografii. Podpowiedź wprowadzenia zmian w ubiorze jest jednak również swoi­stym komplementem; sugeruje bowiem, że uwidocznione atuty danej osoby są niezaprzeczalne.

Wpisy z powyżej przedstawionych grup, choć czasem formalnie da­lekie od aktów pozytywnego wartościowania, to zwykle już po krótkiej

8 Pojęcie stosowane m.in. przez P. Browna, S. C. Levinsona w **Politness. Some universale in language usage**, Cambridge 1978.

9 M.in. [w:] M. Marcjanik, **Polska grzeczność językowa**, Kielce 1997.

CZY KOMPLEMENTUJĄCY ZAWSZE KOMPLEMENTUJĄ?

91

analizie okazują się komplementami. Jednak na naszej-klasie pojawia się też grupa wpisów odmiennych, które wykazują odwrotny mechanizm - ujawniają komplement na powierzchni, a w istocie różnią się wartością semantyczną od wcześniej omówionych wypowiedzi. Oto przykłady, które można zaliczyć do innego rodzaju komplementów niebezpiecznych:

Monika, odkąd Cię pamiętam zmieniłaś się o 180stopni! :) Pięknie wyglądasz!:) Madziula ile to latek ja Cię nie widziałam??!! Laska się z Ciebie zrobiła,pogratulować

ale ty sie zmieniłaś,pozdrawiam ślicznie wyglądasz Ale z Ciebie laska,zmieniłaś sie bardzo;))

No Braciszku nie poznaje Cie śliczna fotka..Pozdrawiam:\*:\*

nie no Rafał ja cie nie poznaje xDD ale sie wyrychtowałes xD buziale

OMG! Gosia ja bym Cie na ulicy nie poznała! Co za przemiana :) Super! Pozdrawiam

Wpisy te łączy typ nadawcy - najczęściej ujawniającego się na po­wierzchni zdania i dającego wyraz swojemu zdziwieniu, powstałemu wskutek ujrzenia danego zdjęcia - oraz formuła stwierdzająca zmianę (zwykle urody), którą autor komentarza dostrzegł w swoim znajomym. Chociaż nadawca nie nazywa tego wprost, można się domyślić, że ma na myśli przemianę odbiorcy na lepsze w stosunku do stanu poprzedniego. Po swoich impresywnych uwagach stosuje bowiem tradycyjne szablony komplementujące. Dlaczego tego rodzaju komentarze budzą zastrzeże­nia czytającego? Dzieje się tak ze względu na presupozycję, którą niesie ze sobą już samo spostrzeżenie zmiany. Stanowi ona niewypowiedziane zdanie w stylu: wcześniej wyglądałeś/-aś niekorzystnie, o wiele gorzej niż teraz; skrajnie - byłeś/-aś gruby/-a, brzydki/-a itd. Jak tłumaczy Beata Drabik, „porównywanie do źle ocenianej przeszłości sprawia, że odbiorca czuje się nie skomplementowany, ale urażony, zamiast przyjemności odczuwa przykrość”.10 11 Przywołuje to bowiem wspomnienie dawnych źle ocenianych, najpewniej także przez niego samego, cech fizycznych czy osobowościowych. Na portalu tego typu komentarze zazwyczaj skiero­wane są dziewcząt, które wypiękniały, udoskonaliły swoją figurę oraz do chłopców prezentujących się w niecodziennym dla nich ubiorze, na ogół w garniturze. Do rzadkości należą w tej grupie wpisy jednoznacznie niefortunne, typu: Gosia TY się nie zmieniłaś, masz tylko więcej kilogra­mów, to wszystko. Stwierdzenie, że kobieta przybrała na wadze, jakkol­wiek opatrzone komentarzem sugerującym, że jest to sprawa błaha, jest dalekie od dodatniego wartościowania i raczej nie powinno pojawić się w wypowiedzi publicznej.

Do innego rodzaju komplementów niefortunnych Beata Drabik zali­cza takie, w których oprócz odbiorcy na scenę w bardzo wyraźny sposób nadawca wprowadza również siebie.11 Należą do nich wszystkie komen­tarze rozpoczynające się formami czasownikowymi, wyrażającymi uczu-

10 B. Drabik, op. cit, s. 78.

11 Na podst.: ibidem, s. 72.

92

EMILIA DANOWSKA-FLORCZYK

cia mówiącego: uwielbiam to foto;], no nie wierzę!!!!!! uwielbiam Twoje nóżki:), podoba mi się to gorrrące zdjęcie, pozdrófka. Zdaniem Beaty Dra­bik implikują one, że odbiorca jest tylko „miłym dodatkiem” dla mówią­cego, czymś, co ewentualnie może go poruszyć, zachwycić. Ponadto w tej grupie znajdują się wpisy z określonymi formułami metajęzykowymi: Ej, muszę powiedzieć, ze podoba mi się to zdjęcie; Wgarnaku Ci do twa­rzy Mateuszku :P To Ci muszę przyznać :\*:). Kilka lat temu Jolanta Antas pisała, że w Polsce stanowią one większość komplementów - tworzone są na podstawie deontycznego czasownika muszę, który sprawia, że tak for­mułowane teksty robią wrażenie wymagaj ących od nadawcy stwierdzenia faktu niejako wbrew jego woli; przyznania, że coś jest dobre, pozytywne, choć mówiący wcześniej nie oceniłby tego dodatnio.12 Wpisy tego typu na naszej-klasie uznaję za nieco ryzykowne jedynie dlatego, że uwypuklony jest w nich element subiektywizmu. Komplement, który wyraża wyłącznie indywidualne odczucia mówiącego, może być potraktowany jako mniej znaczący, mniej wiarygodny niż sformułowany z pozorami obiektywnego sądu. Komentarze te jednak z pewnością nie stanowią na portalu prze­ważającej części. Co więcej, nie wydaje się, aby przez odbiorców były odczytywane jako formuły mniej przyjemne czy będące znakiem wypeł­nienia przez komentującego jakiegoś obowiązku. Użytkownicy, stosując je, często grają, droczą się z adresatem, unikają „przesłodzenia” wpisu, a także potwierdzają, że komplementowany obiekt jest w istocie wart po­chwały, gdyż w przeciwnym razie „nie musieliby tego przyznawać”.

W grupie komplementów, które „wprowadzają na scenę też nadawcę” za niefortunne uznawane są również takie wpisy, których autor wyraźnie zwraca uwagę na siebie, uwypukla swoją rolę kosztem odbiorcy, słowem „chwaląc jego, chwali siebie”.13 Tych właśnie jest na NK o wiele więcej niż poprzednich. Oto przykłady:

super ślicznie prawie tak ładnie jak ja

Ejj no boskiee foto ;> ale mnie tam brakuje :D hehheheh

o, a ja byłam w Chałupach:) pozdr!

Mam zdjęcie dokładnie w tym samym miejscu;) Ślicznie;) no no piękne zdjęcie i piękna pani fotograf czyli ja:)

Nadawca tego typu komplementu z jednej strony pozostawia wpis dotyczący osoby widocznej na zdjęciu lub samego zdjęcia, z drugiej zaś zawiera w nim komentarz, na ogół wyraźnie pozytywny, dotyczący sa­mego siebie. Owa autoprezentacja, dzięki komplementowi odbiorcy, jest więc sprytnie zamaskowana, przynajmniej na tyle, by sprawiać wrażenie raczej żartu niż typowego przechwalania się czy wywyższania. Autor ko­

**12 Na podst. J. Antas,** Polskie zasady grzeczności **[w:] G. Szpila (red.),** Język trzeciego tysiąclecia II. Nowe oblicza komunikacji we współczesnej polszczyźnie, **Kraków 2002, s. 347.**

13 Formuła używana też przez J. Antas. Por. rozdział B. Drabik, op. cit., s. 40.

CZY KOMPLEMENTUJĄCY ZAWSZE KOMPLEMENTUJĄ?

93

mentarza często też albo podkreśla to, co łączy go z adresatem, np. wy­jazdy w podobne miejsca, upodobania do podobnych rzeczy (tym samym sugeruje, że oboje mają dobry gust), albo pokazuje, że jego osoba jest czy byłaby doskonałym - w istocie niezbędnym - uzupełnieniem wydarzenia uwidocznionego na zdjęciu.

Do oceny komplementów na portalu w kategoriach powodzenia lub niefortunności proponuję jednak podchodzić ostrożnie. Z jednej strony w zasadzie każdy komplement jest wyrażeniem o kimś opinii, tym samym pośrednio może być znakiem tego, że nadawca czuje się uprawniony do oceniania danej osoby, więc stawia się w hierarchii ponad nią. Według takich kryteriów wszystkie akty pozytywnego wartościowania trzeba by traktować nieufnie, podejrzliwie. Z drugiej zaś strony, u podstaw każdego komplementu - przynajmniej w zaproponowanej przeze mnie definicji - leży chęć sprawienia odbiorcy przyjemności; skoro zaś użytkownicy NK umieszczają komentarze na ogół pod zdjęciami znajomych, tych, któ­rzy w jakiś sposób są im bliscy, to raczej wiedzą, co sprawia im radość, a co może być dla nich przykre. Ze względu na różne relacje łączące nadawców wpisów z odbiorcami, na możliwość istnienia ustalonych mię­dzy nimi wewnętrznych kodów czy też akceptowanego w danym kręgu poczucia humoru, trudno wydawać jednoznaczne sądy, nawet kierując się ustaleniami naukowymi, na temat niepowodzenia konkretnego aktu. Można jedynie, odwołując się do pewnych logicznych zasad odbioru tek­stu, domniemywać, czy dany komentarz został zrozumiany jako złośli­wość, przytyk czy przypadł adresatowi do gustu, np. jako oryginalny żart. Pomocnym narzędziem w sprawdzaniu poziomu zadowolenia właścicieli zdjęć z wpisów (a tym samym fortunności danych ocen) mogą być repliki, dodawane przez samego autora lub innych internautów zarejestrowa­nych na stronie, ale to zagadnienie powinno być przedmiotem odrębnej analizy.

Bibliografia

J. Antas, O mechanizmach negowania. Wybrane semantyczne i pragma­tyczne aspekty negacji, Kraków 1991.

P. Brown, S. C. Levinson, Politness. Some universals in language usage, Cambridge 1978.

B. Drabik, Komplement i komplementowanie jako akt mowy i komunikacyjna strategia,Kraków 2004.

J. Anusiewicz, M. Marcjanik (red.), Język a kultura, tom 6, Polska etykieta językowa, Wrocław 1992.

G. Szpila (red.), Język trzeciego tysiąclecia II. Nowe oblicza komunikacji we współczesnej polszczyźnie,Kraków 2002.

M. Kita, Językowe rytuały grzecznościowe,Katowice 2005.

M. Marcjanik, Polska grzeczność językowa,Kielce 1997.

94

EMILIA DANOWSKA-FLORCZYK

Do payers of compliments always pay compliments?

(about “risky compliments" on the Internet portal nk.pl)

Summary

The author of this text makes an attempt to answer the question about the topicality of descriptions devoted to the Polish politeness and etiquette. She discusses this issue in the context of one speech act - a compliment, which is particularly expansive in the language written on community portals. However, from the compilation of over one thousand seven hundred posts and responses to comments placed under the photographs of the nk.pl portal users she selects those which deviate from the typically complimentary ones.

In the further part of the text she presents the mechanisms that may lead to the so-called unfortunate compliments and she demonstrates the differences in the evaluation of these comments in the real and virtual worlds.

trans. Monika Czarnecka

Edyta Manasterska-Wiącek (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin)

CO RAZI W PROGNOZIE POGODY?

Od starożytności ludzie próbowali przewidywać pogodę. To pogoda właśnie wyznaczała rytm ich życia, wpływała na jego jakość i przebieg. Za ojca meteorologii uznawany jest Arystoteles. W swojej pracy Meteorologica, napisanej ok. 350 lat p.n.e., ten grecki filozof pisał o oddziaływa­niu pomiędzy powietrzem a wodą. W Chinach regularnie przewidywano pogodę już 300 lat przed narodzeniem Chrystusa. Na podstawie obser­wacji, np. czerwonego zachodu słońca, wnioskowano, że nazajutrz będzie pogodnie. Wynalezienie w 1837 r. telegrafu dało początek nowoczesnemu prognozowaniu pogody. Urządzenie to pozwoliło zbierać dane z wielu miejsc w tym samym czasie, a następnie analizować je na podstawie przyjętego schematu obliczeń. Istotny rozwój metod numerycznych za­obserwowano po II wojnie światowej. Nową zaś erę w przewidywaniu po­gody zapoczątkowało powstanie komputera.1

Ikony polskiej prognozy pogody z lat 60. XX wieku - Czesław Nowicki, pseudonim „Wicherek” i Elżbieta Sommer - „Chmurka”, nie miały okazji występować w telewizji posługującej się danymi przetwarzanymi przez wyspecjalizowane systemy komputerowe na tle obecnie wykorzystywa­nych map generowanych przez blue/green box lub też map wyświetlanych na wielkoformatowych ekranach LCD z możliwością trójwymiarowych symulacji. Mieli jednak wolę, a raczej czuli obowiązek, aby posługiwać się poprawną polszczyzną, zachowując normy językowe, dbając o kulturę języka polskiego.

Rozwój technologii sprawił, że obecne „Chmurki” i „Wicherki” stoją przed pięknymi ekranami, cieszącymi nasze oczy. „Oglądanie pogody jest doznaniem estetycznym samym w sobie dzięki młodym, zgrabnym i uśmiechniętym pogodynkom oraz eleganckim, dowcipnym, ciepłym, wręcz renesansowym w swoim wymiarze zapowiadaczom pogody”, jak twierdzą M. i W. Wareccy, psychologowie zajmujący się m.in. sposobami

1 http: //[www.twoja-pogoda.com.pl/642/historia\_prognozy\_pogody.html](http://www.twoja-pogoda.com.pl/642/historia_prognozy_pogody.html); http: //[www.twojapogoda.pl/artykuly/](http://www.twojapogoda.pl/artykuly/) 105500,arystoteles

**96**

EDYTA MANASTERSKA-WIĄCEK

rozpoznawania manipulacji i przeciwstawiania się im.2 Czy jednak po­stęp techniczny wiąże się i z ulepszaniem, a przynajmniej podtrzymywa­niem poziomu języka w prezentacji pogody?

W tym miejscu warto sięgnąć do genologii gatunków publicystycz­nych, które również, po uwzględnieniu roli mediów elektronicznych i Internetu, uległy modyfikacji w stosunku do klasycznego podziału. Zarówno jednak w wersji tradycyjnej, jak i unowocześnionej prognoza pogody nie jest wyodrębniana jako osobny gatunek. Współczesne pro­gnozy pogody z jednej strony informują, z drugiej zaś mają zaciekawić widza, rozbawić go. Warto zatem prześledzić język tak tworzonych pro­gnoz pogody, aby spostrzeżenia mogły posłużyć do porównania z innymi pokrewnymi gatunkami i, być może, pozwolić na wyodrębnienie takich cech języka prezenterów pogody, które pozwolą mówić o nim jako o osob­nym gatunku dziennikarskim.

Materiałem analizy uczyniono jednostki zaczerpnięte z niektórych prognoz pogody, głównie stacji TVN i TVN 24, rejestrowanych w latach 2009-2011.

Konwencja współczesnej prezentacji pogody oczywiście znacznie od­biega od zasad panujących pół wieku temu. Niezależność i samodzielność w sferze ubioru prezenterów przekłada się niejako na swoistą swobodę w zakresie języka. Trzymanie się sztywnych reguł językowych w telewizji, jak powszechnie wiadomo, odeszło do przeszłości. Warto jednak zbadać, na jakich płaszczyznach język prognozy pogody może zaskoczyć, zain­teresować lub zdziwić świadomego językowo widza, co ten język cechuje i określa.

Przegląd korpusu badawczego zaczniemy od tych form, które zawie­rają różnego typu błędy językowe, a więc odstępstwa od skodyfikowanej normy językowej. Wiążą się one z różnymi poziomami normy.3 W zależno­ści od tego, czy daną formę rozpatrujemy w ramach normy wysokiej czy użytkowej, różna może być interpretacja błędu językowego. Popatrzmy na kilka przykładów, w których niezależnie od poziomu normy omawiane jednostki mogą zwrócić uwagę widza.

2 [http://www.polityka.pl/spoleczenstwo/artykuly/287215,1](http://www.polityka.pl/spoleczenstwo/artykuly/287215%2C1) ,prezenterzy-pogody.read

3 Zob. Bralczyk 2000, Kochański 1987, Markowski 2000, Markowski 2005, Miodek 1992.

CO RAZI W PROGNOZIE POGODY?

97

**BŁĘDY GRAMATYCZNE**

* Fleksyjne
* **Tych kałuży dziś bardzo dużo** [DD TVN, 17.11.10, g. 09.12] - użycie dopełniacza lp. w miejsce lm. (zamiast **kałuż);**
* Będzie pogodnie, ale nie wszędzie. Deszczowo w Berlinie (...) i w ***Monaku* [TVN Meteo, 26.04.11, g. 14.29] - odmiana nieodmiennego rzeczownika własnego** Monako.
* Składniowe

**- Dzisiaj, odwiedzając groby najbliższych, będzie przyświecało nam słońce** [TVN 24, 01.11.10, g. 10.11] - niepoprawna konstrukcja z imiesłowowym równoważnikiem zdania;

* Te prognozy to są próby człowieka ujarzmienia pogody **[TVN 24, 27.05.10, g. 07.43]**
* nieudana eliptyczna składnia z niepoprawnym szykiem;
* Ale ***sobota już się szykuje*** bardzo ***ładnie* [TVP 2, 10.09.10, g. 09.06]**
* użycie przysłówka w funkcji okolicznika zamiast przymiotnika w funkcji przydawki
* bardzo ładna;
* **Te wszystkie medykamenty chowamy w bok** [DD TVN, 05.05.10, g. 09.07] - nie­poprawne użycie przyimka **w** zamiast **na;**
* Wracamy do pogody. Dzisiaj ma być taka, jak powinna być w ***lato* [Polsat News,**
1. g. 06.34] - użycie rzeczownika **lato** w bierniku zamiast w miejscowniku;
* **Proszę panią, jeszcze raz powtarzam. Myśmy się z taką powodzią jeszcze nie spotkali** [TVN 24, 24.15.10, g. 12.21] - zamiast **proszę pani** -z konferencji prasowej synoptyków w czasie powodzi;
* **Bo proszę spojrzeć na mapie** [DD TVN, 13.03.11, g. 10.34] - użycie wyraże­nia przyimkowego w miejscowniku zamiast wymaganego przez czasownik **spojrzeć** biernika.

**BŁĘDY LEKSYKALNO-FRAZEOLOGICZNE**

W języku prezenterów odnotować można m.in. formy będące na gra­nicy błędu leksykalnego, frazeologicznego i składniowego - solecyzmy (połączenia poprawnych formalnie wyrazów w niepoprawną konstrukcję składniową):

* Czyżby u nas miało być cieplej? Na to ***wypada* [TVN Meteo, 22.05.11, g. 07.47]**
* **kontaminacja wyrażeń** na to wychodzi**,** tak wypada;
* Dziś niestety ***pogoda*** taka, ***którą powinniśmy spędzać*** w domu **[TVN,**
1. g. 09.34] - niepoprawna kolokacja **spędzać pogodę;**

- I przez chwilę ***będziemy się zajmować pogodą,*** a to będzie bardzo przy­jemne zajmowanie **[DD TVN, 04.11.11, g. 09.40].**

98

EDYTA MANASTERSKA-WIĄCEK

**BŁĘDY FONETYCZNE**

* Olsztyn, Lublin - tam tylko 13 stopni ***Celcjusza* (TVN 24, 06.09.10, g. 10.37]**
* wymowa c zamiast s.

**BŁĘDY STYLISTYCZNE**

Błędy tego typy naruszają normy obowiązujących konwencji. Są to sformułowania niestosowne, nieodpowiednie do sytuacji, w której zo­stały wypowiedziane. Cechuje je niewłaściwy dobór środków językowych lub niedostosowanie ich do funkcji wypowiedzi. Często naruszają zasadę jasności:

* Deszcz to dzisiaj nie jedyny mój problem. Mikrofon, parasol i mapa to dzisiaj główne atrybuty pogody **[TVN 24, 06.09.10, g. 09.07];**
* Jest tutaj **[Rynek Główny w Krakowie]** egzotycznie, a czasami tradycyjnie, ale ja wra­cam do mojej tradycji, czyli prognozy pogody **[DD TVN, 25.03.10, g. 10.05].**

W korpusie badawczym znajdujemy także jednostki zbudowane od­wrotnie, jeśli chodzi o jasność odbioru:

* Słońca dziś nie zobaczymy, zobaczymy zatem chmury **[TVN 24, 04.11.10, g. 10.39]**
* zdanie współrzędnie złożone wynikowe zawiera spójnik przyłączający wniosek z twierdzenia podanego w zdaniu przed nim i jest w zasadzie logiczną konsekwen­cją zdania pierwszego, na tyle jednak oczywistą i naddaną, że może wywołać jedynie skutek komiczny;
* Wychodząc na zewnątrz, nie mamy odczucia, że jest jesień, ale, że jest lato **[TVP 2,**
1. g. 09.05] - zdanie to prezenter wypowiedział w lipcu;

-17 stopni, więc trudno tu mówić o lede, raczej o letniej temperaturze **[TVP 1, 15.09.10, g. 07.38] - co jest jednak prawie jednoznaczne.**

W języku prezenterów zdarzają się często powtórzenia, które cechują język programów tworzonych na żywo. Są one z jednej strony nieprzy­padkowe, intencją nadawcy bowiem jest uzyskanie wymiaru pewnej gry językowej. Nie angażują jednak intelektu odbiorcy, a jedynie powodują zakłócenie komunikacyjne; z drugiej jednak strony - bywają mimowolne. Oba typy powtórzeń są zabawne dla odbiorcy, i to raczej z zabarwieniem pejoratywnym.

- Na południu mogą ***zdarzyć*** ***się*** opady deszczu. ***Zdarzają*** się. Już się ***wyda­rzyły* [TVN 24, 24.04.11, g. 09.29];**

* Jeśli chodzi o p o g o d ę, dzisiaj ***zmiana pogody* [TVN 24, 17.02.2011, g. 09.33];**
* Ale zima przez ***cały czas*** jeszcze przez ***jakiś czas*** z nami pozostanie **[TVN 24, 26.02.2011, g. 09.35];**
* Jesienne noce są ***chłodniejsze,*** choć to nie będzie aż tak ***chłodna*** noc, a przed nami ***chłodniejsze* noce [TVN 24, 29.09.11, g. 16.47];**
* Krótko ***rzucamy*** szybko ***okiem*** na prognozę pogody **(...),** jeszcze rzut oka na góry **[TVN 24, 24.04.11, g. 07.37];**

CO RAZI W PROGNOZIE POGODY?

99

* **Mam nadzieję, że tak jest w całej Polsce** (...). **Prawie tak jest w całej Polsce** [deszcz na północy - zapowiadany]; [tak jest prawie w całej Polsce] [TVN 24, 23.03.10, g. 03.35];
* Prosimy, żeby nie wchodzić na lód, bo ten lód ma już ***cienką*** warstwę. Jest ***cie­niutki* [TVN 24 07.02.11, g. 09.38];**
* Na północy dziś ***ciepły wiatr*, *ale silny wiatr,*** ponieważ tam od wczoraj wieje ***wiatr halny* [TVN 24, 01.11.10, g. 09.30];**
* I myślę, że wszędzie będzie tak ładnie, jak nad ***uliczkami nad Nowym Światem* [TVN 24, 22.09.2010, g. 10.40];**

**-No i widok taki, jak widać** [DD TVN, 22.12.10, g. 09.05];

* ***W sumie*** się tak zastanawiam, czy ja rutynowo do tego wszystkiego nie podcho­dzę, czy nie, w ***sumie*** przed świętami chyba nie **[DD TVN, 26.03.10, g. 09.33].**

W języku pogodynek obserwujemy również przypadkowo dobierane przymiotniki, które mają „odgrywać rolę” antonimów. Bywa też, że są nimi w rzeczywistości, jednak są na tyle niewyszukane, że zwracają uwagę widza.

- Za moment nie będzie ***cicho, a dużo*** o pogodzie **(TVN, 08.11.10, g. 09.06];**

* Jak tak pójdzie dalej, to cały śnieg ***stopnieje!*** Na szczęście jest qo tyle, że cały nie ***stopnieje* [DD TVN, 20.12.10, g. 09.07];**

**-I** góry - ciepło, pogodnie i na razie ***stabilnie.*** A ciśnienie nie ***stabilne* [TVN 24,**

1. g. 06.55].

Do usterek stylistycznych można zaliczyć także neologizmy, których autorami są prezenterzy pogody.

* Wszystko, co spadnie mam tu na myśli, śnieg z deszczem - zamarza - ***lodowica* [DD TVN, 30.12.10, g. 09.42];**

- Pod koniec miesiąca ma się ***zmrozić* [TVN 24, 15.11.10, g. 23.49].**

Zdarzają się również obce wtręty:

***- A*** dzisiaj w pogodzie go ***west,*** czyli na zachód **(...),** czyli tam przebija się słońce **[DDTVN, 02.05.11, g. 09.42],**

czy też potoczne leksemy:

**-I** już jesteśmy ***migusiem*** na pomoście **[TVN 24, 07.02.11, g. 09.38].**

Przy okazji analizy tego typu przykładów warto wspomnieć, że pre­zenterzy pogody, łącząc się z redaktorami w studiu TV - uwaga dotyczy zwłaszcza telewizji śniadaniowej - nawiązują często do podejmowanego przez nich tematu. Pozwala to na własną twórczość neologiczną czy na obrazowe zaproszenie do mapy i jest źródłem m.in. poniższych wypo­wiedzi.

* **Ale my tu PIT-u PIT-u o pogodzie, a** ...[rozmowa w studiu dotyczyła rozliczeń PIT] [DDTVN, 04.04.11, g. 09.15];
* **Żeby się zmierzyć z dzisiejszą pogodą, bierzemy byka za rogi i do przodu** [w progra­mie gościła M. Kowalska, Polka, która w Hiszpanii jest aktorką; prognoza pogody roz­poczęła się od uwagi, że w części kraju mamy dziś pogodę jak w Hiszpanii] [DD TVN,
1. g. 09.38];

**100**

EDYTA MANASTERSKA-WIĄCEK

* Od kołowrotka do tego, jak bardzo zakręciło się na naszej mapie **[DD TVN, 02.06,11, g. 08.32];**
* Ja walczę natomiast z pogodą, która dziś nie jest najlepsza **[TVN 24, 16.11.10, g. 07.25].**

W języku pogodynek obserwujemy także niecodzienne zderzanie leksemów, co ewokuje, podobnie jak powyżej zacytowane fragmenty, nowe obrazy w umyśle odbiorców. Jak twierdzi J. Luboń, logopeda, trener medialny, szkoląca prezenterów i polityków, „rolą pogodynki jest opo­wiedzieć o pogodzie własnym językiem, barwnie, obrazowo”.4 Z kolei M. Popielarska, prezenterka pogody w TVN i TVN Meteo, mówi, że za­daniem prezentera jest „wymyślić i opowiedzieć pasjonującą historyjkę o przemieszczaniu się frontu atmosferycznego”, czyli przetłumaczyć her­metyczny język meteorologiczny na język codzienny.5 Język prezente­rów pogody jest zatem często metaforyzowany, Potwierdzają to poniższe cytaty.

* Jutro w ciągu dnia ten ciągły ***front zanurkuj*** e w głąb kraju **[uosobienie] [TVN 24, 28.04.11, g. 23.43];**

***-Gdy pszczoły*** mają pełne łapki, ***pełne ręce, pełne skrzydła roboty (...), pełne czułki ro boty* [DD TVN, 09.05.11, g. 09.11];**

***- W*** takim ***słonecznym kolorze*** na pewno nam ***dnia dzisiaj nie zabrak­nie* [TVP 1, 19.03.10, g. 08.06];**

* **Białoruś - różowo -24** [stopnie] **Mińsk** [TVN Meteo, 22.05.11, g. 07.49].

Zauważmy, że obrazowość jest cechą języka artystycznego, a nie języka informacyjnego. W prognozie pogody koloryzowanie i ubarwia­nie języka występuje bardzo często. Mówiąc o obrazowości, przytaczamy „myśli” jednej z prezenterek, wyjątkowo pozyskane z jednego z portali, uzupełniające jednak powyższe wypowiedzi:

* Kto lubi niespodzianki? Chyba większość z nas, ale wszystko zależy od tego, jaka to jest niespodzianka. Bo na przykład, gdy mąż robi niespodziankę żonie i wcześniej wraca z pracy, a ona nie zdąży jeszcze wyprosić kochanka, to może być gwałtownie... Z tymi niespodziankami jest trochę tak, jak z burzami. Nigdy nie wiemy dokładnie, gdzie uderzy.
* Pamiętajcie, najlepszym schronieniem przed burzą jest szczelnie zamknięty samo­chód. Wtedy, w razie uderzenia pioruna, energia spływa po karoserii do ziemi. Taka tam klatka Faradaya.
* Przed nami burzowy piątek, czyli siedzimy w samochodach. Byle nie pod drzewami6.

Omawiając zebrany materiał pod kątem stylu wypowiedzi prezente­rów pogody, można również zauważyć stosowanie rozmaitych partykuł,

4 [http://www.polityka.pl/spoleczenstwo/artykuly/287215,1](http://www.polityka.pl/spoleczenstwo/artykuly/287215%2C1) ,prezenterzy-pogody.read

5 [http://pogoda.gazeta.pl/pogoda/1,79003,4129627.html](http://pogoda.gazeta.pl/pogoda/1%2C79003%2C4129627.html)

6 http:/ /[www.tvnmeteo.pl/blogi/omenaa-mensah,4/burza-jak-kochanka- w-lozku,204,1,0.html](http://www.tvnmeteo.pl/b%C5%82ogi/omenaa-mensah%2C4/burza-jak-kochanka-w-lozku%2C204%2C1%2C0.html)

CO RAZI W PROGNOZIE POGODY?

**101**

rzadziej rzeczowników, które wzmacniają przekaz, mają uwypuklić kwe­stie oczywiste lub np. podkreślić „powagę sytuacji”.

* Jest też trochę błękitnego nieba i na tym niebie ***oczywiście*** słońce **[TVN 24,**
1. g. 08.26];
* Następne dni nie przyniosą tak ***naprawdę*** zmiany. Będzie i słońce, i deszcz, i burza **[TVP 1, 13.05.10, g. 08.07];**
* Taka pogoda to natura majowej ***zresztą*** aury **[TVN, 21.05.11, g. 19.40];**
* Dziś na termometrach - ***bagatela*** ***-18*** stopni na południu kraju **[DD TVN,**
1. g. 08.33];
* A najbliższa noc to przejaśnienia ***tylko i wyłącznie*** na południowym wscho­dzie **[TVP1, 11.11.10, g. 20.08];**
* Kolor żółty oznacza temperaturę niższą - poniżej 20, ***niestety,*** stopni **[TVN,**
1. g. 19.40].

Cechą charakterystyczną wypowiedzi prezenterów pogody jest wpro­wadzanie swego rodzaju zabawnej dramaturgii, napięcia, nieistniejącej przecież rywalizacji - prawie sportowej - między mieszkańcami różnych regionów.

* Przypominam - przedwczoraj do 20 stopni w Krakowie, wczoraj 18 w Rzeszowie, czyli naprawdę jest się czym chwalić **fTVN 24, 15.11.10, g.** 23.49];
* Tutaj już nie ma zabawy, tylko kalosze, parasole **[TVN 24, 15.11.10, g. 23.49];**
* **Co** do temperatury, będziemy szaleć i dążyć do temperatur włoskich **[TVP, 21.05.11, g. 19.41];**
* Jutro będzie się działo. Tu na zachodzie już się dzieje **[TVN, 15.08.11, g. 19.38];**
* Jeśli ktoś myślał, że naszą mapę zgubiliśmy, to ona jest z nami **[DD TVN, 20.12.10, g. 09.07];**
* Zbliżamy się do mapy, więc mogę przejść do prognozy pogody, a tutaj tematów zbyt ***dobrych nie mam dla Państwa* [DD TVN, 29.09.10, g. 09.02];**
* No, jakby na pocieszenie - temperatura do 16 stopni **[TVP 1, 11.11.10, g. 20.09];**
* **Co** do gorącego powietrza, chyba wystarczy go dla wszystkich mieszkańców **[TVN Meteo, 22.05.11, g. 07.47];**
* Czyżby poniedziałek i środa to najprzyjemniejsze dni pogodowo w przyszłym tygo­dniu? **[TVN, 21.05.11, g. 19.42];**
* Ale te prognozy z 1 kwietnia mogą być obarczone błędem, więc proszę uważać **[TVP 1, 31.03.11, g. 20.14];**
* Najcieplejsze miejsca to - szczęściarze - Kraków, Wrocław -12 stopni **[DD TVN,**
1. g. 09.15];
* Będzie się dzisiaj chmurzyć i padać wszędzie - sprawiedliwie - wszędzie **[DD TVN,**
1. g. 08.41];
* Wszędzie sprawiedliwie dziś - pochmurni i deszczowo **[TVN 24, 22.11.10, g. 09.11];**
* Tradycyjnie o tej porze roku Rzeszów wygrywa - tam 14 kresek **[TVN 24, 19.11.10,**

g. 06.20];

* Tylko o kilka kresek byliśmy gorsi od południowego kontynentu **[TVN, 21.05.11, g. 19.40].**

**102**

EDYTA MANASTERSKA-WIĄCEK

Równie komiczne są próby definiowania pojęć - zwykle z podtrzyma­niem „ducha” prognozy, wygłaszanie maksym i „złotych myśli”. H. Mar­szałek, językoznawca z Akademii Telewizyjnej TVP, mówi: „Prezenterzy chcą być dynamiczni, szybko mówią, więc przeakcentowują, próbują do­radzać, co włożyć na siebie jutro, ale czasem wychodzi to infantylnie”.7 Jak „wychodzi”, pokażą poniższe przykłady.

* Powiemy o zimie. Zima z jednej strony jest powodzią, z drugiej - jest zamarzającymi tonami wody **[TVN 24, 27.12.10, g. 09.58];**
* W pozostałej części Polski lepiej. Co to znaczy lepiej, zaraz zobaczymy to na mapie **[DDTVN, 28.03.11, g. 09.15];**
* Pewnie, że jest zimno, bo jest zima, jak to ktoś kiedyś mądrze powiedział **[DD TVN,**
1. g. 09.31];
* Za nami bardzo industrialny krajobraz, mówiąc krótko - kupa złomu **[przy elektrowni w Żarnowcu] [DD TVN, 28.03.11, g. 09.16];**

-Z tą pogodą różnie bywa, jak z miłością - raz dobrze, a później trochę gorzej **[TVN,**

1. g. 09.08].

Cechą stylu prezenterów pogody jest także bardziej albo mniej udane intelektualizowanie swoich wypowiedzi.

* Będzie słońce? - Nie. Odpowiedź dosyć pragmatyczna, szybka i zwięzła **[TVN 24,**
1. g. 08.21];
* I od razu widzę różnicę diametralną między Kazimierzem a rynkiem **[DD TVN,**
1. g. 09.08];
* Czy dzisiaj, a propos tego lubienia, mam myśleć, że nikt mnie nie lubi ze względu **[na deszcz]? [TVN 24, 06.09.10, g. 10.36].**

Prezenterzy - często w pierwszej osobie - oceniają i komentują stan pogody, mocno eksponując własne zdanie. Zajmowanie stanowiska w kwestiach, na które człowiek ma niewielki wpływ, jest - oczywiście - z jednej strony tylko pewną manierą językową niektórych prezenterów pogody, z drugiej zaś źródłem ironii, sarkastycznego komizmu z perspek­tywy widza.

* Na razie tyle, my ***ślę,*** i gorące uściski **[DD TVN, 16.06.10, g. 10.13];**
* I ***myślę,*** że wszędzie będzie tak ładnie, jak nad uliczkami nad Nowym Światem **[TVN 24, 22.09.2010, g. 10.40];**
* Wszędzie możliwe burze (nawet oberwanie chmury), mogą się zdarzyć lokalne pod- topienia, co ***mówię z drżeniem serca* [TVN 24, b.d.];**
* ***Też nie mamy*** żadnych „ale” do tej pogody **[TVN, 21.05.11, g. 19.41];**

- Na ***razie nie mam żadnych „ale”*** do prognozy pogody **[DD TVN, 25.03.10, g. 09.08];**

* Deszcz to dzisiaj nie ***jedyny mój problem* [TVN 24, 06.09.10, g. 09.07];**

7 [http://www.polityka.pl/spoleczenstwo/artykuly/287215,1](http://www.polityka.pl/spoleczenstwo/artykuly/287215%2C1) ,prezenterzy-pogody.read

CO RAZI W PROGNOZIE POGODY?

103

***-No i ja tego mocno przy pilnuj***ę, żeby ta złota jesień nam nie uciekła **[TVN 24, 06.09.10, g. 09.08];**

* Tym strojem ***chcę ściągnąć wiosnę*** i słońce (...). Sami Państwo wybierają ***-wolą Państwo mnie zimowego czy wiosennego*** Marcina [**mówił Bar­tek] [DD TVN, 02.05.11, g. 09.14].**

Takie skupienie się prezenterów na sobie, mimo że jesteśmy jako wi­dzowie do tego przyzwyczajeni, ciągle dosyć nienaturalnie wpisuje się w relacyjny przecież charakter przekazywania prognozy, przygotowanej przez zespół wykwalifikowanych synoptyków. Faktem jest jednak, że w języku pogodynek zauważa się podkreślanie ważności własnej opinii.

Zestawiony korpus rejestruje także przykłady, które w zasadzie można analizować z jednej strony pod kątem komizmu, z drugiej zaś jako wynik nieuwagi prezentera. Nie trzeba być wytrawnym lingwistą, aby zwrócić na nie uwagę.

* Jutro przed południem a to ***chmury, a to dziury*** w chmurach **[TVP 1, 22.06.11, g. 20.14];**

-A tutaj 12 - 14 i ***nawet do 14 nad Rzeszowszczyzną* [TVN, 21.05.11, g. *19.41];***

- I temperatura będzie rosła - 28, 29, 30, 31, 32 i tak aż do 33 ***stopni*** Celcjusza **[DD TVN, brak danych];**

* Jutro wystąpią niże nad Skandynawią, (...) i ***gdzieś nad Rosją* [TVN, 28.10.10, g. 19.40].**

Budowanie napięcia poprzez wymienianie kilku wartości tempera­tury, a następnie przeskok o kolejną jedną wartość nie tylko śmieszy, ale i świadczy o pewnym zaniedbaniu prezentera. Rzecz jasna, sama tele­wizja na żywo wiąże się z możliwością takich „wpadek”, ale też decyduje o potrzebie maksymalnego napięcia i profesjonalizmu w krótkim wejściu na antenę prezentera pogody. Na takie wypowiedzi, jak powyższe, po­zwala oczywiście swobodna formuła programu, na którą zresztą widzo­wie są nastawieni. Czym innym jest jednak próba zabawowej prezentacji pogody, a czym innym komizm niezamierzony, wynikający z nieuwagi, np. przy wymienianiu wartości temperatury lub z braku konkretności wypowiedzi. Gdzieś nad Rosją jest bowiem w prognozie pogody okre­śleniem na tyle ogólnikowym, że aż zabawnym. Przy tej okazji warto zaznaczyć, że przywołany w tych rozważaniach „Wicherek”, „odtrutka na watę politycznych informacji”,8 oferował swoim widzom również pew­nego rodzaju show - przynosił do studia różne ciekawostki, np. „ziem­niaczek kwitnący”, co miało rozbawić odbiorcę i uprzyjemnić czas, który poświęcił na oglądanie prognozy. Dzisiaj również prezenterzy sięgają po różne rekwizyty i pomysły (grzyby i warzywa w studiu, jazda na sankach, foliowa torebka na głowie), by przyciągnąć widza. Tworzą minipokazy,

8 [http://www.polityka.pl/społeczeństwo/artykuły/287215,1](http://www.polityka.pl/spo%C5%82ecze%C5%84stwo/artyku%C5%82y/287215%2C1) ,prezenterzy-pogody.read

104

EDYTA MANASTERSKA-WIĄCEK

starając się wyszukiwać ciekawostki, zainteresować widza.9 „Pokaz pogo­dowy” jest jednak ubrany w inny język, luźniejszy, nastawiony na bliższy kontakt z widzem. I trudno się dziwić takiej formule. Zmienił się bowiem widz. Pamiętać jednak należy, że zrozumiałość uznawana jest za cechę zarówno języka informacyjnego, jak i publicystyki.

Człowiek XXI wieku ma zupełnie inne oczekiwania odbiorcze niż obserwator mediów z lat 60. To jest zupełnie naturalne. Mniej natu­ralny jest fakt, że w obecnym ,języku pogody” obserwujemy sytuacje, kiedy prezenterzy bawią wiedzą, oprócz sytuacji prowokowanych, rów­nież w sposób niezamierzony, są - mimo dystansu, jaki zapewne wszy­scy jako widzowie mamy - śmieszni. A to jest w głównej mierze wywołane tym, co mówią i jak mówią. Mimo nastawienia na show współczesny widz, jak i ten sprzed lat, oczekuje pewnego poziomu języka, kultury języka mówionego. Każdy z prezenterów powinien przecież przyciągać widza nie tylko dobrą prezencją, obyciem, ale i elokwencją oraz niena­ganną wymową.10 11

Badania niniejsze pozwalają stwierdzić, że prognoza pogody jest przy­kładem inforozrywki,11 która za cel stawia sobie zasadę „informować, bawiąc”, zakłada tworzenie pewnego show i burzy klasyczną typologię. Oprócz licznej grupy błędów językowych i stylistycznych w wypowie­dziach prezenterów pogody można zaobserwować pewne cechy, które wyróżniają ten typ programu nadawanego na żywo i być może stanowią jego wyznaczniki gatunkowe. Wymieńmy najważniejsze z nich: powtórze­nia, obrazowość, włączanie elementów języka potocznego, neologizmy, eksponowanie własnego zdania.

Taka ingerencja w prawa rządzące przyrodą doskonale koresponduje z wypowiedziami synoptyków, którzy w czasie powodzi w kraju przedsta­wiali sytuację pogodową na zorganizowanej konferencji prasowej.

* W sobotę do 29 stopni. Brawo! To nie mi, proszę pana, ale naszym synoptykom **[TVN**

24, 04.07.11, g. 23.40];

* Noc zimna. W nocy 3 stopnie, właściwie zastanawialiśmy się, czy nie dać gruntow­nych przymrozków, no ale postanowiliśmy nie dawać **[konferencja prasowa IMGW,**

TVN 24, 24.05.10, g. 12.17].

Wypada na koniec wyrazić tylko życzenie, aby jutro nie raziło nas słońce. Ale to już, jak widać, zależy od tego, jak postanowią „rządzący” pogodą.

9 <http://www.przeglad-tygodnik.pl/pl/artykul/szklana-pogoda>

10 Zob. [http://grzegorz.duda.salon24.pl/58198,polityka-kadrowa-w-tvp-a- jezyk-polski](http://grzegorz.duda.salon24.pl/58198%2Cpolityka-kadrowa-w-tvp-a-jezyk-polski)

11 Tzw. infotainment i formatowanie stanowią alternatywną genologię w stosunku do tradycyjnego podziału, zob. <http://katarzynablak.wordpress>. com/2008/03/15/genologia-dziennikars twa-wykład-1 /

CO RAZI W PROGNOZIE POGODY?

105

Bibliografia

J. Bralczyk, 2000, **Język w mediach masowych**, Warszawa.

W. Kochański, 1987, **O dobrej i złej polszczyźnie,** Warszawa.

**A. Markowski, 2000,** Jak dobrze mówić i pisać po polsku**, Warszawa.**

**A. Markowski, 2005,** Kultura języka polskiego. Teoria, zagadnienia leksykalne**, Warszawa.**

J. Miodek, 1992, O **języku do kamery**, Rzeszów.

Strony internetowe

[http://www.tvnmeteo.pl/blogi/omenaa-mensah,4/burza-jak-kochanka-w- lozku,204,l,0.html](http://www.tvnmeteo.pl/blogi/omenaa-mensah%2C4/burza-jak-kochanka-w-lozku%2C204%2Cl%2C0.html) [dostęp 14.11.2011]

[http://www.polityka.pl/spoleczenstwo/artykuly/287215,1](http://www.polityka.pl/spoleczenstwo/artykuly/287215%2C1) ,prezenterzy-pogody. read [dostęp 09.11.2011]

[http://www.twojapogoda.pl/artykuly/105500,aiystoteles](http://www.twojapogoda.pl/artykuly/105500%2Caiystoteles) [dostęp 09.11.2011] http: / /www. twoja-pogoda. com. pl/642/ historia\_prognozy\_pogody. html [dostęp

07.11.2011]

[http://pogoda.gazeta.pl/pogoda/1,79003,4129627.html](http://pogoda.gazeta.pl/pogoda/1%2C79003%2C4129627.html) [dostęp 13.11.2011] http: / /grzegorz.duda.salon24.pl/58198,polityka-kadrowa-w-tvp-a-jezyk-polski [dostęp 13.11.2011]

<http://www.przeglad-tygodnik.pl/pl/artykul/szklana-pogoda> [dostęp

09.11.2011]

http: //katarzynablak.wordpress.com/2008/03/15/genologia-dziennikarstwa- wyklad-1/ [dostęp 11.2011]

What is striking in weather forecast?

Summary

This paper is devoted to the analysis of the language used by weather forecasters. The research material is constituted by units derived from television weather forecasts. As noticed, weather forecast is not distinguished as a separate journalistic genre. The contemporary weather forecasts inform, on the one hand, and are supposed to make the viewer interested and amused, on the other hand. Hence, the author’s intention is, apart from classifying numerous linguistic and stylistic errors, to distinguish such characteristics thereof that could be used to compare it with other related genres and, possibly, to be able to treat weather forecast as a separate journalistic genre. The conducted research allows the conclusion that weather forecast is an example of infotainment, which is aimed at informing while entertaining, which assumes the creation of a certain show, and which shatters the classical typology. Apart from the extensive group of linguistic and stylistic errors, certain characteristics distinguishing this type of live programmes are observed in the language used by weather forecasters, ones that may constitute its genre indicators, such as: repetitions, vividness, inclusion of elements of the colloquial language, neologisms, strong exhibition of the weather forecaster’s own opinion.

trans. Monika Czarnecka

**OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW**

BUSZUJĄCY W BISZKOPTACH,

CZYLI O WIELOŚCI KOMBINACJI GRAMATYCZNYCH

Bierność w męskim wydaniu okazuje się kłopotliwa, to wiadomo nie od dziś. Dopóki przedmioty i inne twory tegoż właśnie rodzaju są aktantami, wszystko jest w miarę proste: mazurek rozbrzmiewa, tenis wymaga skupienia, walet bije blotkę, harley pędzi ku miastu, boczniak rośnie na pniach, kalafior kosztuje trzy złote, sznycel stygnie na talerzu itp. itd., lecz kiedy tylko zostaną one przesunięte do roli obiektów, w wielu wypad­kach od razu napotkamy utrudnienia: grać w tenisa i hokeja, ale upra­wiać tenis, hokej i trenować tenis, hokej, stracić pionek lub stracić pionka, ale tylko stracić asa, kupić mercedesa, ale włączyć elektroluks ‘odku­rzacz’, zjeść kotleta lub zjeść kotlet, ugotować kalafiora lub ugotować kalafior, kupić ananasa lub kupić ananas itd., zupełnie jakby materia językowa buntowała się przeciwko takiemu nomen omen uprzedmioto­wieniu. 1

Solidarnie kłopotliwość biernika rzeczowników męskich nieżywot­nych potwierdzali internauci, komentujący jeden z lipcowych wpisów na fejsbukowej stronie społecznościowej akcji Ojczysty - dodaj do ulubiony­ch,1 2 dotyczący opisu wypadków, kiedy biernik jest równy mianownikowi, a kiedy dopełniaczowi. Autorka wpisu wymienia osiem grup rzeczow­ników męskich zakończonych spółgłoską, w których wypadku biernik liczby pojedynczej jest równy dopełniaczowi (choć nie bez wyjątków): 1) nazwy osobowe lub rzeczowniki żywotne, 2) określenia ciała osoby zmarłej albo określenia istot nadprzyrodzonych, fantastycznych, bajko­wych czy mitologicznych, 3) nazwy tańców, 4) nazwy gier, 5) nazwy figur szachowych lub kart, 6) nazwy wyrobów fabrycznych, 7) nazwy grzybów, 8) nazwy owoców lub warzyw oraz niektórych potraw.

1 Jak wiadomo, końcówka **-a** w bierniku (równym dopełniaczowi) jest typowa dla rzeczowników żywotnych.

2 D. Kopczyńska, **Biernik rzeczowników męskich,** wpis na stronie kampanii społeczno-edukacyjnej „Ojczysty - dodaj do ulubionych”, zorganizowanej i pro­wadzonej przez Narodowe Centrum Kultury i Radę Języka Polskiego, https:// www.facebook.com/?sk=lf#!/jezykojczysty [dostęp: 25.07.2012].

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

107

Do rzeczowników, których biernik przysparza takich wahań, należy także biszkopt Formalinie należałoby go zaliczyć do grupy nazw potraw, co jednak niewiele ułatwia, ponieważ akurat w tej grupie wątpliwości w kwestii formy biernika są najliczniejsze (czy równa się on mianowni­kowi czy dopełniaczowi: upiec biszkopt czy upiec biszkopta?, zjeść bisz­kopt czy zjeść biszkopta?). Na domiar trudności dopełniacz rzeczownika biszkopt też sprawia kłopoty: czy należy mówić biszkoptu czy - bisz­kopta? (więc może też zjeść biszkoptu?). Jak zatem jest poprawnie? Otóż, to zależy. Zależy przede wszystkim od znaczenia, w którym używa się wyrazu, a także od sytuacji komunikacyjnej.

Szczegółowe opracowania normatywne w tym wypadku podchodzą do kwestii w zasadzie liberalnie, choć i tak zapamiętanie form poprawnych może dla wielu okazać się niełatwe, zwłaszcza że biszkopt ma parę zna­czeń i dla każdego z nich konfiguracja dopuszczalnych form jest nieco inna. Opisy słownikowe wskazują właściwie na potrzebę wyróżnienia trzech znaczeń.3

Mamy zatem znaczenie podstawowe lekka, puszysta masa z żół­tek utartych z cukrem i piany z białek oraz niewielkiej ilości mąki, bez dodatku tłuszczu, przeznaczona zwykle na torty lub inne słodkie wy­roby’. Dla tego znaczenia obowiązują formy: D. biszkoptu, B. biszkopt, poprawne w tym wypadku byłyby więc konteksty: składniki biszkoptu, konsystencja biszkoptu, przepis na biszkopt, kręcić biszkopt.

Drugie znaczenie, będące metonimicznym rozszerzeniem znaczenia podstawowego, opisywane jako 'wypiek z takiej masy’ trzeba by odno­sić do ciasta upieczonego już w blaszce (często okrągłej), nieprzygoto­wanego jeszcze do spożycia lub przeciwnie - już gotowego, z właściwymi dodatkami (typu owoce, galaretka, bita śmietana itp.). Dla tego znacze­nia z kolei obowiązują formy: D. biszkopta lub biszkoptu, B. biszkopt,4 poprawne zaś w tym wypadku byłyby konteksty: brakło biszkopta (lub

3 Wprawdzie słowniki współczesne podają co najwyżej dwa znaczenia **bisz­koptu,** jednak zważywszy na odmienną treść definicji notowanych w poszcze­gólnych opracowaniach, jak również użycia tekstowe, należy w tym wypadku wyodrębnić trzy znaczenia, chociaż tak naprawdę **biszkopt** ma jeszcze więcej znaczeń [por. np. M. Szymczak (red.), **Komputerowy słownik języka polskiego,** Warszawa 1998; B. Dunaj (red.), **Słownik współczesnego języka polskiego,** War­szawa 1996; M. Bańko (red.), **Inny słownik języka polskiego,** Warszawa 2000; S. Dubisz (red.), **Uniwersalny słownik języka polskiego,** t. 1-4, Warszawa 2003; M. Bańko (red.), **Wielki słownik wyrazów obcych PWN,** Warszawa 2003].

4 **Uniwersalny słownik języka polskiego** (op. cit.) dopuszcza w bierniku także formę **biszkopta,** jednak obserwacja uzusu wskazuje na to, że w tym znaczeniu formy równej dopełniaczowi właściwie się nie stosuje, a sformułowania typu **upiec biszkopta, podać gościom biszkopta, przełożyć biszkopta kremem** są albo dość nienaturalne, albo bardzo potoczne. Można przypuszczać, że dopuszczenie biernikowej formy **biszkopta** wyniknęło w tym wypadku z tego, że słownik nie wydziela znaczenia ‘ciastko z ciasta biszkoptowego, podłużne lub okrągłe’, któ­remu przysługuje w bierniku forma **biszkopta.**

108

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

biszkoptu) dla wszystkich gości, skosztować biszkopta (lub biszkoptu), podać biszkopt z galaretką, upiec biszkopt z tuzina jaj.

I wreszcie trzeciemu znaczeniu odpowiada treść ‘ciastko z takiej masy, zwykle podłużne lub okrągłe’, któremu przynależne są następujące formy gramatyczne: D. biszkopta lub biszkoptu, B. biszkopt lub biszkopta oraz konteksty: kawałeczek biszkopta (lub biszkoptu), wyjąć z paczki biszkopt (lub biszkopta).

Jeśli więc chodzi o postawione pytania, to w tych konktretnie połącze­niach czasownikowych kwestia nie przedstawia się w sposób absolutnie oczywisty. Poprawne będzie połączenie upiec biszkopt, choć teoretycz­nie wg niektórych źródeł nie można także zarzucić błędności połączeniu upiec biszkopta, co jednak nie pozostaje bez wątpliwości (por. przypis 4.J. A jeśli chodzi o połączenie z czasownikiem zjeść, to poprawne byłyby zarówno konstrukcje zjeść biszkopt, jak i zjeść biszkopta czy zjeść bisz­koptu. Różniłyby się one jednak składem gramatycznym i znaczeniem. Pierwsze sformułowanie, będące połączeniem czasownika z rzeczowni­kiem w bierniku, oznaczałoby zjedzenie całego ciasta (np. całej blaszki biszkoptu z owocami i galaretką), dwa pozostałe połączenia natomiast należałoby interpretować jako konstrukcje z dopełniaczem (zwanym do­pełniaczem partytywnym); oznaczałyby zaś one zjedzenie części lub ka­wałka takiego gotowego ciasta biszkoptowego. Oprócz tego połączenie zjeść biszkopta mogłoby być jeszcze rozumiane jako zjedzenie jednego ciasteczka - biszkopcika.

Wydaje się, że nawet gdyby poprzestać na tym, co przedstawiono po­wyżej, to zapamiętanie poprawnych form „biszkoptowych” byłoby dość trudne. Poprzestać na tym jednak nie można, ponieważ biszkopt funk­cjonuje we współczesnej polszczyźnie jeszcze w innych znaczeniach, choć nie są one notowane w słownikach. Znaczenia te mają charakter raczej środowiskowy, są jednak dobrze utrwalone i wykazują wyraźną tenden­cję do upowszechnienia się.

Od dawna już używa się określenia biszkopt w odniesieniu do osób będących nowicjuszami w harcerstwie (rzadziej także w innych grupach środowiskowych). Taki harcerski biszkopt - kandydat na harcerza, nie- obeznany ze środowiskiem i jego tradycjami, niemający doświadczenia w życiu obozowym - musi przejść odpowiedni chrzest (chrzest biszkop­tów), któremu często towarzyszy bieg z przeszkodami i zadaniami (bieg biszkoptów) i jeśli wyjdzie pomyślnie z takiej próby, zostaje przyjęty do harcerskiej rodziny.5 Funkcjonowanie rzeczownika w tym znaczeniu do­brze obrazują następujące przykłady:

5 Oczywiście w różnych kręgach tradycje są nieco odmienne, a co za tym idzie - określenie **biszkopt** może nabierać nieco innych odcieni znaczeniowych (np. kandydat na harcerza’, harcerz przed złożeniem przyrzeczenia’, ‘członek harcerstwa będący pierwszy raz na obozie’).

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

109

„Poznaj i zapamiętaj swoje miejsce w szyku”. To jedno z pierwszych przykazań za­stępowego, jakie usłyszy kandydat na harcerza tzw. ***„biszkopt”,*** podczas pierwszej zbiórki;6

Rodzice, których dziecko pierwszy raz jest na obozie, też mogą być źródłem kłopotów. Zdarza się, że kiedy kadra poradziła sobie już z tęsknotą młodego ***biszkopta,*** przyjazd rodziców na nowo wzbudza chęć powrotu pod rodzicielskie skrzydła;7

Przywiązany do słupa ***„biszkopt”*** przyjmował karę za swoje naganne zachowanie na lądzie, musiał wypić miksturę z dżemu, musztardy, keczupu i kompotu, przejść łoże tortur i bramę na kolanach i dopiero mógł stanąć przed obliczem władcy mórz i oceanów - opowiada harcmistrz Ryszard Zbaraża.8

Ponieważ tego rodzaju próby, którym były poddawane biszkopty har­cerskie, miały na ogół charakter zabawowy, bardzo wesoły i żartobliwy, chętnie organizowano je także przy okazji różnych wakacyjnych wyjaz­dów dziecięcych i młodzieżowych, podczas których miano biszkoptów od­noszono do osób po raz pierwszy uczestniczących w tego typu wyjeździe (obozie, koloniach itp.). W takim kontekście znaczenie biszkopta ulegało pewnemu rozszerzeniu - już nie tylko ‘osoba nowa w harcerstwie’, lecz ogólniej ‘osoba, która jeszcze czegoś nie doświadczyła, która przechodzi przez coś po raz pierwszy w życiu, która rozpoczyna jakąś ścieżkę’, tak jak ilustrują to poniższe zdania:

Strażacy z Państwowej Straży Pożarnej wywieźli je windą do nieba (zwyżka stra­żacka), a debiutanci (tzw. ***biszkopty)*** po odbyciu próby ziemi, ognia, wody i powietrza przebyli chrzest ***biszkoptów*** i otrzymali Pamiątki Chrztu Klubowego;9

Właśnie wróciłam z obozu i na własnej skórze przekonałam się w jaki sposób wycho­wawcy o dużo większym stażu traktują tzw. ***BISZKOPTÓW****!!!.10 11*

Wszystkie wzmiankowane użycia odnoszą się do osób, zatem jedyny możliwy w tym wypadku zestaw poprawnych form gramatycznych to oczywiście: D. biszkopta, B. biszkopta.n

Kolejne znaczenie, nienotowane przez słowniki, dotyczy umaszczenia psów, a właściwie jednej z ich ras - labradorów, które nb. nie pocho­dzą wcale z Labradoru, tylko z Nowej Fundlandii. Labradory mogą mieć umaszczenie czarne, czekoladowe lub biszkoptowe (czyli różne tonacje

6 R. Bobrowski, **Daj się dobrze zatrudnić,** Gliwice 2008, [za:] Narodowy Kor­pus Języka Polskiego, [www.nkjp.pl](http://www.nkjp.pl) [dostęp 25.07.2012].

7 phm. J. Araźna, **W związku,** „Czuwaj” 2004 (miesięcznik), numer czerw­cowy, [za:] Narodowy Korpus Języka Polskiego, [www.nkjp.pl](http://www.nkjp.pl) [dostęp 25.07.2012].

8 (GeP), **Biszkopty u Neptuna,** „Gazeta Krakowska” z 11.08.2003, [za:] Naro­dowy Korpus Języka Polskiego, [www.nkjp.pl](http://www.nkjp.pl) [dostęp 25.07.2012].

9 W., bez tytułu **(W Ciężkowicach akcja Lato z Wegą...),** „Co Tydzień Ja­worzno” (tygodnik) z 08.07.2004, [za:] Narodowy Korpus Języka Polskiego, www. nkjp.pl [dostęp 25.07.2012].

10 Agnieszka P., wpis na portalu **Kierownik Kolonii,** [dokument **on-line**]: <http://www.kierownikkolonii.wp.pl/opinie/> [dostęp 25.07.2012].

11 Warto chyba podać również inne formy mogące powodować wahania, czyli: M. Im. **biszkopty,** D. Im. **biszkoptów,** B. Im. **biszkoptów.**

110

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

żółtego, jak biszkopt właśnie, który przecież też w zależności od spo­sobu wypieczenia może mieć różne odcienie). I w związku z tym skrótowo używa się formy biszkopt, funkcjonującej analogicznie do form typu: beż, granat, kasztan, oranż, orzech itd. Szczególnie w ogłoszeniach częste są sformułowania w rodzaju: Sprzedam labradory rodowodowe, czarne, biszkopt

Właściwie jednak w tym wypadku należałoby mówić o dwóch odcie­niach znaczeniowych: podstawowym Omaszczenie psa (labradora) przy­bierające różne odcienie żółtego’ oraz metonimicznym ‘pies (labrador)

o umaszczeniu w odcieniach żółtego’ (tak jak w zdaniu: Ma 7 miesięcy

i jest labradorem tzw. biszkoptem12). Konieczność wyszczególnienia tych odcieni wynika ze zróżnicowania form gramatycznych w paradygmacie odmiany. Gdy mowa o umaszczeniu, należy używać form: D. biszkoptu, B. biszkopt (np. sierść w kolorze biszkoptu, wolał biszkopt od czerni), natomiast gdy mowa o zwierzęciu, właściwe formy to: D. biszkopta, B. biszkopta (np. szukał biszkopta, wybrał biszkopta). Widać zatem, że w wypadku rzeczownika biszkopt semantyka istotnie wpłynęła na zróż­nicowanie paradygmatu fleksyjnego:

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| Znaczenie | Dopełniacz | Biernik |
| ‘masa, ciasto’ | biszkoptu | biszkopt |
| 'wypiek z takiej masy' | biszkopta lub biszkoptu | biszkopt |
| ‘ciastko biszkoptowe’ | biszkopta lub biszkoptu | biszkopt lub biszkopta |
| ‘osoba nowa w harcerstwie lub w ogóle nowicjusz’ | biszkopta | biszkopta |
| ‘umaszczenie psa’ | biszkoptu | biszkopt |
| ‘pies o żółtym umaszczeniu’ | biszkopta | biszkopta |

A wiedzieć trzeba, że nie jest to jeszcze pełen zestaw znaczeń wyrazu. Wprawdzie pozostałe znaczenia: ‘chleb lub inne pieczywo dwukrotnie wy­piekane’, ‘suchar żołnierski’, ‘fajans i porcelana bez glazury’, ‘cienka igła glinowa w elektrometrze kwadransowym w kształcie biszkoptu’13 odeszły już w zapomnienie, ale warto o nich wspomnieć z uwagi na ich związek z etymologią słowa. Jeśli bowiem zajrzeć do dawniejszych słowników, to

12 M. Nowacka, **Cuda maści wszelakiej,** „Dziennik Zachodni” z 26.09.2003, [za:] Narodowy Korpus Języka Polskiego, [www.nkjp.pl](http://www.nkjp.pl) [dostęp 25.07.2012].

13 **Słownik języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku** [dokument **on-line]:** <http://www.kierownikkolonii.wp.pl/opinie/> [dostęp 25.07.2012], S. B. Linde, **Słownik języka polskiego,** t. 1-7, Warszawa 1807-1814; A. Zdanowicz, M. B. Szyszko, J. Filipowicz, W. Tomaszewicz, F. Czepieliński, W. Boratyński, **Słownik języka polskiego,** Wilno 1861; J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, **Słownik języka polskiego,** t. 1-8, Warszawa 1900-1927.

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

**111**

okaże się, że funkcjonująca obecnie postać wyrazu jeszcze na początku XX wieku była przez niektóre źródła uznawana za niepoprawną,14 gdyż zgodnie ze źródłosłowem pierwotnie mieliśmy w polszczyźnie biszkokt.

Biszkokt został przejęty z łaciny do polszczyzny pod koniec XVI wieku. W oryginale wyrażenie bis coctus znaczyło ‘dwa razy gotowany’. Najwcześniejsze poświadczenie tekstowe użycia biszkoktu w polszczyź­nie w znaczeniu ‘pieczywo dwukrotnie wypiekane’jest datowane na lata 1580-1613. Syreniusz w swoim Zielniku... podaje takie zdanie: Piekaią z nim [tj. z anyżem] chleb żołnirski/ ktory Biscoctem, to iest dwókroć pie­czonym zowią.15 W XVII i XVIII wieku znajdujemy już poświadczenia na funkcjonowanie najpopularniejszego obecnie znaczenia ‘słodkie ciasto pieczone z jaj i mąki, a bez tłuszczu’ (które oczywiście wcale nie jest już dwukrotnie pieczone). Kolejne wieki przyczyniały się nie tylko do ewolu­cji znaczeniowej zapożyczenia, lecz także formalnej. O ile w wiekach XVII i XVIII korzystano z form biscoct, biskokt, biszkokt, o tyle w wieku XIX były już w asortymencie nie tylko biskokt i biszkokt, lecz także właśnie biszkopt, o którym Jan Miodek wspomina jako o przykładzie dysymilacji fonetycznej, czyli zabiegu modyfikacji jednej z dwóch jednakowo brzmią­cych głosek (najczęściej spółgłosek) występujących w danym wyrazie, co ma ułatwić jego artykulację.16

Można by jeszcze tę historię wydłużyć i wspomnieć co nieco o biskwi­cie, ściśle z biszkoptem spokrewnionym, nie będziemy już jednak dwu­krotnie „piec tego biszkoktu”.

Ewa Rudnicka (Uniwersytet Warszawski)

14 Por. Słownik ilustrowany języka polskiegoM. Arcta, Warszawa 1916.

**15** Słownik języka polskiego XVII i I połowy XVIII wieku,dokument on-line: <http://sxvii.pl> [dostęp 25.07.2012].

16 J. Miodek, Od balwierza do kufajki, „Wiedza i Życie” 1997, nr 11, [za:] Narodowy Korpus Języka Polskiego, [www.nkjp.pl](http://www.nkjp.pl) [dostęp 25.07.2012]. Inne cie­kawe przykłady podawane przez J. Miodka to m.in: dostarczanie (<— dostatcza- nie), folwark (<— niem. Vorwerk), balwierz (<— fr. Barbiei), kufajka (<— ros. fufajka), ludwisarz (<— niem. Rothgiessei), Małgorzata (<— Margarita <— gr. margarites).

**SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE**

Bożena Sieradzka-Baziur (Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków)

SŁOWNIK POLSZCZYZNY JANA KOCHANOWSKIEGO,
**KRAKÓW 1994-2012, RED. MARIAN KUCAŁA**

PEŁNY TYTUŁ

Słownik polszczyzny Jana Kochanowskiego, red. Marian Kucała, t. I-V, A-Ż wraz z indeksem a tergo, Instytut Języka Polskiego PAN, Kra­ków 1994-2012.

JĘZYK/JĘZYKI

Polski.

LICZBA HASEŁ

8807.

UKŁAD HASEŁ

Alfabetyczny.

TWÓRCY

Redaktor naukowy, prof. Marian Kucała (ur. 1927), studiował po­lonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1948-1952 i już w czasie studiów zaczął pracować w Pracowni Słownika staropol­skiego PAU, a później w Zakładzie Językoznawstwa PAN w Krakowie. Do najważniejszych jego prac należą: Porównawczy słownik trzech wsi małopolskich (1957), Nazwy terenowe z kilku wsi w pow. myślenic­kim (1959), Czasowniki wielokrotne we współczesnym języku polskim (1964), Rozwój iteratiwów dokonanych w języku polskim (1966), Bohemizmy frazeologiczne w staropolszczyźnie (1973), Rodzaj gramatyczny w historii polszczyzny (1978), Twoja mowa cię zdradza. Regionalizmy i dialektyzmy języka polskiego (1994), Mały słownik poprawnej polsz­czyzny (1995). Profesor M. Kucała jest autorem wielu haseł w Słowniku staropolskim.

Autorzy artykułów hasłowych: Joanna Birczyńska-Duska, Zofia Bukowcowa, Krystyna Data, Dorota Janeczko, Krystyna Kajtoch, Urszula Poprawska, Bożena Sieradzka-Baziur.

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

113

CHARAKTERYSTYKA

Słownik polszczyzny Jana Kochanowskiego jest, po Słowniku języka Adama Mickiewicza oraz Słowniku języka Jana Chryzostoma Paska, trzecim ukończonym słownikiem języka autora. Struktura artykułu hasłowego uzależniona jest od tego, czy przedmiotem opisu jest leksem autosemantyczny czy synsemantyczny. Obejmuje ona wyraz hasłowy, opis i dokumentację tekstową. Opisy, w zależności od swoistości da­nego hasła oraz liczby poświadczeń danego wyrazu w tekstach J. Kocha­nowskiego, są objętościowo zróżnicowane - od jednego wiersza do paru stron. Po wyrazie hasłowym podawane są znaczenia tego leksemu (lub jego funkcje), po każdym z nich są numery odsyłające do dokumentacji tekstowej. W dalszej części opisu zostały umieszczone znaczenia kon­tekstowe, połączenia wyrazowe, przysłowia, porównania, szeregi, prze­ciwstawienia, rekcja, szyk, rzadkie formy fleksyjne, pozycje rymowe oraz informacja o tym, czy dany wyraz występuje w prozie. W Słowniku pol­szczyzny Jana Kochanowskiego podana jest pełna dokumentacja przy­kładowa z tekstów poety. Źródłami słownika są głównie pierwodruki utworów (w tym te, które zostały wydane przez IBL jako poszczególne tomy Dzieł wszystkich J. Kochanowskiego, tzw. wydania sejmowego). Przykłady są cytowane w transliteracji, z zachowaniem oryginalnej in­terpunkcji i ortografii. Końce wersów oznaczane są pionową kreską. Nie­kiedy dodawane są też pewne ujęte w nawiasy objaśnienia, poprawki, warianty tekstowe etc. Cytaty w części przykładowej są podawane w sta­łym porządku źródeł i numerowane - tak więc numer ostatniego cy­tatu wskazuje równocześnie liczbę wystąpień danego wyrazu hasłowego w tekstach J. Kochanowskiego. Główną zaletą słownika jest to, że po­kazuje, jak i jakim słownictwem posługiwał się pierwszy wielki polski poeta. Taki zbiór danych może zostać szeroko wykorzystany przez bada­czy zainteresowanych historią polskiego języka poetyckiego czy śledze­niem zmian w swoistym dla literackiej polszczyzny językowym obrazie świata.

INNOWACJE WARSZTATOWE

Oddzielenie części opisowej od części dokumentacyjnej.

BUDOWA ARTYKUŁU HASŁOWEGO

Artykuł hasłowy broda składa się z wyrazu hasłowego, opisu i do­kumentacji tekstowej. Wyrazem hasłowym jest słowo broda. Po wyra­zie hasłowym podano siedem znaczeń tego słowa, po każdym z nich są numery odsyłające do dokumentacji tekstowej. Dalsza część hasła za­wiera opis desygnatu oznaczonego wyrazem hasłowym, a następnie in­formacje dotyczące występowania omawianego wyrazu w porównaniach, w pozycjach rymowych i prozie. Dokumentacja tekstowa zamieszczona w artykule hasłowym zawiera wszystkie wystąpienia wyrazu hasłowego

114

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

w twórczości poety. Wyraz broda wystąpił w tekstach J. Kochanowskiego 28 razy.

INNE

* W Słowniku polszczyzny Jana Kochanowskiego występują nie tylko apelatywa, ale też nazwy własne.
* Do piątego tomu został dołączony indeks a tergo.

CIEKAWOSTKI

* Kiedy rodziła się koncepcja Słownika polszczyzny Jana Kochanow­skiego, przyjechała do Krakowa prof. Maria Renata Mayenowa, redaktor naczelny Słownika polszczyzny XVI w. oraz główna inicjatorka i prze­wodnicząca zespołu opracowującego wydanie sejmowe Dzieł wszystkich Jana Kochanowskiego. Była zaniepokojona inicjatywą IJP PAN, uważa­jąc, że będzie to praca konkurencyjna i zbędna w stosunku do Słownika polszczyzny XVI w. i wspomnianego wydania sejmowego. Z rozmowy z ówczesnym zastępcą dyrektora IJP prof. Kazimierzem Rymutem wró­ciła uspokojona, wręcz zadowolona z tego, że Słownik polszczyzny Jana Kochanowskiego będzie oparty na tych samych co wydanie sejmowe źró­dłach, a zwłaszcza z tego, że jego redakcję obejmuje prof. Marian Kucała, którego osobiście bardzo szanowała i ceniła jego dokonania naukowe.
* Wśród wielu osób żywo zainteresowanych kolejnymi tomami po­wstającego słownika można wymienić prof. Janusza Pelca, a także prof. Sekiguchiego Tokimasę, polonistę z Japonii pracującego w Tokyo Uni­versity of Foreign Studies. Profesor Sekiguchi Tokimasa tłumaczy dzieła Jana Kochanowskiego na język japoński. Jest on do tego stopnia zainte­resowany nie tylko Słownikiem polszczyzny Jana Kochanowskiego, lecz i samym poetą, że wziął udział w wycieczce pracowni słownikowej do Czarnolasu, która miała miejsce w czas sobótki w 2007 r.

WYDANIA

Słownik polszczyzny Jana Kochanowskiego, red. M. Kucała, t. I-V, A-Ż, wraz z indeksem a tergo, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 1994-2012.

Słownik polszczyzny Jana Kochanowskiego, red. M. Kucała, 1.1, A-H, Kraków 1994.

Słownik polszczyzny Jana Kochanowskiego, red. M. Kucała, t. II, I-M, Kraków 1998.

Słownik polszczyzny Jana Kochanowskiego, red. M. Kucała, t. III, N-Pł, Kraków 2003.

Słownik polszczyzny Jana Kochanowskiego, red. M. Kucała, t. IV, Po-Ś, Kraków 2008.

Słownik polszczyzny Jana Kochanowskiego, red. M. Kucała, t. V, T-Ż, wraz z indeksem a tergo, Kraków 2012.

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

115

WERSJA ELEKTRONICZNA

Planuje się jej przygotowanie w najbliższych latach.

BIBLIOGRAFIA

I. Bobrowski i współprac., Próbne artykuły hasłowe Słownika dzieł pol­skich Jana Kochanowskiego, „Język Polski” 1984, LXIV, nr 4, s. 304—320.

M. Kucała, Słownik języka Jana Kochanowskiego, „Język Polski” 1984, LXIV, nr 4, s. 296-304.

M. Kucała, Z prac nad słownikiem Kochanowskiego [w:] J. Pelc, P. Buchwald-Pelcowa, B. Otwinowska (red.), Jan Kochanowski 1584-1984. Epoka - Twórczość - Recepcja, t. 1, Lublin 1989, s. 515-522.

B. Wyderka (rec.), Słownik polszczyzny Jana Kochanowskiego, t. 1, A-H, pod red. M. Kucały, „Stylistyka” 1996, V, s. 406-408.

**UWAGI, POLEMIKI**

**SPRAWOZDANIA,**

**JUBILEUSZ KOMITETU JĘZYKOZNAWSTWA PAN**

Komitet Językoznawstwa Polskiej Akademii Nauk został powołany 24 maja 1952 roku na mocy uchwały Prezydium PAN. Od utworzenia Komitetu upły­nęło 60 lat. Z tej okazji została zorganizowana w dniu 4 czerwca 2012 roku, w Sali Lustrzanej Pałacu Staszica w Warszawie, sesja naukowa na temat „Języ­koznawstwo w Polsce. Kierunki badań i perspektywy rozwoju”. Referaty wygłosili profesorowie: Jerzy Bańczerowski, **Wkład Polski do aksjomatyzacji teorii lingwi­stycznych**, Leszek Bednarczuk, **Historia językoznawstwa indoeuropejskiego w Polsce,** Barbara Lewandowska-Tomaszczyk, **Kierunki badań we współcze­snym językoznawstwie anglistycznym w Polsce**, Janusz Siatkowski, **Osiągnię­cia Polski w zakresie badań nad „Ogólnosłowiańskim Atlasem Lingwistycznym”,** Romuald Huszcza, **Polskie badania nad azjatyckim obszarem językowym**, Woj­ciech Chlebda, **Czy polska etnolingwistyka jest zwornikiem nauk humanistycz­nych?,** Bogdan Walczak, **Badania w zakresie historii języka polskiego - próba syntezy,** Roman Laskowski, **Stan badań nad morfologią języka polskiego,** Kry­styna Kleszczowa, **Polska derywatologia u progu XXI wieku,** Maciej Grochowski, **Główne kierunki badań syntaktycznych w Polsce w drugiej połowie XX wieku.**

Gościem Komitetu była Wiceprezes PAN, prof, dr hab. Mirosława Marody. W swoim ciepłym wystąpieniu wyraziła uznanie dla naszej działalności, życząc nam owocnych obrad oraz dalszych sukcesów naukowych. Komitet zaprosił na sesję jubileuszową ministrów Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Edukacji Narodo­wej, Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Żaden z trzech resortów w żadnej formie nie zareagował na nasze zaproszenie.

Sesja naukowa, referaty, dyskusja dotyczyły wybranych, wymienionych wyżej problemów merytorycznych dyscypliny. Sam jubileusz natomiast stanowi właściwą okazję do refleksji nad stanem obecnym językoznawstwa w Polsce, nad perspektywami badawczymi dyscypliny i kierunkami jej rozwoju, a przede wszystkimi nad dokonaniami uczonych w okresie minionych 60 lat.

Komitet działał w różnych okresach historycznych i sytuacjach politycznych, odegrał jednak istotną rolę w dziejach językoznawstwa w Polsce w II połowie XX wieku i początkach XXI wieku. Wielu wybitnych uczonych i organizato­rów nauki służyło dyscyplinie i troszczyło się o jej rozwój. Sesja była wyrazem szacunku dla ich osiągnięć, była także wyrazem pamięci o tych, którzy ode­szli. Wymienię więc najpierw po kolei wszystkich 9 przewodniczących Komitetu od momentu jego powstania: Kazimierz Nitsch (1952-1958), Jerzy Kuryłowicz

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

117

(1958-1971), Jan Safarewicz (1972-1974), Mieczysław Karaś (1975-1977), Mieczysław Szymczak (1978-1983), Stanisław Urbańczyk (1984-1986), Witold Śmiech (1987-1990), Kazimierz Polański (1990-1998), Stanisław Gajda (1999-2007). Wymienię również nazwiska tych wybitnych językoznawców, wie­loletnich członków Komitetu, których zasług dla organizacji jego prac nie sposób przecenić; są to Witold Doroszewski, Zenon Klemensiewicz, Antonina Obrębska-Jabłońska, Zygmunt Rysiewicz, Zdzisław Stieber, Witold Taszycki, a także będący wśród nas Janusz Rieger, Janusz Siatkowski, Barbara Lewandowska-Tomaszczyk, Stanisław Dubisz, Zbigniew Greń. Znaczącą rolę w działalności na­ukowej Komitetu odegrali jego członkowie honorowi - profesorowie: śp. Irena Bajerowa oraz Witold Mańczak, Jadwiga Puzynina, Janusz Rieger.

Wydział I Nauk Humanistycznych i Społecznych PAN na wniosek Komi­tetu Językoznawstwa przyznaje od 2004 roku dyplomy honorowe za wybitne zasługi dla rozwoju językoznawstwa. W poprzednich kadencjach dyplomy takie otrzymali profesorowie: Irena Bajerowa, Karol Dejna, Stanisław Karolak, Wła­dysław Miodunka, Walery Pisarek, Jadwiga Puzynina, Kazimierz Rymut, Halina Satkiewicz, Zenon Sobierajski, Zuzanna Topolińska [zob. szerzej w: S. Gajda, **Honorowe wyróżnienia PAN dla językoznawców**, „Język Polski” 2005, s. 315; S. Gajda, **Honorowe wyróżnienia za zasługi dla językoznawstwa**, „Język Pol­ski” 2007, s. 86]. W ostatniej kadencji Komitetu dyplomami honorowymi zostali wyróżnieni profesorowie: Andrzej Bogusławski - za wybitne zasługi dla rozwoju metodologii badań językoznawczych i językoznawstwa teoretycznego, Renata Grzegorczykowa - za wybitne zasługi dla rozwoju językoznawstwa polonistycz­nego, Marian Kucała - za wybitne zasługi w poznawaniu dziejów języka pol­skiego, śp. Krystyna Pisarkowa - za wybitne zasługi dla rozwoju językoznawstwa polonistycznego i ogólnego, Hanna Popowska-Taborska - za wybitne zasługi w poznawaniu kaszubszczyzny oraz etnogenezy Słowian, śp. Ewa Rzetelska-Feleszko - za wybitne zasługi dla rozwoju onomastyki i dialektologii zachodnio- słowiańskiej, Janusz Siatkowski - za wybitne zasługi dla rozwoju językoznaw­stwa słowiańskiego.

W ostatnich latach językoznawstwo polskie poniosło ogromne, dotkliwe straty. Odeszło wielu wybitnych uczonych, członków Komitetu ostatniej i/lub wcześniejszych kadencji: w 2008 roku zmarł Wojciech Ryszard Rzepka, w 2009 roku zmarli Maria Honowska, Stanisław Karolak, Kazimierz Polański, Ewa Rzetelska-Feleszko, w 2010 roku - Irena Bajerowa, Edmund Gussmann, Sta­nisław Kochman, Krystyna Pisarkowa, w 2011 roku zmarła Maria Kamińska. Komitet Językoznawstwa oddaje hołd ich pamięci.

Komitet Językoznawstwa jako samorządna, wyłoniona w wyborach ogólno­polskich, reprezentacja środowiska ludzi nauki, badaczy języków, działa w okre­ślonych ramach organizacyjno-prawnych. Funkcjonowanie Komitetu regulują obecnie art. 33-36 **Ustawy o Polskiej Akademii Nauk z 30 kwietnia 2010 roku**, § 44 **Statutu PAN** oraz wiele innych aktów prawnych niższego rzędu. Komitet podejmuje liczne prace służące rozwojowi dyscypliny. Prowadzi działalność na­ukową, pełni także funkcję opiniodawczą i opiniotwórczą. W części naukowej posiedzeń plenarnych (organizowanych cztery razy w roku), otwartej dla wszyst­kich zainteresowanych, wygłaszane są referaty dotyczące istotnych problemów językoznawstwa **sensu largo**, wszystkich działów i aspektów dyscypliny. Do 2011

118

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

roku działalność naukowa Komitetu skupiała się w dziewięciu komisjach pro­blemowych (dialektologicznej, etnolingwistycznej, frazeologicznej, językoznaw­stwa stosowanego, kultury języka, onomastycznej, rozwoju i zaburzeń mowy, stylistycznej, teorii języka), do których w latach 2007-2011 należało 330 osób. Oparte na nowej ustawie o PAN akty prawne i wynikające z nich restrykcje finansowe zmusiły Komitet do zmniejszenia liczby komisji, ograniczenia liczby ich członków, a także liczby zebrań naukowych. Od 2012 roku działają tylko trzy komisje (według nomenklatury przyjętej przez władze Akademii - sekcje): etno- lingwistyczna, frazeologiczna i teorii języka.

Komitet Językoznawstwa zabiera głos we wszystkich istotnych sprawach do­tyczących nauki, edukacji i kultury w Polsce. Wypowiada się i będzie się wy­powiadał m.in. w sprawie języka publikacji naukowych, oceny merytorycznej czasopism językoznawczych, parametryzacji jednostek naukowych, nauczania językoznawstwa w szkołach wyższych, nauczania języka polskiego w szkole. Uchwały Komitetu są i będą przekazywane wszystkim tym, którzy podejmują decyzje w sprawach żywotnych dla nauki i edukacji w Polsce. Komitet walczy i będzie walczył aż do skutku o równouprawnienie języków etnicznych w nauce. Będzie walczył z przejawami niekompetencji merytorycznej i językowej, a także z licznymi innymi przejawami patologii w zbiurokratyzowanej organizacji współ­czesnej nauki.

Wszystkim osobom, które przyczyniły się do organizacji sesji jubileuszo­wej Komitetu Językoznawstwa PAN, składam gorące podziękowania. Dziękuję językoznawcom - członkom PAN, Profesorowi Jackowi Fisiakowi, Profesorowi Stanisławowi Gajdzie i Profesorowi Franciszkowi Gruczy, za poparcie wniosku w sprawie organizacji jubileuszu, a w szczególności Profesorowi Stanisławowi Gajdzie za poparcie starań Komitetu o dotację. Sesja nie mogłaby się odbyć bez ogromnego wysiłku organizacyjnego sekretarza Komitetu, dr Katarzyny Dróżdż-Łuszczyk, której składam w imieniu Komitetu i własnym gorące podziękowania.

Referaty wygłoszone podczas sesji jubileuszowej Komitetu Językoznawstwa PAN zostaną wkrótce opublikowane w postaci osobnego zbioru, którego tytuł odpowiada tematowi sesji.

**Maciej Grochowski** Przewodniczący Komitetu Językoznawstwa PAN

**RECENZJE**

IVANA VIDOVIĆ BOLT, **ŽIVOTINJSKI SVIJET U HRVATSKOJ I POLJSKOJ FRAZEOLOGIJI**, Hrvatska Sveučilišna Nakłada, Zagreb 2011, ss. 210

Badania z zakresu frazeologii, zarówno frazeologii rodzimej, jak i porównaw­czej, są współcześnie dość częstym tematem podejmowanym przez słowiańskich lingwistów. Wydaje się, że szczególnie cenne są prace powstałe na materiale dwu lub więcej języków, które szczegółowo charakteryzują dane zagadnienie, wskazu­jąc bądź na analogie, bądź na dyferencje zaistniałe w płaszczyźnie frazeologicznej analizowanych języków.

Próbę porównania chorwackich i polskich frazeologizmów z komponentem animalistycznym bądź z podstawą zoonimiczną podjęła, i to skutecznie, Ivana Vidović Bolt, chorwacka lingwistka, w pracy **Životinjski svijet u hrvatskoj i poljskoj frazeologiji I. (Świat zwierząt w chorwackiej i polskiej frazeologii).** Książka ta została opublikowana pod koniec 2011 roku.

Pisząc o frazeologizmach z komponentem animalistycznym, należy zwrócić uwagę na nomenklaturę. Na przykład w polskich źródłach naukowych używane są terminy takie, jak: **frazeologia zoomorficzna/zoonimiczna/zomorficzna, animalistyczna**, **fauniczna**, **zwierzęca** itp. Uwagę przyciąga tu kwalifikator w postaci przymiotnika **zoonimiczny.** Przymiotnik **zoonimiczny** lub samo pojęcie <zoonim> wydaje się zarezerwowane dla nomenklatury onomastycznej i oznacza nazwę własną zwierzęcia. Jednak jak wynika z literatury przedmiotu nie tylko chor­wackiej, ale również ukraińskiej, rosyjskiej, polskiej, wyrażenie **frazeologizm zoo­nimiczny** jest coraz częściej stosowane w rozumieniu wspomnianego powyżej komponentu animalistycznego, a termin **zoonim** odnosi się nie tylko do onimicznej sfery języka, ale również apelatywnej.

**Životinjski svijet u hrvatskoj i poljskoj frazeologiji** nie jest oczywiście jedyną książką, w której spotykamy się z analizą porównawczą frazeologizmów z apelatywną podstawą oznaczającą nazwę zwierzęcia, można tu wspomnieć prace np. B. Rodziewicz (2007), A. Pruszak-Spagińskiej (2000-2007), M. Basaja (1996) **etc.**

Omawiana tu książka w sposób interesujący przedstawia podjęte przez au­torkę zagadnienie. Pozycja ta warta jest uwagi nie tylko polonistów czy kroaty- stów, ale również przystępna jest dla niefilologów.

Już we wstępie do swej pracy chorwacka lingwistka zwraca uwagę na istot­ność relacji między człowiekiem a światem fauny, które trwają od dawien dawna, jak również podkreśla potrzebę prowadzenia badań nad frazeologizmami z pod­stawą zoonimiczną, pisząc: „Prisutnost životinja u svakodnevnom životu ljudi i uloge koje imaju, kao i one koje su im dodijeljene, ogledavaju se u jeziku

**120**

RECENZJE

koji sustavno bilježi i odražava obilježja toga posebnoga odnosa proučavanoga iz različitih aspekata. Frazemi koji u svom sastavu sadrže zoonim ili zoonimsku izvednicu bogata su riznica informacija o odnosu izmedu čovjeka i životinja i neodvojbeno zaslužuju posebna istraživanja” (s. 11).

**Životinjski svijet и hrvatskoj i poljskoj frazeologiji,** który w swej treści przy­pomina monografię A. Nowakowskiej **Świat roślin w polskiej frazeologii** (2005), to praca, na którą składają się dwie części: teoretyczna i słownik chorwackich oraz polskich frazeologizmów z podstawą zoonimiczną. Bazę materiałową analizy stanowi 641 frazeologizmów, które autorka wyekscerpowała z polskich i chor­wackich słowników, zarówno frazeologicznych, jak i jedno- i dwujęzycznych. Interesujące jest, że materiał prezentowany przez każdy z języków jest w zasadzie proporcjonalny, obejmuje on 323 chorwackie frazeologizmy i 318 polskich fra­zeologizmów, co czyni przeprowadzoną analizę szczegółową i pozwala na równie proporcjonalne porównanie materiału na różnych płaszczyznach, np. fonetycz­nej, morfologicznej, syntaktycznej **etc.** Chorwackie frazemy zostały podzielone na 62 grupy, których podstawą jest składnik zoonimiczny w postaci rzeczownika lub przymiotnika, polskie frazeologizmy podzielono na 44 grupy, do których za­liczono także frazemy niepotwierdzone w materiale leksykograficznym, ale uży­wane w mowie.

W części teoretycznej I. Vidović Bolt poświęca uwagę m.in. frazeologii jako dyscyplinie językoznawczej (1.1), jej kształtowaniu się w Chorwacji i w Polsce (1.2), różnorodnej terminologii stosowanej na określenie jednostki frazeologicz­nej (1.4), a także frazeologizmom z podstawą zoonimiczną w kontrastywnych badaniach chorwacko-polskich (2).

Następnie autorka przystępuje do analizy jednostek frazeologicznych: struk­turalnej (3), syntaktycznej (5), semantycznej (7) oraz konceptualnej (8).

Badaczka zwraca również uwagę na takie aspekty chorwackich i polskich frazeologizmów, jak: paradygmatyczność (4), wyróżniając: frazemy z zerowym wykładnikiem paradygmatycznym **(frázemi nulte paradigmatičnosti)**, frazemy częściowo paradygmatyczne **(frazemi djelomične paradigmatičnosti**) i frazemy cał­kowicie paradygmatyczne **(frazemi potpune paradigmatičnosti**); wariantywność (6): w tej grupie wprowadza podział na: fonetyczne **(fonetske inačice),** słowo­twórcze **(tvorbene inačice),** syntaktyczne **(sintaktičke inačice**), leksykalne **(leksičke inačice**), leksykalno-kwantytatywne **(leksičko-kvantitativne inačice)** i mieszane oraz ekwiwalencyjność (9), proponując dychotomiczny podział na: frazemy cał­kowicie równoważne **(potpuno ekvivalentni frazemi)** oraz częściowo równoważne **(djelomično ekvivalentní frazemi).** Drugą grupę dzieli dalej na frazemy z warian­tami: leksykalnymi, morfologicznymi, morfologicznymi i syntaktycznymi, leksy­kalnymi i syntaktycznymi, syntaktycznymi. Analizowany korpus zawiera 45 par frazemów całkowitych i 14 częściowo równoważnych.

Największą jednak uwagę autorka skupia na analizie semantycznej (7) i kon­ceptualnej (8). W pracy znajduje się także podrozdział poświęcony symbolice frazemów w języku polskim i chorwackim w aspekcie narodowym, kulturowym itp. W tym wypadku I. Vidović Bolt zawęziła powziętą analizę do dwóch ich grup mających podstawy zoonimiczne: ssaków i drobiu.

Analiza konceptualna jest najbardziej rozbudowaną analizą w opisywanej tu pracy. Autorka dzieli wszystkie frazeologizmy na 2 wielkie grupy: frazemy, które

RECENZJE

**121**

odnoszą się do człowieka **(frazemi koji se odnose na čovjeka)** oraz frazemy, które nie odnoszą się do człowieka **(frazemi koji se ne odnose na čovjeka).** W pierw­szej grupie rozróżnia 12 podgrup, np. frazemy, które opisują wygląd człowieka (np.: **mršav kao pas, gruby jak Świnia**), jego cechy charakteru **(miran kao janje, wiemy jak pies),** stany psychiczne i emocjonalne **(revati kao magare, użyć jak pies w studni**), nawyki **(ići s kokicama spavati, kura znosząca złote jajka),** sto­sunki międzyludzkie **(živjeti kao pas i maćka, rozumieć się jak łyse konie) etc.** W drugiej grupie wyróżnia 7 podgrup, np. frazemy, którymi opisuje się pory dnia **(do prvih pijetlova, pierwsze kury),** okresy **(sedam debelih krava, siedem krów tłustych) etc.** W każdej z wyżej wymienionych podgrup autorka wprowadza do­datkowe, bardziej szczegółowe, podziały.

Praca Ivany Vidović Bolt stanowi bardzo cenny materiał naukowy zarówno dla językoznawstwa polskiego, jak i chorwackiego. Książka napisana jest w bar­dzo interesujący sposób, przedstawia podjęte zagadnienie wyczerpująco.

Jak pisze autorka: „Uzajamna upućenost čovjeka i životinja, njihov kontinuirani suživot, uloga životinje u čovjekovu životu kao vjemoga pratitelja, čuvara, zaštitnika, pomocnika u poslu, društva za rozonodu, ali i izvora hrane i odjeće, pojašnjava nam odakle takvo zanimanje za životinje pa i otkuda i toliki broj zoonimskih frazema” (s. 20).

**Agnieszka Kołodziej** (Uniwersytet Wrocławski)

**RÓŻNE FORMY, RÓŻNE TREŚCI. TOM OFIAROWANY PROFESOROWI MARKOWI ŚWIDZIŃSKIEMU,** pod red. Mirosława Bańki i Doroty Kopciń­skiej, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2011, ss. 244

Czterdziestolecie pracy naukowej i dydaktycznej prof. dr. hab. Marka Świdzińskiego zostało uczczone uroczystym zebraniem naukowym Instytutu Języka Polskiego UW, które odbyło się 12 stycznia 2012 roku w Sali Senatu UW w Pa­łacu Kazimierzowskim, oraz wydaniem tomu artykułów **Różne formy, różne treści** pod redakcją Mirosława Bańki i Doroty Kopcińskiej. Znalazły się w nim dwadzieścia dwa artykuły współpracowników i uczniów profesora Marka Świdzińskiego, tematycznie związane z zagadnieniami zajmującymi Jubilata w jego pracy naukowej.

Tom rozpoczyna tekst Doroty Kopcińskiej pod tytułem **Marek Świdziński jako dydaktyk i naukowiec (w dziewięciu odsłonach lub migawkach),** który za­wiera kalendarium najważniejszych wydarzeń w życiu uniwersyteckim pro­fesora Marka Świdzińskiego, od początków pracy dydaktycznej w 1971 roku, poprzez wydanie **Składni współczesnego języka polskiego** i **Gramatyki formalnej języka polskiego**, kierowanie badaniami korpusowymi prowadzącymi do powsta­nia analizatorów morfosyntaktycznych, aż do prac nad opisem polskiego języka migowego. Następnie zamieszczono liczącą 114 pozycji **Bibliografię prac nauko­wych Profesora Marka Świdzińskiego** doprowadzoną do 2010 roku.

Magdalena Danielewiczowa w artykule **Wieloznaczność - skaza na języku czy na jego opisie?** (s. 37) oraz Alicja Nagórko w rozdziale **Frazy, frazesy - mię­dzy tekstem a słownikiem (na przykładzie sakronimów)** (s. 169) podjęły temat wydzielania jednostek języka. Pierwsza wskazała trzy przyczyny orzekania wielo­znaczności: błędne przyporządkowywanie znaczeniom kształtów, nieumiejętność właściwego uogólnienia opisu jednostki i nierozróżnianie własności semantycz­nych i **pragmatycznych wyrażeń. Druga pokazała sposób przedstawiania** nie­ciągłych jednostek języka: frazemów - uznawanych za jednostki języka, oraz **kolokacji**, w **porównawczym niemiecko-polsko-słowacko-czeskim słowniku** reli­gijnych słów kluczy **Sacrum und Profanum.**

**Zagadnienia gramatyczne** porusza kilka artykułów. O **konieczności włącze­nia** znaków interpunkcyjnych do gramatyki zależnościowej (dotychczas na grun­cie polskim pomijanych lub traktowanych osobno) jako elementu równoważnego leksyce pisze Magdalena Derwojedowa w tekście O **pewnym braku (?) gramatyk zależnościowych** (s. 49), prezentując analizy przykładów konstrukcji szerego­wych, fraz zdaniowych i członów luźnych.

W artykule **O zdaniach typu „Czekano, aż Piotr przyjdzie”** (s. 235) Maria Szupryczyńska przedstawia interpretację fraz zdaniowych zależnych wprowadza­

RECENZJE

123

nych przez spójnik AŻ (SPAŻ) przy formach finitywnych czasownika CZEKAĆ. Mogą one zajmować dwie pozycje składniowe: uzupełniającą (SP^, **SPŻE, SPŻEBY** itd. oraz NA NPacc) i okolicznikową **(SPAŻ, SPDOPÓKI, SPKIEDY** oraz fraza przysłów­kowa), których realizacje są rozłączne (poza SPAŻ) i nieakomodowane.

Iwona Kosek i Monika Czerepowicka **(Problemy opisu związków frazeologicz­nych w formalizmie „Multifleks”,** s. 117) przedstawiły możliwość wykorzystania do opisu fleksyjno-składniowego jednostek wielosegmentowych programu Toposław, łączącego formalny system opisu języków naturalnych Multifleks i edy­tor grafów relacji morfologicznych, należące do systemu Unitex, oraz analizator morfologiczny Morfeusz i bazę danych przetwarzanych jednostek. Zajęły się rodzajem gramatycznym w związkach frazeologicznych, a dokładnie w odniesie­niu do fraz nominalnych, którym automatyczne przypisanie rodzaju jest proble­matyczne. Chodzi o związki typu **mól książkowy**, B. Im. **mole książkowe** lub **moli książkowych**, których rodzaj jest inny niż rodzaj głównego komponentu.

Implementację mechanizmu nadawania przypadka w gramatyce typu LFG **(Lexical Functional Grammar),** opartej na gramatyce formalnej Marka Świdzińskiego, opisują Agnieszka Patejuk i Adam Przepiórkowski w artykule **Przypadki strukturalne w polskiej gramatyce LFG** (s. 183). Autorzy prezentują w nim i wy­jaśniają makra służące do nadawania przypadków strukturalnych: mianownika, biernika i dopełniacza. Omawiają uzgodnienie podmiotu z czasownikiem, dopeł­nienia bliższe i dalsze czasownika oraz dopełniacz negacji, także w łańcuchach czasowników.

Krzysztof Szafran w opracowaniu **Analiza morfologiczna polszczyzny histo­rycznej na przykładzie polszczyzny XVI wieku** (s. 225) zastanawia się nad moż­liwością zaopatrzenia elektronicznych słowników polszczyzny historycznej oraz przeglądarek tekstów zabytkowych w analizator morfologiczny, który słowom tekstowym przypisze formę podstawową, kategorię gramatyczną i charaktery­stykę fleksyjną. Trudnością w opracowaniu takiego narzędzia, dla którego pod­stawą może być **Słownik polszczyzny XVI wieku**, jest, poza niekompletnością materiału, charakterystyczny zestaw znaków i duża wariantywność form pisow­niowych i morfologicznych wyrazów w ówczesnych tekstach.

Problemem reprezentacji dawnych znaków polskich w standardzie Unicode, powstałym przy okazji digitalizacji tekstów szesnastowiecznych, zajął się Janusz S. Bień w artykule zatytułowanym **Podstawowe elementy tekstów elektronicz­nych** (s. 17).

O **nieuniknionej niepełności informacji składniowej w słowniku historycznym** pisze Włodzimierz Gruszczyński (s. 81), który wraz z zespołem **Słownika polsz­czyzny XVII i drugiej połowy XVIII wieku** analizuje zdania z tekstów z tamtego okresu na potrzeby przedstawienia informacji o wymaganiach składniowych cza­sowników, a właściwie ich każdego znaczenia, np. GARDZIĆ **kim, czym** || **kogo, co.** Niekompletność tej informacji, uniemożliwiająca porównania ze składnią współczesną, wynika z ograniczonego materiału, np. pojedynczych wystąpień czasowników o określonej rekcji lub z rekcją dopełniaczową po czasowniku za­przeczonym.

**Dwa opracowania w zbiorze poruszają temat języka migowego. Danuta Mikulska w tekście** Od kanapki do plecionki, czyli przechodzenie od konstrukcji wielopiętrowej do konstrukcji linearnej w przekazie bimodalnym u dzieci korzy-

124

RECENZJE

**stających z metody BOBOMIGI** (s. 161) pisze o metodzie komunikacji z małym dzieckiem za pomocą komunikatów mówionych połączonych z elementami ję­zyka migowego. Przeprowadzone badanie pozwoliło zaobserwować mechanizmy rozwoju języka u dzieci, które szybko przechodzą od konstrukcji piętrowych, w których elementy zdania nadawane są równocześnie przez różne artykulatory, do konstrukcji linearnych, naprzemiennie wykorzystujących znaki i słowa.

W artykule Pawła Rutkowskiego i Sylwii Łozińskiej, zatytułowanym **O niedookreśloności semantycznej migowych predykatów klasyfikatorowych** (s. 211), czytamy o typie znaków czasownikowych o funkcji anaforycznej, imitujących ruchy osób lub przedmiotów, o których się mówi, tzw. predykatów klasyfikatoro­wych. Trudność ich opisania wynika z ich zmienności w zależności od kontekstu, z braku odpowiedników w językach fonicznych, a przede wszystkim z niesprecyzowanego znaczenia, co powoduje, że predykat klasyfikatorowy może mieć kilka interpretacji.

Omówienie tu wszystkich tekstów opublikowanych w tomie nie jest możliwe. Mają one zróżnicowany charakter, część dotyczy analiz szczegółowych zagad­nień gramatycznych lub semantycznych, część relacjonuje wyniki prowadzonych badań lub przedstawia rozwiązania przyjęte w prowadzonych projektach. Więk­szość z nich jest inspirowana pracami Jubilata, pokazują zatem szerokie pole zainteresowań badawczych profesora Marka Świdzińskiego.

**Marta Piasecka** (Uniwersytet Warszawski)

**SŁOWA**

**I**

**SŁÓWKA**

**NAZWISKO**

Początki powstawania nazwisk w języku polskim sięgają okresu staropol­skiego, a ściślej rzecz ujmując - wieku XIII. Od tego stulecia zaczynają się upo­wszechniać zlatynizowane połączenia nazwy miejscowości z imieniem osoby będącej jej posiadaczem lub z niej się wywodzącej, np. **Chojnica dictum Johan­nes, Bobino dictum Johannes, Johannes de Opol** W wieku XV występują już polskojęzyczne zestawienia imienia posiadacza z wyrażeniem przyimkowym, za­wierającym nazwę miejscowości, np. **Spytko z Melsztyna, Zyndram z Maszkowic, Jan z Brzezia, Zbyszko z Bogdańca**. Oprócz nich występują także zestawienia dwóch form imion - polskiego (rodzimego) i obcojęzycznego (chrześcijańskiego), z których to drugie jest niejako określeniem nazwiskowym, np. **Imisław Herman, Boguchwał Filip.** Oczywiście, oba te procesy dotyczyły w pierwszej kolejności warstwy posiadaczy ziemskich, w tym - przede wszystkim - warstwy możno- władców i rycerstwa, przekształcającej się w szlachtę.

Chronologicznie drugim najstarszym typem nazwiskowym były formacje z przyrostkami **-ski, -cki,** pierwotnie przypisane właśnie warstwie szlacheckiej. Formalnie były to przymiotniki tworzone od nazw miejscowości, których dani „szlachetnie urodzeni” byli posiadaczami lub z których pochodzili, np. **Stani­sław Koniecpolski, Jan Tarnowski, Piotr Kochanowski, Stefan Leszczyński.** Tego typu określenia najwcześniej wystąpiły w Wielkopolsce, a następnie na Mazow­szu, w Małopolsce i na Śląsku. W XVI wieku w warstwie szlacheckiej były już powszechne, stając się nie tylko identyfikatorami osób, ale także wykładnikami szlacheckości ich nosicieli. Miały one zatem również charakter godnościowy, honoryfikatywny.

W XVI wieku szlachcic mógł nosić kilka nazwisk (czy też wówczas jeszcze raczej quasi-nazwisk) w zależności od tego, ile miał wsi, majątków, miast, któ­rych nazwy mogły się stać ich podstawą - por. tu np. **Marcin Bielski-Wolski, Dymitr Wiśniowiecki-Zbaraski, Stanisław Murzynowski vel Kuszycki vel Rudzew-ki.** Ustabilizowanie się jednego rodowo-rodzinnego nazwiska nastąpiło dopiero w wieku XVII.

Ze względu na honoryfikatywny charakter nazwisk zakończonych na **-ski, -cki** w okresie średniopolskim (XVI-XVIII w.) zaczynają być one modne i zaczy­nają je przybierać przedstawiciele innych stanów dla uzyskania większego pre­stiżu. Często tej tendencji ulegali cudzoziemcy, podkreślając w ten sposób swą polonizację, np. **Piotr Statorius Stojeński.** Czynili tak również ludzie pióra i

126

SŁOWA I SŁÓWKA

**uczeni, np.** Łukasz Góra **->** Górnicki, Brusek z Rozdzienia **->** Roździeński, **Grze­gorz** Knap **->** Knapski, Stanisław Chrost **->** Chrościński.

Z czasem nazwiska zakończone na -ski, **-cki** przestały być wyznacznikiem szlacheckości - zaczęto je tworzyć od różnych podstaw (nie tylko od nazw miej­scowych) i przybierali je ludzie należący do różnych warstw społecznych, por. np. **syn Jurka** -> **Jurkowski**, szyn **Marka** -> **Markowski**, Iwan -> **Iwański, Błażej** -> **Błażejski, Bugaj** -> **Bugajski, Kowal** -> **Kowalski, Gromada** -> **Gromadzki,** Gęba -> **Gębiński** itp. Stało się zatem tak, że na wzór pierwotnych szlacheckich **nazwisk odmiejscowych** powstało kilka grup nazwisk sztucznych i w związku z tym te pierwotne nazwiska szlacheckie zatraciły swoje hierarchiczne znacze­nie, choć do dziś w potocznym mniemaniu nazwiska z przyrostkami -ski, **-cki** są lepsze (godniejsze).

Oprócz omówionego typu nazwisk w historycznym rozwoju polszczyzny ukształtowały się jeszcze dwa ich podstawowe typy:

* **nazwiska odprzezwiskowe (odprzydomkowe),** które powstają w wyniku przeniesienia rzeczowników pospolitych (także przymiotników i historycznych imiesłowów) do klasy nazwisk, np. **Góral, Kowal, Kowalczyk, Cebula, Kozioł, Gołąb**, Mech, **Siwy, Biały, Topolski, Podsiadły, Poczęty;**
* **nazwiska odimienne, tworzone genetycznie od imienia (przydomka, nazwiska, przezwiska) ojca naturalnego lub ojca chrzestnego, np.** Antończyk, Madejowicz, Szymonowie, Mickiewicz, Staszic, Walusiak, Kazimierczak, Pietraszczak, Matuszczyk, Staszczyk.

Jeśli chodzi o stopień komplikacji powstawania tych trzech typów nazwisk, to najprostsze są nazwiska odprzezwiskowe, w których mechanizm polega na przeniesieniu nazwy - określenie, przydomek, przezwisko danej osoby staje się jej nazwiskiem w niezmienionej postaci morfologicznej. Nazwiska odimienne po­wstają już w wyniku derywacji sufiksalnej od podstaw słowotwórczych, będących określeniami innych osób niż nosiciel powstającego nazwiska, pozostających jednak z nim w naturalnym związku (ojciec biologiczny, ojciec chrzestny). W wy­padku nazwisk odmiejscowych mamy do czynienia już ze znaczną konwencjonalizacją powstających określeń, gdyż ich podstawy należą do innej klasy nazw, podobnie jak ich desygnaty. Nazwiska odmiejscowe mają zatem charakter sym­boliczny i z tym wiąże się ich pierwotne nacechowanie honoryfikatywne.

W historycznym rozwoju nazwisk można niejednokrotnie odkryć fazy ich przekształcania się z form przezwiskowych w nazwiska odimienne, a następnie w nazwiska quasi-odmiejscowe - por. np. **Bień** -> **Bieńczyk** -> **Bieńkowski, Iwan** -> **Iwanowicz** -> **Iwański, Jach** -> **Jachowicz Jachowski, Bronisz** -> **Bronisz- czyk** -> **Broniszewski, Gajda** -> **Gajdzik** -> **Gajdziński, Kiełko** -> **Kiełkowicz** -> **Kiełczowski, Koć** -> **Kocik** -> **Kociszewski.** Oczywiście, by można było zestawić takie ciągi rozwojowe nazwisk, trzeba dysponować dobrze udokumentowanymi materiałami historycznymi.

Etymologicznie **nazwisko** należy do tej rodziny wyrazów, których podstawą jest psł. czasownik \* **zъvati** 'wołać, przywoływać’ - por. pol. **zwać, zew, nazwać, nazwa, odezwa, nazwisko, przezwisko, wyzwisko.** W zapisach **nazwisko** wystę­puje od XVI w., jednakże w pierwotnym szerokim znaczeniu ‘nazwa, określenie czegoś’. Jeszcze w **Słowniku języka polskiego** S. B. Lindego (wydanym w latach 1807-1815) formy **nazwisko** i **nazwa** są traktowane jako synonimy i zaopa­

SŁOWA I SŁÓWKA

127

trzone wspólną definicją jakiejkolwiek **rzeczy** przezwisko, imię’ oraz cytatami: „Dla lepszego wyrozumienia, obaczmy rozmaite nazwiska, któremi się zowie ten żywot wieczny. (...) Cesarza niepoczciwemi nazwiski nazwał. (...) Nazwisko wła­sne, prawdziwe mający, nazwisko wyrażający.” Zarazem jednak S. B. Linde po­daje termin **nazwisko własne**, definiując je jako ‘nomen proprium’.

To pierwotne szerokie znaczenie wyrazu **nazwisko** znajdujemy jeszcze z kwa­lifikatorem **przestarzałe w Słowniku języka polskiego** pod red. W. Doroszewskiego

* ‘nazwa, określenie, miano, imię, przezwisko’ (1963), ale słowniki polszczyzny współczesnej podają już tylko jedno podstawowe znaczenie tego rzeczownika
* ‘nazwa rodowa, wspólna dla całej rodziny, którą dzieci zazwyczaj przybierają po ojcu, a żona po mężu’ **[Uniwersalny słownik języka polskiego**, 2003]. Jest to wyraz o dość bogatej frazeologii, należący do podstawowego zasobu leksykal­nego współczesnej polszczyzny. Jest zarazem nazwisko cennym, niezbywalnym i niezbędnym atrybutem każdego z nas, bo tak jak imię wyróżnia nas w gronie najbliższych, tak nazwisko jest naszym wyznacznikiem w społeczeństwie. Frazeologizm **mieć (dobre, wielkie) nazwisko** nie jest czczym frazesem.

S. **D.**

**BIOGRAMY I WSPOMNIENIA**

**WSPOMNIENIE O PROFESOR HALINIE SATKIEWICZ
JAKO REDAKTORZE NACZELNYM
„PORADNIKA JĘZYKOWEGO”**

**Coś** się tu nie zaczyna w swej zwykłej porze.

Coś się tu nie odbywa jak powinno.

Ktoś tutaj był i był, a potem nagle zniknął i uporczywie go nie ma

(W. Szymborska)

Dnia 22 listopada 2012 r. w Warszawie zmarła profesor Halina Satkiewicz, językoznawca, były redaktor naczelny „Poradnika Językowego”.

Po raz pierwszy zetknęłam się z dr Haliną Satkiewicz (wtedy nawet o tym nie wiedząc) w roku 1971, w czasie egzaminów na polonistykę warszawską. Na dru­gim roku studiów miałam szczęście być w grupie, z którą prowadziła ćwiczenia z gramatyki opisowej języka polskiego. Pani Doktor była wymagającym nauczy­cielem, z przekonaniem i wdziękiem, z właściwą sobie łagodnością, wyjaśniała nam zawiłości polskiej fleksji i słowotwórstwa. Nasze kontakty uległy zacieśnie­niu, kiedy w 1992 r. z redakcji „Poradnika Językowego” odeszła Ewa Markowska, a ja przejęłam jej obowiązki. Od tego czasu bardzo zmienił się „Poradnik Języ­kowy ”, zmieniła się w nim rola Pani Profesor, zmieniała się też w nim i moja rola.

Alojza Halina Satkiewicz urodziła się w Grodnie 22 lipca 1928 r., po drugiej wojnie światowej - w wyniku repatriacji - wraz z rodziną znalazła się w Szczecinku. W tym mieście ukończyła liceum ogólnokształcące. W 1949 roku podjęła studia w sekcji polonistycznej Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Warszawskiego. Kontakt z prof. Witoldem Doroszewskim, którego, co zawsze podkreślała z dumą, była uczennicą, zaważył na jej późniejszych wyborach naukowych. Jako stu­dentka uczestniczyła w pracach Zespołu Dialektologicznego prowadzonego przez W. Doroszewskiego i w badaniach dialektologicznych na Warmii i Mazurach. Jej

BIOGRAMY I WSPOMNIENIA

129

praca magisterska dotyczyła słownictwa Warmii i Mazur w zakresie przygoto­wywania pokarmów. W roku 1953 H. Satkiewicz rozpoczęła pracę na Wydziale Dziennikarstwa UW w Zakładzie Stylistyki i Kultury Języka, którego kierowni­kiem była Halina Kurkowska. Od 1959 roku Zakład ten funkcjonował w obrębie Katedry Języka Polskiego (Wydział Filologiczny), potem (1976) Instytutu Języka Polskiego (Wydział Polonistyki). W roku 1978, gdy utworzono Wydział Dzienni­karstwa i Nauk Politycznych, Pani Profesor organizowała na nim Zakład Sty­listyki i Retoryki Dziennikarskiej (następnie przekształcony w Zakład Języka Środków Masowego Komunikowania). W latach 1978-1981 była zastępcą dy­rektora Instytutu Dziennikarstwa.

Głównym obszarem zainteresowań naukowych Pani Profesor stała się polsz­czyzna ogólna, w aspekcie systemowym (słowotwórstwo i fleksja) oraz normatyw­nym. Pierwszy nurt jej prac badawczych reprezentują rozprawy: **Produktywne typy słowotwórcze współczesnego języka ogólnopolskiego** (1969), **Innowacje sło­wotwórcze w powojennym trzydziestoleciu** (1981), **Tendencja do ekonomiczności we fleksji współczesnego języka polskiego** (1981), drugi liczne artykuły publi­kowane w pracach zbiorowych i czasopismach językoznawczych oraz napisany wspólnie z Danutą Buttlerową i Haliną Kurkowską pierwszy akademicki pod­ręcznik z zakresu kultury języka polskiego **(Kultura języka polskiego**, t. 1, 1971, t. 2, 1982). Prywatnie autorki tego podręcznika się przyjaźniły. Kiedy po śmierci prof. D. Buttlerowej prof. H. Satkiewicz została w 1991 r. nominowana przez ówczesnego Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego na redaktora i przewodni­czącego Komitetu Redakcyjnego „Poradnika Językowego”, potraktowała nomi­nację i jako wyróżnienie, i jako zobowiązanie wobec Zmarłej. Zamierzeniem prof. H. Satkiewicz było prowadzenie czasopisma do 80. roku życia.

Czasy, w których Pani Profesor zaczynała kierować „Poradnikiem Językowym”, były, jeśli chodzi o zapewnienie ciągłości wydawania czasopisma, zdecydowa­nie lepsze niż te, w których odeszła. Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego nie tylko czyniły starania o dotacje na wydawanie czasopisma, ale również za­pewniały obsługę redakcji (rolę koordynatora pełniła p. Iwona Kustosik) i lokal (pok. 218, ul. Nowy Świat 4). Dyrektorzy WUW - Elżbieta Nogowicz, później Ry­szard Burek - dokładali wszelkich starań, by czasopismo w miarę regularnie mogło się ukazywać. Diametralnie sytuacja finansowa się zmieniła, kiedy WUW -jako jednostka UW - zostały pozbawione możliwości występowania o dotacje na wydawane przez siebie czasopisma. Zabiegi Pani Profesor o znalezienie sponsorów nie dały spodziewanych rezultatów. Wsparcia finansowego udzieliły „Poradnikowi Językowemu” władze Wydziału Polonistyki UW. Zasadniczy ciężar finansowania czasopisma spoczął na Towarzystwie Kultury Języka. W tym też okresie zmieniają się zasady oceny parametrycznej czasopism. Konieczne stało się powołanie Kole­gium Redakcyjnego (1999), redaktor naczelny znalazł się w jego składzie. Wtedy też Komitet Redakcyjny został przekształcony w Radę Redakcyjną (jej przewodni­czącą została Pani Profesor). Kolegium spotykało się raz w miesiącu, we czwartki o godz. 11. Wielkim wydarzeniem dla całego zespołu redakcyjnego było 100-lecie „Poradnika Językowego”. W wydanym z tej okazji zeszycie jubileuszowym znalazły się artykuły wybrane osobiście przez Panią Profesor.

Każdy tekst, który wpływał do redakcji, był uważnie przez Panią Profesor czy­tany, a jeśli się zdarzyło, że po operacji oczu nie mogła **czytać**, prosiła, by tekst

130

BIOGRAMY I WSPOMNIENIA

czytać jej na głos. Lektura najczęściej odbywała się w mieszkaniu Pani Profesor. Marginesy tekstów przygotowanych do opracowania redakcyjnego były pełne jej odręcznych uwag. Uwagi te dotyczyły z jednej strony spraw merytorycznych, z drugiej zaś spraw językowo-stylistycznych. Oto kilka przykładów z tekstów na­desłanych do redakcji w latach 90. (marginalia wyróżnione kursywą):

**nadmiar można, można, ale nie mam siły tego zmieniać** („Nie można jednoznacznie stwierdzić, czy dewiacja zdań.... jest dewiacją gramatyczną, czy semantyczną. Jest to spowodowane faktem, że zdania te można ...”);

**ziemiaństwu** („Wspomnieć tu należy tzw. akcję w Generalnym Gubernatorstwie, która skierowana była przeciwko inteligencji, **szlachcie);**

**może lepiej: U początku (mniej metaforyczne)** („U źródeł tych prób legło przekonanie, że frazeologizmy ...przypominają ...”);

skąd taka pogarda dla zaimków, że się ich nie używa zamiast powtarzania rzeczow­ników

(„Wygodniej tu mówić o budowaniu hierarchii, niż o odzwierciedlaniu hierarchii. Jakaś hierarchia w świecie pozajęzykowym niewątpliwie istnieje, ale nie musi się ona pokrywać z hierarchią, którą poprzez język buduje nadawca ...”);

werbalno-nominalne byłoby ładniej niż termin używany przez Autorkę (i innych) **(„Chcę zatem traktować werbo-nominalne peryfrazy jako...”);**

Czy to na pewno tak się pisze? Może po prostu zmienić (wraz z szykiem): Dzieło wy­dane obecnie, mające prawie ponad 500 stron, **(„Wydane obecnie, ponad pięćset**

stronicowe, dzieło Autor kieruje ...”);

Mnie się wcale nie wydaje poprawne **(„O ile poprawne wydają się wyrażenia** zmęczone kroki**);**

Boję się, że składacz nas przeklnie za ten artykuł, ale mimo wszystko szkoda go odrzu­cić **(o artykule H. Sojki-Masztalerz,** Zjawiska fonetyczne we współczesnej polszczyżnie lwowian, **„Poradnik Językowy” 1997, z. 1);**

Chyba urodzin? Przecież nie zaczynał pracy naukowej w wieku niemowlęcym, jak wynika z daty jubileuszu (ur. 1913, jubileusz - 1983) **(„Na** siedemdziesięciolecie **pracy naukowej i nauczycielskiej”);**

Na to zwraca uwagę N.N. (nie chodzi przecież o charakterystykę NN. jako jej obiektu, a takiego sensu zdanie nabiera) **(„Do tego sprowadza się również charakterystyka N. N.: „działanie jakiejś osoby ...”).**

W lekturę tekstów Pani Profesor wkładała wiele pracy i serca, była gwaran­tem jakości artykułów publikowanych w „Poradniku Językowym”. Wiele też tek­stów powstało z jej inicjatywy.

W kontaktach osobistych Pani Profesor była osobą niezwykle otwartą i szczerą, przepełnioną ciepłem i życzliwością dla innych. Szanowała przyjaźnie i miała przyjaciół. Wspólne wakacje z rodziną siostry nad jeziorem w okolicach Czaplinka zawsze dodawały jej sił. Była dumna z osiągnięć swoich uczniów i wy­chowanków, oni też uczynili jej życie pełniejszym. Obowiązki redaktora naczel­nego „Poradnika Językowego” traktowała jako służbę nauce i służbę językowi.

**Wanda Decyk-Zięba** (Uniwersytet Warszawski)

**INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”**

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponie­waż chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy Autorów o przestrzeganie następujących zasad redak­cyjnych:

* Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś - stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
* Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znorma­lizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na język angiel­ski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
* W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty - jeżeli nie są wy­odrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
* Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
* Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
* Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ' \
* Prace należy dostarczać w postaci wydruku oraz wersji elektronicznej na konto: poradnikjezykowy@uw.edu.pl
* Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, adresu e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (\*.doc, \*.rtf).
* Autorzy są zobowiązani do złożenia oświadczenia o oryginalności autor­skiej tekstów.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych.

Cena zi 15,00 w tym VAT 5%

**INFORMACJA O PRENUMERACIE**

**„PORADNIKA JĘZYKOWEGO”**

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2013: prenumerata roczna (10 numerów) - 150,00 zł, prenumerata półroczna (5 numerów) - 75,00 zł, opłata za pojedynczy numer - 15,00 zł.

Zamówienia na pojedyncze egzemplarze pisma można składać bezpośrednio na stronie wydawnictwa: [www.elipsa.pl](http://www.elipsa.pl) lub kierować na adres e-mail: sklep@elipsa.pl

Prenumerata krajowa i zagraniczna

Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie RUCH SA, [www.prenumerata.ruch.com.pl](http://www.prenumerata.ruch.com.pl)

Pytania prosimy kierować na adres e-mail: prenumerata@ruch.com.pl lub kontaktując się z Telefonicznym Biurem Obsługi Klienta pod numerem: 801 800 803 lub 22 717 59 59 w godzinach 700-1800. Koszt połączenia wg taryfy operatora.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują również:

KOLPORTER SA, [www.kolporter.com.pl](http://www.kolporter.com.pl), e-mail: prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl tel. 22 355-04-71 do 75

GARMOND PRESS SA, e-mail: prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl tel. 22 837-30-08

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press \* distributors or directly through:

Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 03-933 Warszawa [www.arspolona.com.pl](http://www.arspolona.com.pl), e-mail: arspolona@arspolona.com.pl

IPS Sp. z **O.O.,** ul. Piękna 31/37, 00-677 Warszawa, tel. +48 22 625 16 53 [www.ips.com.pl](http://www.ips.com.pl), e-mail: export@ips.com.pl